DZIŚ DODATEK SPORTOWY

POLSCY SIATKARZE MISTRZAMI EUROPY

ZŁOTY MEDAL OZNACZA PRZEPUSTKĘ NA IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Nr ISSN 2353-6144
Nr indeksu 35015X

www.gazetakrakowska.pl

Nr 225 (23 866) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 28.09.2026

77 lat

Gazeta Krakowska

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Z naszych stron

Na razie tylko prace doraźne. Ile wytrzyma most na Białej?

Przeprawa, którą wybudowano w Tarnowie w 1947 roku, znajduje się w fatalnym stanie. Miasta nie stać na gruntowną przebudowę.
– Str. 4

Olkusz

Od wypadku minęły dwa lata. Prokurator nadal nie przesłuchana

Miną dwa lata od tragicznej śmierci 28-letniej matki z Sieniczna. Kobieta, która prowadziła auto, nie została nawet przesłuchana.
– Str. 5

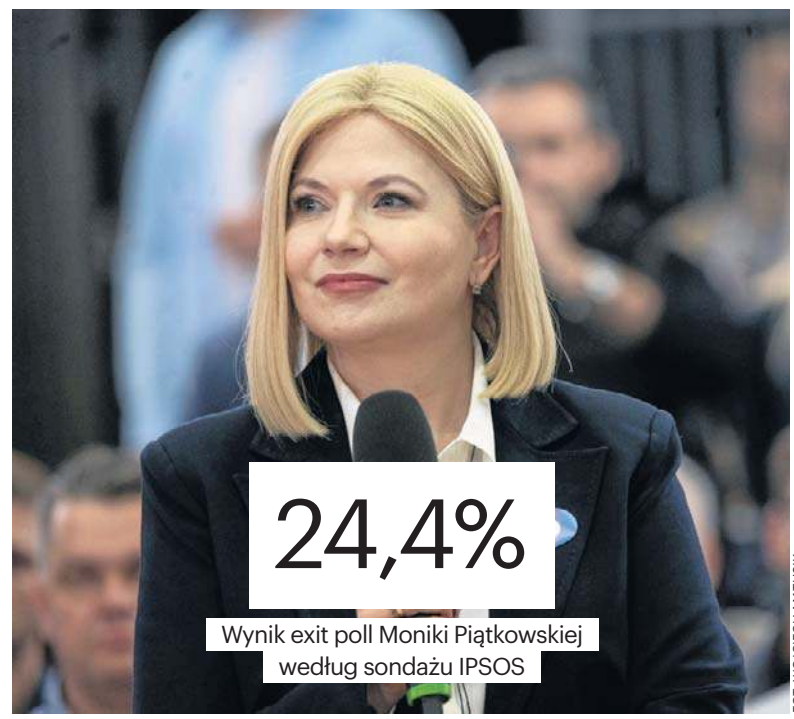
POLITYKA i SAMORZĄD

Kraków zagłosował. Wstępne wyniki dają zwycięstwo Gibale. Piątkowska druga

Wyniki exit poll IPSOS z niedzielnego wieczoru. Gibała 36,6 %, Piątkowska 24,4%, Drewnicki 19,6%, Owca – 8,7 proc., Gosek-Popiołek – 6,1%, Klimek – 4,2%, Pietrzyk – 0,4 %. Będzie druga tura wyborów – **Str. 3**



FOT. WOJCIECH MATUSIK



FOT. WOJCIECH MATUSIK

REKLAMA 0011586943



eprasa.pl efd79b7a10

POLECAMY

JUTRO: Dwa światy na rynku pracy ŚRODA: Czy kawa ziarnista jest zdrowsza od mielonej?

28.09.2026 Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Wacław, Marek, Tymon
Telefon alarmowy: 112

GAZETA KRAKOWSKA

Redaktor naczelny Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.gazetakrakowska.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału tel. 12 688 84 44
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Tadeusz Płatek:
Rozwrzeszczany hotel

publicysta

Kiedyś lubiłem hotele, jeden nawet mały, rodzinny, przez 15 lat prowadziłem. Kojarzyły mi się z pracą albo wakacjami, czyli z całym szczęściem, bo jestem leniem-pracoholikiem. Zarówno z perspektywy gościa, jak i hotelarza, były to miejsca fantastyczne.

Coś pomiędzy gastro a szpitalem psychiatrycznym. Hotelarze, recepcjoniści, kelnerzy i goście tkwili tam solidarnie w równoległej rzeczywistości. Udawaliśmy wespół, że to nasz dziwny, piękny dom. Ten gościnny teatrzyk, wchodzenie w role przekraczające standardowe ramy usługi noclegowej wytrącało nas poza ramy zwykłego świata. Wytrącało, brzydko mówiąc, hostów i PAX-ów na kilka osobodób.

Były dwa główne rodzaje PAX-ów - turyści i pracujący. Ostatni - przedstawiciele handlowi, piloci, trenerzy, poza ramy codzienności raczej się nie wychylali, traktując hotel jak miejsce do spania i jedzenia. Wielu wracało regularnie i za którymś razem, za którąś tam fakturą, znaliśmy się lepiej niż dalecy krewni.

W sobotę, w przeddzień wyborów prezydenckich w Krakowie, siedzę w lobby hotelu w Warszawie, a obok mnie wyje i ryczy, bucha i ducha trzecia kategoria gościa hotelowego. Najgorsza i najrzadsza. To Ci, którzy przyjechali pracować, ale hotel traktują jak wakacje.

To ludzie, którym się wszystko pomieszało. Łączą sobie przyjemność z obowiązkiem. Czego czynić, na siłę, nie wolno.

Śmieją się głośno, omawiają biznesy swoje jeszcze głośniej, najwrzaskliwiej zaś, najagresywniej i najbezczelniej, zamawiają kolejne porcje alkoholu, jakby zapomnieli, że ten zmieniacz świadomości wyszedł już z mody. Jakby zapomnieli, że są, mimo wszystko, w udawanym domu.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Krakowską”

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetakrakowska.pl

POGODA

dziś 22°C/7°C

jutro 21°C/7°C

BIESZCZADY

Niezwykle urokliwe góry na jesienną wyprawę. Połoniny złocą się w słońcu ciepłymi kolorami

Paweł Michalczyk

Złota polska jesień właśnie zagościła u nas co najmniej na kilka dni. To idealny czas na górskie wędrówki. Szczególnie urokliwe o tej porze roku są Bieszczady. Oto kilka propozycji jesiennych wycieczek w tym paśmie polskich gór.

Właśnie teraz Bieszczady zapierają dech kolorami jesieni, a także błękitnego nieba.

Bieszczadzkie połoniny urzekają barwami jesieni

Najbardziej charakterystycznym elementem Bieszczadów są połoniny. To piętro położone powyżej poziomu lasu, porośnięte trawą. Do najbardziej znanych połonin w Bieszczadach należą:

- Połonina Caryńska
- Połonina Wetlińska
- Bukowe Berdo
- Połonina Bukowska

Pierwsze dwie położone są obok siebie, co umożliwia pokonanie ich obu w ciągu jednego dnia, np. wychodząc z Ustrzyk Górnych wchodzimy najpierw na Połoninę Caryńską, a następnie schodzimy do miejscowości Brzegi Górne, by dalej wspiąć się w kierunku Połoniny Wetlińskiej. Stoi na niej słynne schronisko Chatka Puchatka, które po przebudowie jest wykonane z drewna. Idąc dalej połoniną Wetlińską w kierunku zachodnim docieramy do Smereka.



FOT. BARBARA GALAS

Spacer Połoniną Caryńską

Połonina Bukowska i najwyższy szczyt polskich Bieszczadów

Połonina Bukowska z kolei znajduje się we wschodniej części polskich Bieszczadów, wzdłuż granicy z Ukrainą. Jako punkt startu należy wybrać miejscowość Wołosate, skąd można rozpocząć marsz Głównym Szlakiem Beskidzkim, znakowanym na czerwono.

Najpierw docieramy na Przełęcz Bukowską, następnie na Rozsypaniec, Halicz, a wycieczkę kończymy na Tarnicy, która jest najwyższym szczytem polskich Bieszczadów.

Widmo Brockenu charakterystyczne dla jesiennej aury

Charakterystycznym dla jesieni zjawiskiem, obserwowanych w górach, również w Bieszczadach, jest tzw. widmo Brockenu. Jest to spektakularne zjawisko optyczne. Cień osoby stojącej za światłem (np. za słońcem) pada na chmurę niczym na ekran, przez co wydaje się bardzo duży. Wokół cienia tworzy się zaś tęczowa obwódka. Efekt spowodowany jest załamaniem promieni słonecznych na kropelkach wody unoszących się na przestrzeni obłoku.

Według legendy kto ujrzy widmo Brockenu, poniesie śmierć w górach. Urok ma jednak odwrócić trzykrotne doświadczenie tego zjawiska.

PRZYRODA

Prawdziwków w lesie brak, są za to bezwstydne czarcie jaja

Grzegorz Tabasz

Z grzybami bywa tego roku różnie: są miejsca obfitości i kompletnej grzybowej posuchy. Tak działa susza. Reguła jest prosta: gdzie spadł obfity deszcz, rosną grzyby. Mój znajomy las jest suchy jak Sahara na wiosnę, ale za to spotkało mnie szczęście i spotkałem zbieracza czarcich jaj.

Czarcie jajo to młody owocnik sromotnika bezwstydnego. Falliczny w kształcie grzyb o paskudnym zapachu wyczuwanym z kilkunastu kroków. Nazwa oddaje wszystko. Za to w młodocianej postaci wygląda niczym duże jajo kurze białej barwy. Żadnej niemiłej woni, tylko twarda konsystencja i resztki sznurów grzybni. W ciągu kilkunastu godzin kiełkuje w pusty wewnątrz trzon i pokrytą śluzem główkę. W ciepłe dni grzyba można usłyszeć, gdyż zdradzają go roje brzęczących much. Wracam do sedna sprawy: prawdziwków nie było, rydzów tym bardziej, ale czarcich jaj sporo. Spotkałem grzybiarza, który w koszu miał kilkanaście czarcich jaj. Sprezentowałem mu dwa okazy, co było pretekstem do rozmowy.

Na co mu u licha tyle dziwacznych owocników. Po ugotowaniu mają być pyszne, zaś wewnętrzna struktura widoczna po przekrojeniu ma być niesamowitą ozdobą stołu. Nieśmiało zauważyłem, iż bardzo podobne są młode, lecz zabójczo trujące muchomory, ale natychmiast pokazał mi różnicę. Rzeczywiście, po przekrojeniu pomyłka mało prawdopodobna... Nikogo absolutnie nie namawiam do konsumpcji. Sam również nie spróbuję.

eprasa.pl efd79b7a10

KRAKÓW

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

GŁOSY NA PREZYDENTA

Wybory w Krakowie. O co toczy się ta polityczna gra

Redakcja Kraków

Krakowianie wybierali wczoraj prezydenta w przedterminowych wyborach zarządzonych po odwołaniu w majowym referendum Aleksandra Miszalskiego. To pierwsze w historii Krakowa przyśpieszone głosowanie, nigdy wcześniej nie zdarzyło się, by prezydent stolicy Małopolski stracił stanowisko w trakcie kadencji.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Rano były pustki w komisjach, rozkręciło się dopiero po południu

Zacznijmy od tych, którzy odpadli w przedbiegach, ale raczej chcieli tylko błysnąć w blasku fleszy - Marian Banaś - były prezes NIK, Marianna Schreiber - influencerka, Marta Ratuszyńska, niedoszła kandydatka z... Radomia, kontrowersyjny, nader pomysłowy były radny krakowski Łukasz Wantuch. I na koniec listy „niedoszłych" Bartosz Bocheńczak z Konfederacji, który ku wściekłości Sławomira Mentzena, choć zbierał podpisy to ich... nie zebrał, mimo że reprezentuje jedną z głównych sił politycznych w Polsce. Grillował i rozdawał kiełbasę na Rondzie Mogilskim, a finalnie Konfederacja nie sprawdzi swoich sił w bitwie o Kraków. Dorzućmy tu jeszcze Jana Hoffmana, który z niskim wynikiem w sondażach (choć był inicjatorem referendum, które doprowadziło do całego tego zamieszania) zrezygnował ze startu (choć pojawił się na kartach do głosowania) i poparł Łukasza Gibałę.

Jeśli Gibała wygra, Jan Hoffman zapewne znajdzie się wśród dworzan nowego zarządcy miasta.

Co wybory oznaczają dla tych, którzy w nich finalnie wystąpili? Dla Łukasza Gibały to chyba walka o spełnienie marzeń, by Jacek Majchrowski, jego wieczny oponent, złapał się za głowę. Gibała walczy o Kraków już po raz czwarty. Liczy, że zainwestowane w to miliony złotych nie pójdą na marne.

Monika Piątkowska. Pani senator z poparciem Tuska i Kosiniaka-Kamysza miała przetestować, czy w Krakowie, dużym mieście, gdzie Platforma Obywatelska a teraz KO, miała przewagę i większość w radzie miasta a ostatnio swojego prezydenta i opierała się próbom przejęcia władzy przez PiS, może liczyć na poparcie Krakowian. Przy równoczesnym pospolitym ruszeniu wszystkich przeciwko rządowi w kontekście nadchodzących wyborów parlamentarnych.

Daria Gosek-Popiołek (Nowa Lewica) i Aleksandra Owca (Partia Razem) - tu walka toczy się o to, która lewica jest lepsza, ważniejsza i bardziej przyciąga do siebie elektorat.

Michał Drewnicki, młody kandydat PiS z Nowej Huty, radny miejski - wielkiego wsparcia ze strony PiS nie miał, ale nikt z partii nie podkładał mu nóg w czasie kampanii. Miał prawo być najmniej zestresowanym kandydatem. W sondażach miał zawsze po kilkanaście procent, ale PiS lubi być niedoszacowany, więc Drewnicki mógł spokojnie liczyć na miłe zaskoczenie. Oczywiście to też test tego, jak PiS, podzielony w kraju, trzyma się w Krakowie.

Michał Klimek to z kolei próba sprawdzenia ilu Krakowian w trudnych czasach radykalizuje swoje poglądy i może zbliżyć się do frakcji Grzegorza Brauna. Sławomir Pietrzyk to znający się na Krakowie samorządowiec, ale Krakowianie nie znają się na nim, jest mało rozpoznawalny. Wniósł jednak w debaty kampanijne trochę spokoju i tematów do dyskusji.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

0011581484

Local content to nie tylko wskaźnik. ORLEN włącza polskie firmy w wielkie inwestycje

Dla Grupy ORLEN local content nie jest jedynie procentem budżetu inwestycji trafiającym do polskich dostawców. Koncern chce, aby wraz z nowymi elektrowniami, farmami wiatrowymi czy instalacjami paliwowymi rozwijały się także rodzime firmy, technologie i kompetencje. Skala planowanych inwestycji jest ogromna – do 2035 r. ORLEN może przeznaczyć na nie nawet 380 mld zł.

Grupa ORLEN już dziś współpracuje z blisko 250 tys. przedsiębiorstw — to niemal co dziesiąta firma działająca w Polsce.

– *Naszą ambicją jest to, aby udział krajowych dostawców w inwestycjach ORLENU był jak największy. Prowadzimy program inwestycyjny o niespotykanej skali w historii polskiej energetyki. Do 2035 r. wydamy nawet 380 mld zł. To pieniądze, które faktycznie napędzają polską gospodarkę, pozwalając rozwijać się kolejnym firmom i całym sektorom* – podkreśla Ireneusz Fąfara, prezes ORLENU.

Setki miliardów złotych na inwestycje

W 2025 roku Grupa ORLEN przeznaczyła na inwestycje ponad 33 mld zł. Do 2035 roku wartość programu inwestycyjnego może sięgnąć nawet 380 mld zł. Środki mają zasilić między innymi energetykę odnawialną, modernizację sieci, źródła gazowe, biopaliwa, technologie wodorowe oraz projekty wzmacniające bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Tak duża skala inwestycji oznacza duży rynek dla krajowych dostawców. ORLEN wskazuje, że local content obejmuje nie tylko produkcję urządzeń, ale także technologie, kompetencje, usługi, logistykę oraz późniejsze utrzymanie infrastruktury.

Polskie firmy już uczestniczą w inwestycjach

Udział polskich firm w inwestycjach ORLENU już jest istotny. Energa Wytwarzanie w ciągu ostatnich dwóch lat zawarła z polskimi firmami około 99 proc. umów kosztowych związanych z utrzymaniem i eksploatacją OZE. Z kolei ORLEN Termika w 2025 r. zawarła 95 proc. umów remontowych z podmiotami krajowymi. Wartość tych wydatków wyniosła około 500 mln zł.

Dobrym przykładem jest także elektrownia gazowo-parowa CCGT Gdańsk.



Liderem konsorcjum realizującego inwestycję jest Polimex-Mostostal, który planuje przeznaczyć około 80 proc. swoich wydatków związanych z projektem na polski rynek. Przy inwestycji ma korzystać z usług około 150 krajowych podwykonawców. Z kolei w przypadku CCGT w Grudziądzu i Ostrołęce udział komponentu krajowego wynosi około 30–40 proc.

Local content widać także w sektorze biopaliw. ORLEN kupuje surowce za około 5 mld zł rocznie od polskich rolników. Według danych przedstawionych przez koncern około 75 proc. dostaw surowców do produkcji biopaliw pochodzi z krajowego rynku. Dodatkowo 2,5 mld zł trafia do polskich podmiotów logistycznych.

W Baltic Power, czyli pierwszej polskiej morskiej farmie wiatrowej, udział local content w projekcie przekroczy 21 proc. w całym cyklu pracy farmy. Polskie firmy biorą udział m.in. w produkcji kabli, konstrukcji morskich stacji elektroenergetycznych, badaniach środowiskowych i geotechnicznych, logistyce, transporcie oraz budowie infrastruktury lądowej. To znaczący wynik, biorąc pod uwagę, że krajowy przemysł związany z tym sektorem znajduje się wciąż na wczesnym etapie rozwoju.

– *Budujemy local content nie tylko dlatego, że to jest polskie, ale dlatego, że jest polskie, dobre i rozsądne cenowo. Budując doświadczenie przy dużych projektach w Polsce, nasze firmy mogą później skutecznie konkurować również za granicą* – zaznaczył prezes Ireneusz Fąfara.

Od Szczecina, przez Rzeszów, po Warszawę

Czwarta edycja Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First" w Warszawie jest kolejnym spotkaniem poświęconym krajowemu komponentowi w inwestycjach. W Szczecinie, podczas II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej, rozmawiano przede wszystkim o offshore.

W czerwcu tego roku na Uniwersytecie Rzeszowskim odbyło się Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego z udziałem ministra aktywów państwowych Wojciecha Balczuna. Temat local content połączono z bezpieczeństwem dostaw dla energetyki i obronności.

Równolegle ORLEN prowadzi własny cykl „Partnerzy Energii Jutra. Forum Dostawców ORLEN". Jego celem jest zwiększanie udziału polskich przedsiębiorstw w inwestycjach koncernu. Podczas spotkań przedstawiciele spółki przedstawiają potrzeby zakupowe, wymagania wobec dostawców oraz sposób przygotowania się do współpracy.

Dziś, 28 września trwa warszawskie Forum Polskich Dostawców. W trakcie wydarzenia ORLEN prowadzi praktyczny warsztat na temat współpracy i partnerstwa z Grupą. Przedsiębiorcy poznają zasady procesu zakupowego, wymagania stawiane dostawcom oraz sposoby sprawnego przygotowania firmy do partnerstwa.

Koncern publikuje także zapytania informacyjne RFI, które mają zapowiadać duże postępowania zakupowe. ORLEN wskazuje, że przewidywalny portfel inwestycji pozwala firmom inwestować w moce produkcyjne, kompetencje i certyfikacje.

eprasa.pl efd79b7a10

TARNÓW

Na razie tylko prace doraźne. Ile wytrzyma most na Białej?

Robert Gąsiorek

Władze Tarnowa przygotowują się do budowy nowego mostu na Białej na ul. Krakowskiej. Przeprowadzona dwa lata temu ekspertyza wykazała, że przeprawa znajduje się w bardzo złym stanie technicznym. Most przechodzi doraźne remonty, ale bez budowy nowego się nie obędzie. Na razie jednak nie ma na to pieniędzy.



FOT. ROBERT GĄSIOREK

Starsza część przeprawy przez Białą jest pod nadzorem drogowców

Przeprawa przez Białą w ciągu ul. Krakowskiej to tak naprawdę dwa mosty. Dwa lata temu eksperci wzięli pod lupę starszy z nich, którym prowadzony jest ruch od centrum Tarnowa do skrzyżowania z ul. Koszycką i Czerwoną.

Przeprawa, którą wybudowano w 1947 roku, znajduje się w fatalnym stanie. Potwierdzono to w ekspertyzie, którą jesienią 2024 roku sporządzili specjaliści z firmy Mesilo Engineering z Wrocławia.

W dokumencie wykazano wiele uszkodzeń wpływających zarówno na trwałość, komfort, estetykę obiektu, jak i bezpieczeństwo. Autorzy opracowania wskazywali, że most na Białej wymaga przeprowadzenia kapitalnego remontu.

Zwrócili uwagę, że naprawy wymaga m.in. żelbetowa konstrukcja przęseł oraz słupów podpór pośrednich. Do wymiany są też urządzenia dylatacyjne w obrębie jezdni i chodników czy też łożyska. Wykonać należy także nową nawierzchnię i naprawić umocnienia stożków skarpowych.

- Obecnie stan techniczny obiektu, biorąc pod uwagę oceny wszystkich istotnych elementów konstrukcji, można ocenić jako niedostateczny - czytamy w ekspertyzie sprzed dwóch lat.

W związku z niepokojącą ekspertyzą Zarząd Dróg i Komunikacji w Tarnowie zaczął się przygotowywać do budowy nowego mostu na Białej. 18 września tego roku na inwestycję pod nazwą „Rozbudowa drogi powiatowej ul. Krakowskiej wraz z budową mostu na rzece Biała (stary most) w ciągu ul. Krakowskiej w Tarnowie" uzyskano decyzję środowiskową.

Nie wiadomo jednak, kiedy inwestycja doczeka się realizacji. W ekspertyzie wskazano, że gruntowna przebudowa starego mostu to koszt kilkunastu milionów złotych. Miasta obecnie nie stać na taki wydatek. - Będziemy szukać dofinansowania na to zadanie - mówi Maciej Włodek, wiceprezydent Tarnowa.

Niedawno przy moście przeprowadzono pierwsze prace remontowe, które mają poprawić jego stan. Obejmowały one część konstrukcyjną. Jesienią planowane są kolejne doraźne prace. Roboty będą się skupiały na dylatacjach. Ma zostać wymieniona również barierka.

KRAKÓW

Tramwaje wkrótce wrócą na Basztową i Podwale. Ale remont jest nie tylko tam

Małgorzata Mrowiec

Zgodnie z informacjami przekazanymi przez wykonawców, od następnego poniedziałku, 5 października, przywrócone zostaną regularne kursy tramwajów na ul. Basztowej, Dunajewskiego i Podwale - poinformował Zarząd Dróg Miasta Krakowa.

Przy Teatrze Bagatela trwa teraz montaż kluczowych elementów betonowych remontowanego skrzyżowania. Na powrót tramwajów na ulicę Karmelicką jeszcze poczekamy.

Jak zaznaczają urzędnicy, powrót tramwajów na I obwodnicę (wokół Plant) nie oznacza końca prac w centrum Krakowa. W kilku miejscach remonty nadal trwają lub są zaplanowane.

- Po otwarciu I obwodnicy prace będą nadal prowadzone na ul. Karmelickiej. Zakończenie całego kontraktu planowane jest do końca stycznia 2027 roku.
- Z kolei na ul. Starowiślnej trwają obecnie prace przy infrastrukturze podziemnej. Przebudowywane i odnawiane są instalacje biegnące pod chodnikami. Równocześnie Zarząd Dróg Miasta Krakowa remontuje chodniki. Te prace potrwają do końca bieżącego roku.

Najważniejsza część modernizacji ul. Starowiślnej została zaplanowana na 2027 rok. Wtedy zostanie przebudowana konstrukcja ulicy. Wymienione zostanie torowisko tramwajowe. Wyremontowana zostanie także jezdnia i pozostała infrastruktura podziemna. Prace obejmą ul. Starowiślną od ul. Dietla oraz skrzyżowania z ul. Miodową, Dajwór, Przemyską i Berka Joselewicza, aż do Mostu Powstańców Śląskich.

- Jeszcze w październiku planowane są kolejne prace torowe w rejonie Wawelu. Remont obejmie łuki na wysokości Wawelu i Hotelu Royal.
- 5 października przywrócone zostaną regularne kursy tramwajów na ul. Grzegórzeckiej.



FOT. KRAKOW.PL

Przy Teatrze Bagatela trwa teraz montaż kluczowych elementów betonowych remontowanego skrzyżowania

KRYNICA-ZDRÓJ

Powstaje podziemny schron. Przydają się tzw. „katakumby"

Klaudia Kulak

Już od jakiegoś czasu budynek Urzędu Miasta w Krynicy-Zdroju przechodzi metamorfozę. Pojawił się pomysł, aby wykorzystać podziemia oraz znajdujące się tam tzw. „katakumby" i stworzyć miejsce doraźnego schronienia. Prace idą pełną parą.



FOT. PIOTR RYBA FACEBOOK

Odnawiane pomieszczenia nazywane są „katakumbami"

Już w kwietniu burmistrz Piotr Ryba zapowiedział, że chciałby wykorzystać około 200 metrów kwadratowych podpiwniczenia. - Naszym celem byłoby stworzenie tam tymczasowego miejsca schronienia, jednak w pełni profesjonalnego, z ciężkimi drzwiami obronnymi oraz zapleczem sanitarnym - powiedział w rozmowie z mami.

Już wcześniej podjęto działania mające na celu zabezpieczenie środków na realizację tej inwestycji. W 2025 gminie udało się pozyskać 100 tysięcy złotych na ten cel. Nie były to jednak wystarczające fundusze, aby w pełni zrealizować zakres inwestycji. Dlatego też władze gminy wystąpiły o dodatkowe finansowanie z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Cała inwestycja ma bowiem wpisywać się w szerszy trend tworzenia lokalnych systemów bezpieczeństwa w naszym kraju.

Dobre informacje na temat inwestycji przekazał w mediach społecznościowych Piotr Ryba.

- Inwestujemy w bezpieczeństwo i obronę cywilną. Gmina Krynica-Zdrój korzysta z dofinansowań na realizację zadań związanych z obroną cywilną i ochroną mieszkańców. Przed i pod budynkiem Urzędu Miejskiego znajduje się kondygnacja podziemna, która może służyć jako miejsce doraźnego schronienia. W ramach prowadzonych prac remontowych zabezpieczamy tę przestrzeń zarówno od strony zewnętrznej, jak i wewnętrznej - poinformował Ryba.

KRAKÓW

Straty liczone są w dziesiątkach tysięcy

Włamywacz i jego wspólnik zatrzymani

O kilkanaście kradzieży z włamaniem m.in. do kantorów, restauracji, punktów handlowo-usługowych i piwnic na terenie Krakowa podejrzewany jest 28-latek, którego policja zatrzymała na terenie Nowej Huty. Niedługo potem zatrzymany został jego 46-letni wspólnik, który miał przechowywać sprzęt pochodzący z kradzieży. Straty liczone są w dziesiątkach tysięcy. Policjanci ustali m.in., że 28-latek „działał" nie tylko na terenie Starego Miasta, ale ma na swoim koncie włamania do punktów handlowych na terenie Nowej Huty oraz do piwnic na terenie Podgórza. Natomiast starszy z mężczyzn przechowywał u siebie zrabowane rzeczy. Policjanci odzyskali część skradzionych przedmiotów. Materiały dowodowe zebrane przez śledczych pozwoliły na przedstawienie 28-latkowi 15 zarzutów kradzieży z włamaniem i spowodowanie strat o łącznej wartości ponad 87 tys. złotych. Funkcjonariusze ustalili, że włamał się on także do jednej z kolektur, z której ukradł zdrapki za ponad 9 tys. złotych. 28-latkowi grozi do 10 lat więzienia. Starszy z mężczyzn może spędzić za kratkami 5 lat. **CIR**

eprasa.pl efd79b7a10

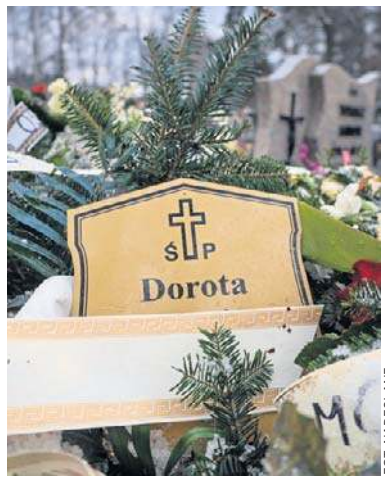
OD TRAGICZNEGO WYPADKU KOŁO OLKUSZA MINĄ WKRÓTCE DWA LATA

Prokurator Magdalena Z. nie została nawet przesłuchana

Paweł Mocny

Niebawem miną dwa lata od śmierci Doroty – 28-letniej matki z Sieniczna. Została potrącona przez samochód, gdy szła odebrać córkę z przedszkola. Mimo upływu czasu, kobieta, która prowadziła auto, nie została nawet przesłuchana. Wszystko przez... immunitet.

Pod koniec listopada 2024 roku na DK 94 koło Olkusza miał miejsce tragiczny wypadek. Mieszkanka Sieniczna - 28-letnia Dorota szła poboczem, bo nie ma tam chodnika. Nigdy nie dotarła do przedszkola, by odebrać swoje dziecko. Samochód prowadzony przez prokurator z Sosnowca Magdalenę Z. zjechał z jezdni i potrącił dziewczynę. Na miejsce zadysponowano Lotnicze Pogotowie Ratunkowe, które przetransportowało Dorotę do szpitala. Jej obrażenia były jednak bardzo poważne i mimo wysiłków lekarzy nie udało się uratować jej życia.



FOT. NADESŁANE

28-letnia Dorota zginęła, gdy szła po dziecko do przedszkola

Sprawą zajęła się Prokuratura Okręgowa w Krakowie. Śledczy dość szybko przeprowadzili wszystkie niezbędne czynności procesowe. W pewnym momencie śledztwo utknęło jednak w miejscu. Dlaczego? Przeszkodą – i to ogromną – okazał się być immunitet prokuratorki. Konieczne było bowiem wystosowanie wniosku o jego uchylenie. Ten wniosek pozostawał nierozpatrzony przez Sąd Najwyższy prawie półtora roku.

Immunitet Magdaleny Z. został uchylony cztery miesiące temu – w maju . Niestety decyzja Sądu Najwyższego nie jest prawomocna i kobieta złożyła odwołanie.

- Postępowanie immunitetowe w sprawie Magdaleny Z. nie zostało zakończone – Sąd Najwyższy nie rozpoznał zażalenia na decyzję o uchyleniu immunitetu i tutejsza prokuratura nie została jeszcze powiadomiona o terminie posiedzenia w tym przedmiocie – poinformował w odpowiedzi na nasze pytania rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Krakowie Tomasz Waszczuk.

Z kolejnymi pytaniami zwróciliśmy się więc do Sądu Najwyższego. Maciej Brzózka z zespołu prasowego instytucji poinformował nas, że zażalenie w sprawie wpłynęło dopiero 3 lipca i do tej pory nie wyznaczono terminu posiedzenia. Co więcej – „w kolejce" jest 12 innych spraw.

BRZESKO

Dodatkowy czas na odwiert geotermalny. Czy znajdą się chętni i wystarczy pieniędzy?

Paweł Michalczyk

Wciąż nie doszło do ogłoszenia kolejnego przetargu na wykonanie odwiertu geotermalnego w Brzesku. Planowany jest on nieopodal szpitala na Pomianowskim Stoku. Do tej pory gmina Brzesko unieważniła dwa przetargi z powodu zbyt wysokich cen.

Gmina Brzesko ma ponad 13,7 mln zł dofinansowania z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na wykonanie odwiertu.

– W obydwu przetargach kwoty były znacznie większe od środków, które mogliśmy przeznaczyć. Byliśmy przygotowani do tego, że zainwestujemy środki na VAT, ponieważ VAT jest kosztem niekwalifikowanym, czyli dotacja plus z naszej strony VAT. Okazało się, że w każdym przetargu wyszła kwota pięć milionów wyższa. Nie można było już ogłaszać kolejnego przetargu, dlatego że ważność dokumentacji kończy w 2026, więc nie można zrobić przetargu, jeżeli zadanie jest nierealne do wykonania ze względu na brak zezwoleń i brak dokumentów. Dlatego też po spotkaniach z ministrem Krzysztofem Galosem, głównym geologiem kraju, geologiem wojewódzkim, z Zarządem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska uzgodniliśmy, że dotacja zostaje podtrzymana pod warunkiem, że będziemy w stanie odnowić dokumentację, czyli uzyskać koncesję i przedłużyć możliwość realizacji o kolejne pięć lat – przekazał burmistrz Brzeska Tomasz Latocha.

Jak zaznaczył, wybór wykonawcy może nie być łatwy również w kolejnym podejściu. – Realnie na rynku są trzy firmy wiertnicze. Dodatkowo warto wspomnieć, że nasz teren jest niezbadany do końca, jest specyficzna struktura geologiczna i są dosyć duże ryzyka wystąpienia gazu i firmy się po prostu tego boją. Dlatego zakładają wyższe kwoty, które mają ich zabezpieczyć.

REKLAMA 0011548563

Ochrona ludności i obrona cywilna

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

MINUTA DLA TWOJEGO BEZPIECZEŃSTWA

Znasz sygnały alarmowe?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?



TVP 1

Oglądaj program
Minuta dla Twojego bezpieczeństwa
sobota 14:15, niedziela 18:25

eprasa.pl efd79b7a10

„HOT SPOT" W KRAKOWSKICH KINACH

Film Agnieszki Smoczyńskiej. 2 października specjalny pokaz i spotkanie z reżyserką



FOT. SO FILMS

Noomi Rapace - szwedzka aktorka, którą znamy przede wszystkim z serialu „Millenium - w filmie „Hot Spot" Agnieszki Smoczyńskiej

Paweł Gzyl

„Hot Spot" to kolejny film Agnieszki Smoczyńskiej zrealizowany poza Polską. W niekonwencjonalnym thrillerze science-fiction główne role grają Noomi Rapace i Andrzej Konopka. W piątek 2 października po seansie o godz. 20.30 reżyserka spotka się z widzami w Kinie Pod Baranami.

Oficjalna premiera „Hot Spot", która odbyła się w atmosferze artystycznego skandalu i gorących dyskusji na 51. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, udowadnia, że reżyserka kultowych „Córek dancingu" i „Fugi" nie zamierza brać jeńców. Jej najnowsze, anglojęzyczne dzieło to cyberpunkowy koktajl, który jednych zachwyca wizualną bezczelnością, a innych zmusza do demonstracyjnego opuszczania sali kinowej.

Wspólnie ze scenarzystą Robertem Bolesto, Agnieszka Smoczyńska zabiera nas w niedaleką, post-apokaliptyczną przyszłość. Światem rządzi tu Głowa – wszechobecna, świadoma sztuczna inteligencja, która kontroluje każdy aspekt ludzkiej egzystencji, od podziału zasobów po sferę intymną. Obywatele, aby utrzymać telepatyczną łączność z systemem, muszą codziennie zażywać specjalne żelki. Odcięcie od sieci oznacza wyrok śmierci. Poza nawiasem tej technologicznej utopii egzystują jednak Neosoule – rebelianci, którzy odrzucili cyfrowe niewolnictwo.

Oś fabularną filmu napędza śledztwo w sprawie brutalnego, rytualnego morderstwa. Sprawę prowadzi prywatny detektyw Dżony, w którego brawurowo wcielił się Andrzej Konopka. Polski aktor, ubrany w tygrysie futro i rzucony w realia przypominające estetyczny miks „Mad Maxa" z popkulturowym kiczem lat 80., tworzy kreację, obok której nie da się przejść obojętnie. Na jego drodze staje tajemnicza Rana – przywódczyni buntowników, grana przez gwiazdę światowego formatu - szwedzką aktorkę Noomi Rapace, którą znamy przede wszystkim z serialu „Millenium".

Polscy krytycy filmowi zgodnie zauważają, że „Hot Spot" to kino radykalnie autorskie. Smoczyńska składa hołd spuściźnie Andrzeja Żuławskiego i Piotra Szulkina, budując ekranowy świat na pograniczu sennego koszmaru i kampowej parodii. Zamiast wysokobudżetowych efektów specjalnych z Hollywood otrzymujemy w „Hot Spot" celowy minimalizm, dynamiczne zabiegi operatorskie Jakuba Kijowskiego oraz duszną, transową atmosferę.

Największe kontrowersje budzi jednak warstwa realizacyjna. Decyzja o nakręceniu polsko-greckiej koprodukcji w języku angielskim spotkała się z zarzutami o sztuczność językową ze strony części widowni. Dla jednych film jawi się jako chaotyczny, pozbawiony emocjonalnej głębi eksperyment, dla innych – jako fascynujące zwierciadło naszych współczesnych lęków przed dyktaturą algorytmów i katastrofą ekologiczną.

„Hot Spot" na pewno spolaryzuje publiczność. To seans trudny, eksperymentalny i celowo drażniący zmysły. Niezależnie od finalnej oceny, Agnieszka Smoczyńska po raz kolejny udowadnia, że jest jedną z najbardziej bezkompromisowych reżyserek we współczesnym kinie.

Szerzej reżyserka opowie o tym w piątek 2 października, kiedy to spotka się z widzami po seansie o godz. 20.30 w krakowskim Kinie Pod Baranami. Rozmowę poprowadzi dziennikarz Radia Kraków Tadeusz Marek. Bilety: 31 zł (normalny), 26 zł (ulgowy) i 23 zł (klubowy/senior).

KRAKOWSKI TEATR BAGATELA

Nowa przestrzeń artystyczna i przygotowania do remontu

Anna Piątkowska

Jeszcze tej jesieni Teatr Bagatela otworzy nową przestrzeń artystyczną – Piwnicę pod Bagatelą. Teatr przygotowuje się także do kompleksowego remontu budynku. Zgodnie z planem powinien się rozpocząć w 2028 roku.

Bagatela ma powrócić do przebudowanej siedziby w 2030 roku. Póki co dyrektor sceny nie chce zdradzić lokalizacji, w której podczas przebudowy będzie grał zespół teatru.

Po kilkuletnich pracach remontowo-modernizacyjnych Teatr Bagatela otwiera nową przestrzeń w teatralnych piwnicach, będzie ona miejscem artystycznych wydarzeń, warsztatów i spotkań także przy kawie. Jest tu i scena z widownią dla 77 osób, garderoby dla artystów, szatnie i kawiarnia. Oficjalne otwarcie odbędzie się 22-25 października. Trwają ostatnie odbiory.

- Działalność Piwnicy pod Bagatelą zainauguruje cykl wydarzeń dla publiczności. Będą m.in. warsztaty z zakresu edukacji kulturalnej dla różnych grup wiekowych od dzieci, przez pedagogów, po seniorów, zaprosimy na dwa recitale Moniki Markiewicz – laureatki tegorocznego Przeglądu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. Zaprezentujemy pilotażową propozycję oferty kulturalnej tego miejsca – zapowiada Andrzej Wyrobiec, dyrektor Teatru Bagatela.

Jeszcze w tym roku w Piwnicy pod Bagatelą zostanie zaprezentowany monodram Mikołaja Grabowskiego na podstawie „Dzienników" Witolda Gombrowicza w ramach trwającego w grudniu jubileuszu 80-lecia artysty.

Przystosowanie 350 m2 piwnicy do nowych potrzeb artystycznych kosztowało przeszło 6 mln zł, połowę tej kwoty wyłożyło miasto, pozostała część to fundusze Ministerstwa Kultury oraz pieniądze wypracowane przez Teatr Bagatela.

Bagatelę czeka generalny remont

Po remoncie – zgodnie z zapowiedziami architektów - całkowicie zmieni się wnętrze teatru. Bagatela będzie miała większą widownię, która pomieści ok. 450 osób – dziś miejsc jest 338, choć odliczając te, w których jest słaba widoczność – 320. Miejsca na widowni będą wygodniejsze i z lepszą widocznością. Będzie nowe foyer, gdzie planowane są przestrzenie m.in. na wernisaże czy spotkania muzyczne. Będzie także kawiarnia na dachu. Ale to dopiero za kilka lat.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Teatr Bagatela czeka gruntowny remont i przebudowa

Konkurs na koncepcję przebudowy został ogłoszony w czerwcu 2025 r. Zwyciężył projekt grupy SAO Architecture z Krakowa. Z końcem maja została podpisana umowa z projektantem na kwotę 2 800 tys. obejmująca wszystkie zadania biura architektonicznego w tym uzyskanie wymaganych pozwoleń.

- Pierwszy, bardzo ważny krok, byśmy tę inwestycje mogli przeprowadzić, mamy już za sobą - Małopolski Wojewódzki Konserwator Zabytków wydał pozwolenie na prowadzenie robót budowlanych przy budynku wpisanym do rejestru zabytków - mówi Andrzej Wyrobiec.

Obok ustaleń architektonicznych trwają prace nad zapewnieniem środków na finansowanie inwestycji. W 2025 roku koszt przebudowy szacowany był na ok. 50 mln zł, ostateczna kwota ma być znana w przyszłym roku, kiedy powstanie dokumentacja projektowa. Wtedy też możemy poznać realny termin rozpoczęcia budowy.

- Jestem dobrej myśli. Mam nadzieję, że w 2027 roku będziemy znali deklaracje dotyczące udziału finansowego miasta. Będę w przyszłym roku prowadził w tej kwestii rozmowy także z Urzędem Marszałkowskim. Liczę również na wsparcie Ministerstwa Kultury oraz środki pochodzące z funduszy europejskich – wylicza Andrzej Wyrobiec.

Zgodnie z planem prace remontowe powinny się rozpocząć w trzecim kwartale 2028 roku, po zakończeniu sezonu teatralnego. Andrzej Wyrobiec nie chce zdradzać, gdzie na czas remontu przeniesie swoją artystyczną działalność Teatr Bagatela, zapewnia jednak, że są adresy w Krakowie, gdzie zespół może pracować bez utraty jakości i z równą intensywnością jak obecnie.

- Na pewno nie będzie takiej sytuacji jak w 1959 roku, kiedy teatr przechodził poważny remont, a zespół artystyczny na rok wyprowadził się do autobusu prezentując spektakle w Polsce – zapewnia dyrektor Bagateli. – Jesienią 2030 roku chcielibyśmy ponownie zagrać w wyremontowanej siedzibie.

Ostatni generalny remont Teatru Bagatela, podczas którego zlikwidowano m.in. boczne, przedwojenne loże przeprowadzono w latach 1972-73.

Strefa K-805 pod Kopcem Kościuszki

Strefa K-805 to niemal dwa hektary zieleni pod auspicjami Bagateli przez lata wykorzystywane przez jednostkę wojskową, od której wzięło nazwę to miejsce. Teatr zapowiada rewitalizację terenu pod Kopcem Kościuszki zakupionego w 2013 roku od Agencji Mienia Wojskowego, ale póki co nie udało się zdobyć funduszy na kompleksowe prace, które pozwoliłyby na dostosowanie obiektów do potrzeb widzów. Szacowana kwota potrzebna na ten cel to ok. 50 mln zł.

- Cały czas prowadzimy w tym miejscu drobne remonty z własnych środków, są tu pracownie budowy dekoracji, magazyn rekwizytów i elementów scenograficznych, a w tym roku przygotowaliśmy bezpieczny magazyny kostiumów i dekoracji. Obecnie w repertuarze Teatru mamy 32 tytuły, w tym roku dojdą trzy kolejne. Bez zaplecza, które posiadamy na Kopcu Kościuszki, nie bylibyśmy w stanie tego utrzymać. Tam odbywają się też próby do niektórych naszych spektakli, m.in. część prób do ostatniego naszego spektaklu „Ludzie, miejsca i rzeczy" – przy ul. Karmelickiej nie mamy przecież pełnowymiarowej sali prób – wyjaśnia Andrzej Wyrobiec. - Na pewno wykorzystamy budynki podczas przeprowadzki na czas przebudowy Dużej Sceny, a w przyszłości będziemy brać udział w kolejnych konkursach i ubiegać się o fundusze europejskie.

Prezentacje spektakli pod Kopcem - póki co - wykluczają warunki techniczne budynków, m.in. brak ogrzewania.

eprasa.pl efd79b7a10

MATERIAŁ INFORMACYJNY P.E.C. „TERMOWAD" SP. Z O.O. 0011572546

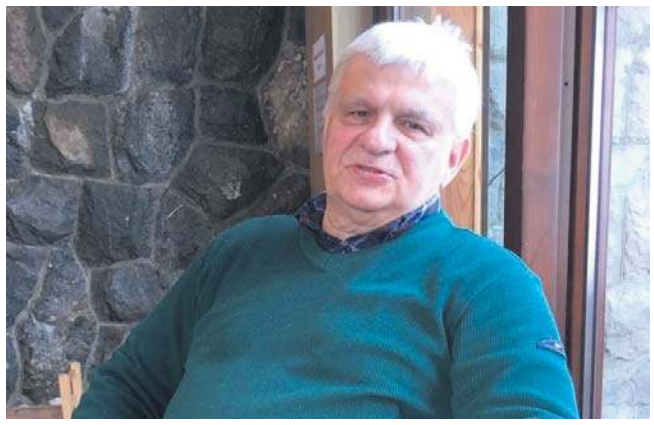
Ciepło ze ścieków i słońca. TERMOWAD stawia na zieloną energię

- Przechodzimy gruntowną transformację - inwestujemy w pompy ciepła, fotowoltaikę, biomasę i kogenerację, by stopniowo ograniczać wykorzystanie węgla - podkreśla Zbigniew Piskorz, prezes zarządu Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej TERMOWAD w Wadowicach

– Transformacja energetyczna obejmuje dziś także ciepłownictwo – zmienia ona sposób, w jaki produkujemy i wykorzystujemy energię. Ten kierunek zmian widać również w wadowickim Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej TERMOWAD.

– Ciepłownictwo, jak zresztą cały sektor energetyczny, przechodzi wielką transformację. Dotyczy ona zarówno dużych elektrociepłowni, jak i mniejszych ciepłowni – jak nasz zakład w Wadowicach. My już zaczęliśmy szeroko zakrojoną modernizację, która obejmuje nie tylko produkcję ciepła, ale również jego przesył i dystrybucję. Jeśli chodzi o produkcję ciepła, modernizacja wiąże się z koniecznością budowy nowych źródeł – zeroemisyjnych i niskoemisyjnych, które nie bazują na paliwach kopalnych. Jeśli zaś chodzi o dystrybucję, to celem modernizacji jest ograniczenie strat ciepła, czyli m.in. poprawa parametrów sieci ciepłowniczej i wymiana starych rurociągów na nowe, dużo lepiej izolowane.

W Wadowicach głównym źródłem ciepła są kotły węglowe, ich moc w paliwie to ok. 18-19 MW, nie podlegamy więc pod system ETS (Europejski System Handlu Emisjami, znany również jako „wspólnotowy rynek uprawnień do emisji dwutlenku węgla" – przyp. red.). To się jednak zmieni w 2028 roku, po implementacji systemu ETS2, żeby więc płacić za emisję CO2 jak najmniej, musimy mieć zeroemisyjne źródła



ciepła. Dlatego inwestujemy w gruntowną modernizację naszego zakładu.

– No właśnie. Jedną z tych inwestycji są nowe pompy ciepła, które obecnie zaczynają pracę. Co to za instalacja?

– System ciepłowniczy miasta Wadowice musi być systemem efektywnym. To znaczy, że przynajmniej 50 procent energii, którą generujemy, musi pochodzić z odnawialnych źródeł. Zmodernizowaliśmy więc jeden z kotłów – jest on obecnie kotłem dwupaliwowym (można w nim spalać biomasę w postaci pelletu drzewnego), ale to nie koniec, bo żeby osiągnąć wspomniane 50 procent, potrzebne jest jeszcze dodatkowe źródło zielonej energii. Stąd właśnie nasza inwestycja w pompy ciepła. Ich działanie polega na tym, że odzyskują one energię termiczną ze ścieków pochodzących z sąsiadującej z naszym zakładem oczyszczalni miejskiej.

To jedna z najważniejszych i najbardziej innowacyjnych inwestycji w regionie, stanowiąca przełom w lokalnej transformacji energetycznej. Moc tej instalacji wynosi ok. 2 MW. Oczywiście do jej działania potrzeba dodatkowej energii, a tą energią jest energia elektryczna. Aby więc zminimalizować koszty operacyjne, planujemy budowę źródła opartego o panele fotowoltaiczne o mocy ok. 510 kWp (źródło o mocy 47 kWp zostało już oddane do eksploatacji w ramach budowy pomp ciepła). Będzie ono wspomagać pompy ciepła.

Kolejnym krokiem w naszej transformacji jest budowa dwóch silników gazowych o mocy ok. 2 MW. Pozwoli nam to na wdrożenie tzw. układu kogeneracyjnego. Dzięki temu zyskamy własną, znacznie tańszą energię elektryczną, którą zasilimy pompy ciepła, a nadwyżkę wyprodukowanego prądu będziemy mogli odsprzedać do sieci Tauron.

– Jaką rolę te nowe pompy ciepła będą odgrywać w systemie ciepłowniczym Wadowic? Ile ciepła będą mogły produkować i jaki udział w całym systemie mogą stanowić?

– Szacujemy, że docelowo będzie to ok. 30 procent, czyli aż jedna trzecia ciepła produkowanego dla potrzeb systemu ciepłowniczego Wadowic będzie pochodzić z pomp ciepła. Uzupełnieniem będzie energia z kotła na biomasę, natomiast gdy wybudujemy silniki gazowe, ich udział w systemie wyniesie 30-40 procent. Wówczas udział węgla spadnie do 10-15 procent.

– Kolejnym ważnym elementem transformacji TERMOWAD-u jest budowa dużej farmy fotowoltaicznej. Na jakim etapie jest obecnie ta inwestycja i kiedy pierwsza energia ze słońca popłynie do systemu?

– Farma fotowoltaiczna, którą zbudujemy, będzie miała moc ok. 460 kW. Właśnie rozstrzygnięty został przetarg, wygrała go firma MCE Małopolskie Centrum Ekologiczne z Kleczy Dolnej koło Wadowic, która specjalizuje się w inwestycjach środowiskowych. Szacujemy, że budowa potrwa do końca tego roku, być może trochę dłużej – do stycznia, lutego (w zależności od pogody). Farma powinna rozpocząć pracę wiosną przyszłego roku. Wtedy pompy ciepła będą częściowo zasilane z fotowoltaiki.

– Pompy ciepła, fotowoltaika, wykorzystanie biomasy i silniki gazowe mają zmienić sposób produkcji ciepła w Wadowicach. Jak będzie wyglądał system TERMOWAD-u za kilka lat i co jeszcze trzeba zrobić, by można było odejść od węgla?

– Mamy opracowaną strategię rozwoju przedsiębiorstwa do ok. 2030 roku. Obejmuje ona m.in. budowę wspomnianych silników gazowych, a dodatkowo budowę kotła elektrycznego odzysknicowego lub ewentualnie kotła gazowego. Ma on być źródłem szczytowym, czyli instalacją, która będzie uruchamiana wyłącznie w okresach najwyższego zapotrzebowania na energię cieplną.

Silniki gazowe wraz z pompami ciepła i kotłem biomasowym stanowić będą podstawę produkcji energii dla systemu ciepłowniczego Wadowic. Natomiast jeszcze przez jakiś czas kotły węglowe będą pracować, ale już tylko jako źródło szczytowe. Ich udział w produkcji ciepła nie przekroczy 20 procent. W dalszej przyszłości będziemy odchodzić od paliw kopalnych, budując dodatkowe kotły odzysknicowe.

Kolejne pole działania to przesył i dystrybucja ciepła. Sieć ciepłownicza Wadowic wymaga modernizacji i rozbudowy. Główna sieć przesyłowa jest już w dużej mierze zmodernizowana – w ok. 60 procentach, jednak niestety ok. 40 procent naszej głównej magistrali ciepłowniczej to wciąż przestarzałe sieci kanałowe, które będziemy musieli wymienić. A modernizacja jest bardzo kosztowna, bez pomocy państwa tego nie udźwigniemy.

– Mówimy tu o dużych inwestycjach, ale z punktu widzenia mieszkańców Wadowic najważniejsze są konkretne efekty. Co te inwestycje oznaczają dla odbiorców – jeśli chodzi o bezpieczeństwo dostaw, ceny ciepła, możliwość podłączania kolejnych budynków do sieci itp.?

– Te inwestycje przyniosą Wadowiczanom trzy kluczowe korzyści. Po pierwsze to gwarancja bezpieczeństwa m.in. w obliczu nowych, rygorystycznych unijnych dyrektyw budowlanych. W przyszłości, gdy ogrzewanie gazowe zacznie być wygaszane, nowoczesny system ciepłowniczy stanie się dla mieszkańców pewnym i niezależnym źródłem zasilania domów.

Po drugie zyskamy ekologiczne, „zielone" ciepło. Nasze źródła będą spełniać wyśrubowane normy polskie oraz europejskie, dzięki czemu wadowicki system utrzyma status systemu efektywnego energetycznie i nie będzie negatywnie wpływać na środowisko.

Po trzecie – ceny ciepła. Nie tylko budujemy nowe kotły i modernizujemy sieć, ale także przeprowadzamy pełną cyfryzację systemu. Dzięki zróżnicowaniu paliw (dywersyfikacji) oraz cyfrowemu zarządzaniu systemem będziemy mogli skutecznie reagować na wahania rynkowe – takie jak niestabilne ceny pelletu czy prądu. Pozwoli nam to stabilizować opłaty na poziomie akceptowalnym i bezpiecznym dla kieszeni mieszkańców.

Rozmawiała Paulina Szymczewska







eprasa.pl efd79b7a10

FOKUS

• W 2025 r. ponad jedna trzecia Polaków (35,9 proc.) sprawowała obowiązki opiekuńcze nad swoimi bliskimi, w tym dziećmi

POLITYKA

Donald Tusk „grzeczny już był". Teraz rusza na wojnę z Nawrockim

Ostatnia deklaracja premiera Tuska nie pozostawia złudzeń. Przyspieszą rozliczenia. Za chwilę ruszy kampania wyborcza: czas twardej gry, w której nikt nie będzie brał jeńców

Dorota Kowalska

Wojna między prezydentem Karolem Nawrockim i ekipą rządzącą trwa właściwie od dnia zaprzysiężenia, niektórzy mówią nawet o wojnie totalnej. Wygląda jednak na to, że ta próba sił wchodzi w zupełnie nową fazę.

– Jest szachownica, umawiamy się na grę w szachy. A z drugiej strony przychodzi facet z bejsbolem i mówi: „ty grasz w szachy, ale ja jestem na ustawce". Z chuliganami nie będziemy grać w szachy. Grzeczny już byłem – zapowiedział Donald Tusk na spotkaniu z wyborcami przed wyborami prezydenckimi w Krakowie. I żeby nikt nie miał wątpliwości, że takie słowa padły, umieścił je także w mediach społecznościowych.

Tusk podczas spotkania w Krakowie podkreślił, że w walce z politycznymi przeciwnikami „nie cofnie nogi", owszem, chciałby się z nimi spierać na argumenty i prowadzić merytoryczne dyskusje, tyle tylko, że z drugiej strony spotyka się wyłącznie z „siłą".

Opozycja na ostatnią deklarację Tuska zareagowała nerwowo.

Mariusz Błaszczak, szef klubu parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości, skomentował te słowa w mediach społecznościowych jako otwartą zapowiedź dalszego łamania prawa i eskalacji napięć przez szefa rządu.



FOT. PAP/ŁUKASZ GĄGULSKI

Donald Tusk podkreśla, że w walce z politycznymi przeciwnikami „nie cofnie nogi". Kampania będzie mieć wysoką temperaturę

Sebastian Kaleta, były wiceminister sprawiedliwości w rządzie Zjednoczonej Prawicy, opublikował screena pokazującego art. 128 Kodeksu karnego. Przepis ten stanowi o zamachu na konstytucyjny organ RP. „Grzeczny Pan nie był nigdy w tej sprawie, a w szachy grać nie potrafi. Dlatego wpadł w furię, bo tę partię przegrywa i chce wywalić stolik, wyciągnąć bejsbola i w ten sposób pokonać przeciwnika. Prymat siły nad prawem, to Pana metoda" – napisał parlamentarzysta.

Co właściwie premier miał na myśli? I na czym będzie polegać to „niecofnięcie nogi"? Interpretacji tych słów jest przynajmniej kilka, ale wszystkie sprowadzają się do jednego: już dzisiaj między dużym i małym pałacem idzie na ostro, a będzie jeszcze ostrzej.

Po pierwsze, za chwilę wkraczamy w kampanię parlamentarną, przynajmniej oficjalnie, bo nieoficjalnie ta trwa już od tygodni. Dla wyborców Koalicji Obywatelskiej i Nowej Lewicy rozliczenia rządów PiS są ważne, nawet kluczowe, co wynika z niemal wszystkich badań, także z niedawnego sondażu CBOS.

Włodzimierz Czarzasty na Campusie Polska Przyszłości w sierpniu do młodych ludzi mówił tak: „Zwycięstwo jest możliwe, ale – do cholery jasnej – podnieście głowy! Ci ludzie, którzy na nas głosowali sześć lat temu, spodziewają się po nas skuteczności. I my musimy to zrobić!".

Tusk na swój sposób powtarza te słowa. Dlatego można się spodziewać, że rozliczenia przybiorą na sile. Będzie dużo o tym, co PiS robiło podczas swoich rządów, a z każdym dniem mamy kolejne tego odsłony, żeby wspomnieć chociażby o aferze Zondacrypto, w której wypływają co rusz nowe nazwiska polityków prawicy, ale są też inne sprawy.

Więc rozliczenia to jedna sprawa, kolejna – zaprowadzenie porządku w instytucjach państwa. Przedsmak tego, co może nastąpić, już mamy. Minister Waldemar Żurek odwołał dotychczasowego rektora Akademii Wymiaru Sprawiedliwości, dr. Michała Sopińskiego, uważanego za człowieka Ziobry.

Opozycja, ale też otoczenie Karola Nawrockiego, uważają, że teraz przyjdzie czas na „posprzątanie Trybunału Konstytucyjnego".

Jasne jest jedno: w tej kampanii parlamentarnej nikt nie będzie brał jeńców.

WARSZAWA

Wiceszefowa MON: będzie specustawa ws. budowy baz

oprac. Karolina Wrońska

Będzie specustawa ws. szybszego budowania stałej bazy wojsk amerykańskich w Polsce – poinformowała w sobotę wiceminister obrony narodowej Magdalena Sobkowiak-Czarnecka.

– Musimy przygotować specustawę (...) ws. szybszego budowania bazy, określenia kompetencji konkretnych resortów, bo budowa bazy to jest tak naprawdę budowa małego miasteczka – przekazała wiceminister Sobkowiak-Czarnecka w TVN24.

Dodała, że taka baza prawdopodobnie będzie przeznaczona dla 5 tys. żołnierzy USA oraz ich rodzin.

Pytana o lokalizację wskazała, że baza mogłaby być zlokalizowana w zachodniej Polsce, ponieważ region ten jest „uznawany przez Amerykanów za miejsce bezpieczniejsze». Ponadto, jak przekazała wiceminister, o lokalizacji mają zdecydować kryteria takie, jak bliskość lotnisk oraz bliskość dużej metropolii. **PAP**

PODKARPACKIE

Marsz milczenia po tragicznym ataku

oprac. Łukasz Solski

Kilkaset osób wzięło udział w sobotnim marszu milczenia w Jarosławiu. Zgromadzeni uczcili pamięć zmarłego ks. Stanisława, który zginął w czwartkowym ataku.

Sobotni marsz rozpoczął się na jarosławskim Rynku. Następnie uczestnicy w milczeniu przeszli pod Opactwo Sióstr Benedyktynek. Wśród zgromadzonych byli mieszkańcy Jarosławia i okolic, a także przedstawiciele środowisk narodowych.

Marsz poprzedziło nabożeństwo odprawione w opactwie. Homilię wygłosił ks. Adrian, jeden z duchownych poszkodowanych podczas czwartkowego zdarzenia.

Podczas homilii ks. Adrian zwrócił się do wiernych z apelem o modlitwę i przebaczenie. – Wybaczamy i prosimy o modlitwę za nas, ale w sposób szczególny proszę Was o modlitwę za naszego oprawcę i o łaskę nawrócenia dla niego. Jemu ta modlitwa jest najbardziej potrzebna. **PAP**

KRÓTKO

Dolnośląskie

Areszt dla mężczyzny, który postrzelił policjanta

Sąd Rejonowy w Bolesławcu aresztował na trzy miesiące 33-letniego mężczyznę, któremu prokuratura postawiła zarzuty usiłowania zabójstwa i czynnej napaści na funkcjonariusza. 29-letni funkcjonariusz został w czwartek postrzelony w głowę podczas interwencji; w piątek zmarł w szpitalu. Prok. Ewa Węglarowicz-Makowska powiedziała w sobotę, że w związku ze śmiercią policjanta prokuratura zmieni zarzuty podejrzanemu na zarzut zabójstwa. – Stanie się to po tym, jak akta sprawy z sądu wrócą do prokuratury – dodała. Podejrzanemu grozi dożywocie.

Podlaskie

Samochód wjechał pod szynobus

Na przejeździe kolejowym w Sobolewie (pow. białostocki) szynobus staranował osobówkę, która nie zatrzymała się przed torami. Pociągiem jechało pięć osób. Dwie osoby jadące samochodem zostały ranne. – Kierujący pojazdem osobowym wraz z pasażerką trafili do szpitala na badania – mówi Agnieszka Skwierczyńska z zespołu prasowego podlaskiej policji.

Śląskie

Zmarł były redaktor naczelny Radia Katowice

W wieku 79 lat zmarł Maciej Bakes – były redaktor naczelny Polskiego Radia Katowice, dziennikarz z ponad 55-letnim stażem. Informację o jego śmierci przekazała w niedzielę katowicka rozgłośnia. Przez wiele lat na katowickiej antenie prowadził audycję o tematyce ekologicznej – Zielony telefon. Za popularyzację tematyki ekologicznej otrzymał w roku 2003 Nagrodę Ministra Środowiska.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Musimy podjąć publiczną dyskusję o odpowiedzialnym dostępie do broni w Rzeczypospolitej Polskiej.

KAROL NAWROCKI
Prezydent RP

eprasa.pl efd79b7a10

HISZPANIA

Tysiące osób wyszły w proteście na ulice Madrytu po eksmisji 87-letniej kobiety

oprac. Anna Nagel

Tysiące osób demonstrowało w sobotę wieczorem na ulicach stolicy Hiszpanii w proteście przeciwko kryzysowi mieszkaniowemu i eksmisji 87-letniej kobiety z lokalu, który wynajmowała od 70 lat. Demonstranci domagali się wzmocnienia ochrony lokatorów.

Według organizatorów w manifestacji uczestniczyło około 300 tys. osób, natomiast władze oceniły liczbę uczestników na około 25 tys.

Protestujący zgromadzili się w sobotę po południu na centralnym placu Puerta del Sol, gdzie mieści się siedziba władz regionu Madrytu. Następnie przeszli w okolice siedziby ratusza i pod budynek parlamentu. Potestujący domagali się radykalnych zmian w prawie lokatorskim, zamrożenia cen najmu i zablokowania spekulacji na rynku nieruchomości.

Kobieta zajmowała mieszkanie na podstawie starej umowy zapewniającej ochronę wysokości czynszu, wynoszącego ok. 500 euro miesięcznie. Kiedy budynek został kupiony przez fundusz inwestycyjny, wykorzystał on, jak piszą media, lukę prawną i podniósł czynsz do 1650 euro; to o 300 euro więcej, niż wynosi emerytura kobiety.

Według dziennika „ABC" po zakończeniu manifestacji setki osób zaczęły zajmować plac Puerta del Sol i rozbijać tam namioty. Związek najemców wzywał do okupacji placu w ramach walki o prawa do mieszkań.

Eksmisję Maricarmen skomentował premier Hiszpanii Pedro Sanchez podczas pobytu w USA z powodu 81. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Przypomniał, że to konserwatywna opozycja zablokowała w tym roku rządowe rozporządzenie mieszkaniowe, zawierające m.in. przedłużenie ochrony przed eksmisjami, i gdyby nie to, mogłoby nie dojść do wyrzucenia starszej kobiety z mieszkania.

PAP



FOT. PAP/EPA/JAVIER LIZON

Uczestnicy zgromadzenia protestowali przeciwko eksmisji 87-letniej Maricarmen

FRANCJA

Leon XIV w Paryżu: Ogromne rzesze i modlitwa za Francję

Robert Szulc

Spotkanie z tymi, którzy odzyskali godność w ośrodku Maison Bakhita, rozmowa z katechumenami i neofitami, historyczna msza św. w Paryżu z udziałem 800 tys. wiernych, i modlitwa w Lourdes – to wydarzenia drugiego i trzeciego dnia dnia podróży apostolskiej Leona XIV do Francji.

Papież rozpoczął sobotę 26 września w Centrum Wsparcia i Integracji Społecznej Maison Bakhita.

W swoim wystąpieniu Leon XIV podkreślił, że Maison Bakhita to placówka, która wobec całego miasta daje świadectwo, że można się spotykać i żyć razem w godności i pokoju. „Nadal dawajcie świadectwo tej wzajemnej troski, która poprzez braterskie przyjęcie, działania formacyjne i dialog z miastem uszlachetnia ducha i humanizuje świat – mówił Papież.

Następnie w Instytucie Katolickim papież spotkał się z członkami Zgromadzenia Synodalnego Paryskiej Prowincji Kościelnej, a także z katechumenami i neofitami.

800 tysięcy osób na Place de la Concorde

O tym, że „Jezus Chrystus przez swoje Wcielenie wychodzi na spotkanie każdego człowieka w jego historii i objawia mu się jako prawdziwe źródło wody żywej, zdolnej ugasić jego pragnienie" mówił Ojciec Święty w homilii podczas mszy św. sprawowanej o 15.00 na paryskim Place de la Concorde. Wraz z nim modliła się ogromna rzesza, 800 tys. osób.

Leon XIV zachęcił do dzielenia się otrzymanym darem: „Nie zatrzymujcie dla siebie tej wiary w Jezusa Chrystusa, lecz pozwólcie, aby wylewała się z waszych serc, gasząc pragnienie i napełniając tych, których spotykacie".

„Z tego pięknego miasta, Paryża, żarliwie modlę się, aby woda żywa Ducha Świętego rozlała się na całą Francję" – wskazał Ojciec Święty.



FOT. VATICAN MEDIA

W sobotę papież przebywał w Paryżu, gdzie odprawił mszę święta dla prawie 800 tys. osób. Wieczorem wyruszył do Lourdes

Z Paryża do Lourdes

Msza św. na słynnym placu Paryża była ostatnim punktem papieskiej wizyty w stolicy Francji. Papież w sbotę wieczorem poleciał do Lourdes.

Po przybyciu do Lourdes papież udał się do Groty Massabielskiej w Sanktuarium Matki Bożej. Wstawiennictwu Maryi zawierzył Francuzów i wszystkie ich sprawy. „Prosimy Cię, Matko Boża, za Francję" – modlił się Leon XIV.

W niedzielnej mszy św. odprawianej przez Leona XIV na błoniach sanktuarium Matki Bożej w Lourdes uczestniczyło około 150 tys. osób. Przybyli tam pielgrzymi z wielu krajów, wśród nich liczni chorzy i na wózkach inwalidzkich.

Papież mówił w homilii, że cud tego miejsca polega na tym, że budzi ono radość nadziei pośród prób i cierpienia.

Leon XIV położył nacisk na pilną potrzebę nawrócenia. Jak stwierdził, jest to szczególnie konieczne „w obecnym momencie dziejów, w społeczeństwie dążącym do postępu i dobrobytu materialnego, a niekiedy ulegającym pokusie zapomnienia o perspektywie wieczności".

Jak prasa ocenia wizytę Leona XIV?

Nie widać w głównych mediach narracji o nieudanej czy chłodno przyjętej wizycie. Media wręcz zauważają z zachwytem, że papież ściągnął milionową rzeszę wiernych i ciekawych jego wystąpienia, a tak wielkie zgromadzenia w Paryżu są związane raczej z łamaniem prawa.

SŁOWACJA

Ratownicy odnaleźli w Tatrach cztery poszukiwane Polki

Robert Szulc

Słowaccy ratownicy odnaleźli w Tatrach Zachodnich cztery poszukiwane Polki. Turystki nocowały w śpiworach pod drzewami w pobliżu szałasu w Dolinie Jamnickiej. Kobiety są całe i zdrowe.

Jak relacjonują słowaccy ratownicy górscy, akcję poszukiwawczą rozpoczęto w nocy po tym, jak w sobotni wieczór Polki skontaktowały się z bliskimi z rejonu Hrubego Wierchu, a później kontakt z nimi się urwał.

Ratownicy słowackiej Horskiej Zachrannej Służby z ośrodka Żarska Dolina sprawdzili m.in. parkingi w rejonie Doliny Wąskiej, gdzie miało znajdować się auto turystek, oraz szałas w Dolinie Jamnickiej. Ratownicy zwrócili się także do policji o współpracę przy ustaleniu danych dotyczących lokalizacji telefonów poszukiwanych.

Polki zostały odnalezione w nocy z soboty na niedzielę, biwakowały w pobliżu szałasu na Polanie pod Pustem w Dolinie Jamnickiej.

Wysoko w Tatrach Zachodnich obowiązuje pierwszy, najniższy stopień zagrożenia lawinowego. Powyżej 1700 m n.p.m. zalega ciągła pokrywa śnieżna o grubości od 15 do 30 cm. W ciągu dnia na nasłonecznionych stokach śnieg staje się mokry, a po nocy – zamarznięty. Możliwe są niewielkie samoistne lawiny mokrego śniegu, które w eksponowanym, skalistym terenie mogą stanowić poważne zagrożenie dla turystów – ostrzegają słowaccy ratownicy górscy.

PAP

TAJLANDIA

Bangkok pod wodą po ulewnych deszczach

Robert Szulc

Władze Bangkoku ogłosiły w sobotę, 26 września, całą stolicę Tajlandii obszarem dotkniętym klęską żywiołową po wielogodzinnych ulewach, które doprowadziły do rozległych podtopień. Na części ulic woda sięga pasa.

Od czwartku w Bangkoku spadło miejscami blisko 300 mm deszczu. W niektórych częściach miasta ponad 150 mm opadów zanotowano w ciągu niewiele ponad doby, a intensywne opady doprowadziły do przepełnienia kanałów odwadniających, szczególnie we wschodnich dzielnicach stolicy.

Gubernator Bangkoku Chadchart Sittipunt poinformował, że system odwadniający pracuje z pełną wydajnością, ale poziom wody w kanałach jest tak wysoki, że możliwości dalszego odpompowywania wody są ograniczone. Władze uruchomiły ponad 200 schronisk , do których ewakuowano ponad 4 tys. osób. Poleciły też służbom przygotowanie pomocy dla osób starszych, niepełnosprawnych i pacjentów wymagających stałej opieki medycznej.

Sytuacja może się jeszcze pogorszyć. Prognozowane są dalsze intensywne, lokalnie bardzo intensywne opady, które mogą powodować kolejne podtopienia i gwałtowne wezbrania wód.

Powodzie w Tajlandii w 2011 roku pochłonęły życie ponad 500 osób i zniszczyły miliony domów - przypomniała Associated Press.

eprasa.pl efd79b7a10

WSPOMNIENIE

„Dzwonię, żeby ci powiedzieć, że cię kocham”. Staszku, tak bardzo będzie smutno bez Ciebie...

Kilkanaście lat temu, siedząc nad czymś bezalkoholowym (ja) i alkoholowym (Stachu), zaczęliśmy gadać o tym, że się starzejemy, że coraz więcej wspólnych znajomych odchodzi na tamten świat. Staszek mi wtedy powiedział: „Mógłbym umrzeć, ale mi się nie spieszy. Bo nikt z moich znajomych nie wrócił z tamtej strony, żeby powiedzieć, jak tam jest dobrze”. Mam nadzieję Staszku, że w niebie jest Ci dobrze. Bo to, że taki cudowny człowiek jak Ty do nieba poszedł, to jestem pewien na 100 procent. Ba! Na 202 procent!

Robert Migdał

Stanisław Szelc. Satyryk. Kabareciarz. Autor tekstów. Filar kultowego Studia 202. Gwiazda Kabaretu Elita. Sławę przyniosły mu audycje „Chłop i baba”, „Rycerze”, „Z pamiętnika młodej lekarki”. Oj, długo by wymieniać... To tak oficjalnie, encyklopedycznie, zawodowo.

Ja miałem to szczęście poznać go wiele, wiele lat temu. Prywatnie.

Ta znajomość była cudowna, bo Staszek był wulkanem ciętych ripost, strzelał żartami i arcyciekawymi opowieściami z tak wielką łatwością, jak innym przychodzi oddychanie, a po spotkaniu z nim zawsze mnie bolał brzuch ze śmiechu.

Zaskakiwał mnie wiele razy.

Na przykład telefonował i mówił: „Dzwonię, żeby ci powiedzieć, że cię kocham. Bo jak ktoś wie, że jest kochany, to ma dobry dzień. No to cześć”. I się rozłączał.

Albo dzwonił i mówił: „Żebyś miał dobry dzień, to ci opowiem taki dowcip”. Po czym raczył mnie żartem – najczęściej jakimś sprośnym – i się rozłączał.

Kiedyś zaskoczył mnie bardzo. Zadzwonił: „Co robisz w weekend? Może byśmy w góry pojechali?”.

Pomyślałem, że zwariował: ja gruby, z dużą nadwagą, a i Staszkowi kilogramów nie brakowało. Ale – zaciekawiony co dalej – się zgodziłem.

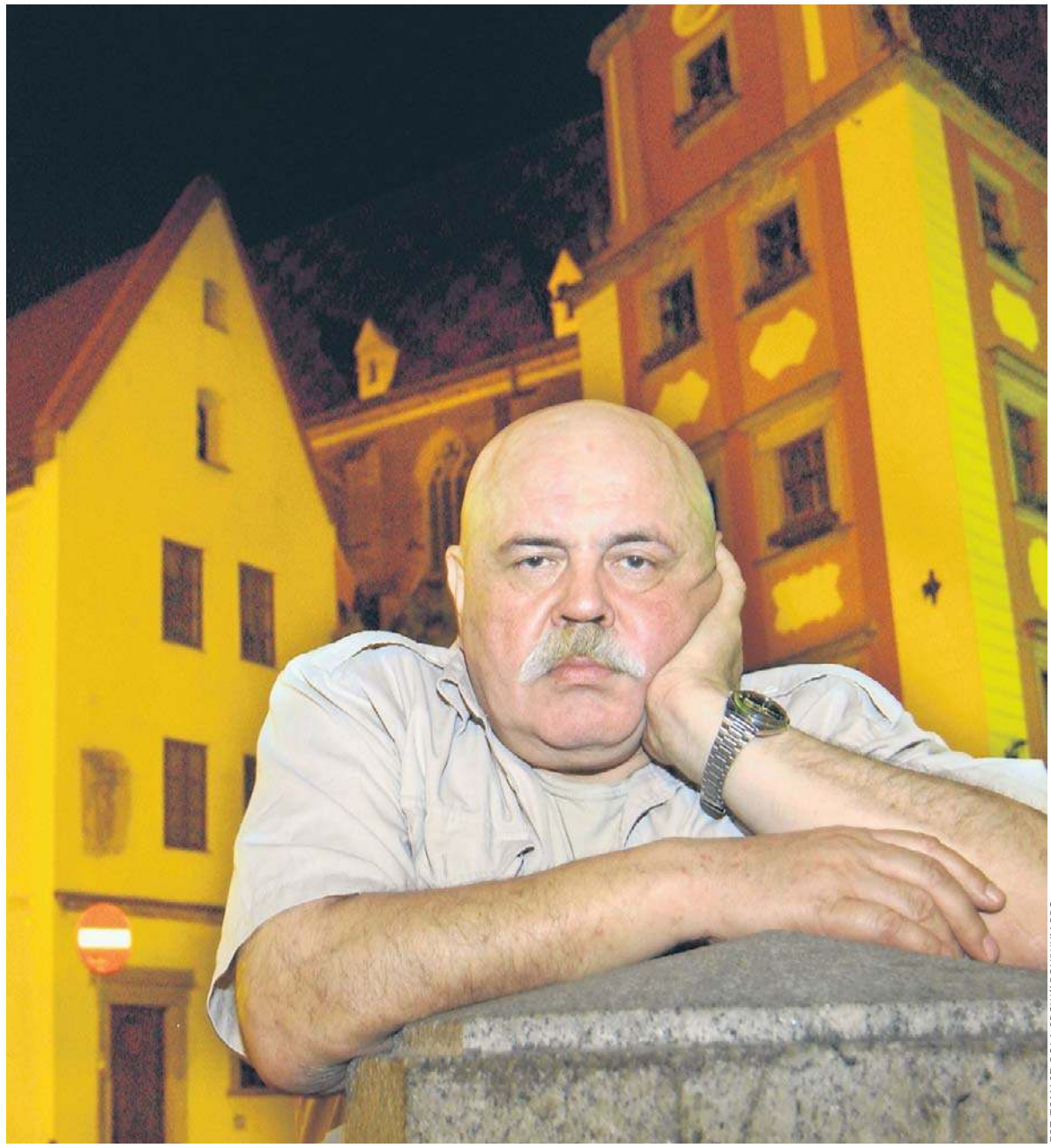
W sobotę podjechał pod mój dom i zabrał mnie na wycieczkę. W Karkonosze pojechaliśmy. Cóż to była za wycieczka po górach!

Po pierwsze – nie zrobiliśmy ani jednego kroku po górskich szlakach. Docieraliśmy tylko tam, gdzie można było podjechać/wjechać samochodem. Wysiadaliśmy z auta, oddychaliśmy pełną piersią świeżym powietrzem, podziwialiśmy widoki i jechaliśmy dalej.

Po drugie – odwiedzaliśmy ulubione górskie knajpy Staszka, w których kosztowaliśmy, polecane i wypróbowane przez niego, lokalne smakołyki.

Taką wyprawę w góry to ja rozumiem!

Radził mi wiele razy. Mądrze. Bo to mądry człowiek był.



FOT. TOMASZ GOLA SPGW/ARCHIWUM PPG

Stanisław Szelc w liceum myślał, że będzie historykiem. Potem dostał się do szkoły aktorskiej

- Powiedz Pani Migdałowej, swojej żonie: mężczyznę trzeba traktować jak psa!

- Jak psa?

- No tak: dobrze karmić, głaskać i czasami na noc wypuszczać...

Staszek, jak sam mówił, prowadził osiadły tryb życia, chociaż miał cygańską naturę.

„Mój ojciec był z górali podhalańskich, moja mama Podolanka. Jak wiadomo, przez Podole przetaczały się hordy Tatarów, Turków, Rosjan, Kozaków i cholera wie czego jeszcze i pewnie ja mam krew stepową właśnie z Podola. To powoduje, że jestem takim duchem niespokojnym” - opowiadał mi.

Urodził się w Kazachstanie 29 listopada 1942 roku, a że była wojna, która się zapowiadała na długoletnią, jego mama nie chciała, żeby kiedyś w przyszłości poszedł na front.

- Dzięki temu, że w Związku Radzieckim był bałagan, mama poszła i mnie przepisała, że jestem urodzony 2 stycznia 1943 roku. Ja to teraz wykorzystuję rodzinnie, bo dwa razy obchodzę urodziny. I pal sześć imprezę! Dwa razy są prezenty! One są co prawda skromne, ale wolę dwa skromne prezenty niż jeden duży - wspominał Staszek.

Wychowywał się w domu kobiet: mama i dwie siostry. Ojciec zginął, brat poszedł jako młody chłopak z Andersem i zniknął w świecie - dopiero po latach się odnalazł w Anglii - więc całe życie w domu kobiet, a potem z tego domu żona go przejęła.

- Mam ogromny szacunek dla kobiet, bo wiele im w życiu zawdzięczam - mówił mi.

Po powrocie ze Związku Radzieckiego najpierw przez rok mieszkał z rodziną w Miliczu. Całe życie podkreślał, że jest Miliczaninem, choć... o mały włos życia tam nie stracił. Niewiele by brakowało, by się utopił w Baryczy.

- Miałem 7 lat i idąc przez rzekę, trafiłem - bo ja jestem dość gapiowaty - na jedyne głębokie miejsce pod wodą. Tam widocznie pocisk spadł w czasie wojny. I się zacząłem topić, bo ja jako dziecko stepów kazachstańskich nie umiałem oczywiście pływać. Jakimś jednak cudem się uratowałem - opowiadał mi.

Potem był Wrocław. Ukochane przez niego miasto.

Choć całe dorosłe życie był artystą przez wielkie „A”, niezbyt miło wspominał swoje pierwsze występy w latach szkolnych: „Ku mojej wściekłości, zmuszano mnie do artystycznych popisów. To ostatnie zajęcie było mi szczególnie nienawistne i tylko szantaż w postaci groźby obniżenia i tak mizernych ocen przymuszał mnie do bezmyślnego klepania tekstów”.

W liceum myślał, że będzie historykiem. Bo miał znakomitą historyczkę. Potem dostał się do szkoły aktorskiej, ale jego mama powiedziała, że to zły pomysł.

- A ja się mamy bardzo słuchałem. Bo ojciec zmarł, jak byłem niemowlęciem i mama była dla mnie autorytetem absolutnym, więc po terminie poszedłem zdawać na uniwersytet. Zrobiłem takie kulki z papieru: na jednej było napisane rusycystyka, na drugiej polonistyka, a na trzeciej historia. Sięgnąłem do tyłu i wyciągnąłem polonistykę. Studiowałem ją 10 lat.

Skończył. A oprócz tego jest eksternistycznie aktorem. U samego wielkiego Aleksandra Bardiniego zdał egzamin.

- W życiu nie przeżyłem takiej tremy, bo na dodatek w komisji siedzieli moi znajomi: Jurek Dobrowolski, Wojtek Młynarski i parę innych osób, a ja przed nimi musiałem udowodnić, że jestem jakimś tam aktorem. To było koszmarne przeżycie. Wszystko mi pozasy-

eprasa.pl efd79b7a10

chało, nie tylko w ustach, ale i w uszach, rękach, a na plecach miałem zimny i gorący pot. Wtedy nas siedmiu zdawało i tylko ja zdałem. Przyznam się szczerze, że to moje zdawanie fatalnie wyglądało. Myślę, że zdałem dzięki Bardiniemu, u którego wcześniej zdawałem egzamin teoretyczny i mi dobrze poszło. Jednak część praktyczna poszła mi makabrycznie. Ja się potem strasznie wstydziłem, bo oni mi chyba z łaski dali ten dyplom i tylko dlatego go do dzisiaj mam – opowiadał mi przed laty.

Na początku artystycznej kariery trafił do kultowego, wrocławskiego teatru Kalambur, jednak nie na scenę, tylko pod nią, do piwnicy. Był tam... dozorcą, który palił w piecu.

- Co rusz wylatywałem ze studiów za ewidentne lenistwo, bo nie zdawałem egzaminów, a że z czegoś trzeba było żyć, to Bogusław Litwiniec, szef Kalambura, dał mi wtedy pracę takiego stróża jak z serialu „Alternatywy 4". Byłem palaczem bardzo zainteresowanym tym, co się dzieje na górze, w teatrze. I tak powoli, powoli, wlazłem na górę, a że permanentnie nie dogrzewałem moich kolegów, bo nie byłem zawodowym palaczem, więc mnie chyba z rozpaczy wciągnęli na górę, żebym już przestał palić w tym piecu. Potem już wsiąkłem w ten teatr. Nawet w nim pomieszkiwałem - wspominał.



Staszek Szelc z Leszkiem Niedzielskim i Jerzym Skoczylasem

O swoich początkach artystycznej drogi w teatrze Kalambur pisał: „Nie byłem specjalnie rozgarnięty, ale instynktownie czułem, że mam szczęście uczestniczyć w czymś szczególnym, toteż kiedy mnie, biednemu lumpenproletariuszowi, zaproponowano jakiś nieistotny epizod sceniczny, myślałem, że ktoś z kalamburowej wierchuszki zwariował".

Był szalenie skromnym człowiekiem: na każdym kroku podkreślał, że to inni są cudowniejsi, lepsi, zdolniejsi.

- Pod pozorami zuchwałości jestem introwertyczny. Może nie tyle jestem skromny, co staram się nie pchać na pierwszy plan - mówił i dodawał: - Mnie bardzo krępuje kontakt z ludźmi i powoduje, że się troszkę gubię, a z racji wykonywanego zawodu muszę od czasu do czasu „świecić twarzą" i wtedy gram, że jestem taki odważny.

Był domatorem, a ze swojej nory (jak mówił o pokoiku w mieszkaniu na ul. Kiełbaśniczej - uroczym, pełnym książek i durnostojek i durnoleżek) wychodził spotykać się do ulubionej (już nieistniejącej) kawiarni „Literatka" w Rynku.

Mówił: - Jestem smutnym domatorem, a na scenie wesołym, a nawet przygłupim - takie role mi przypisują. Jednak się nie przejmuję, bo pocieszył mnie przed laty Andrzej Waligórski, twórca Studia 202. Powiedział mi: „Wiesz co, Stasiek, ty się nie przejmuj. Idiotów mogą grać ludzie tylko bardzo zdolni". No i gram tego idiotę. Niekiedy mówię rzeczy poważne, ale wyglądam, jak wyglądam, więc odbiór mojej osoby jest taki, jaki jest - tłumaczył.

Stanisław Szelc zmarł w tym tygodniu. Miał 83 lata.

Staszku, strasznie będzie Ciebie brak...

REKLAMA 0011587811

Tramwaj do Mistrzejowic

Krakowski Szybki Tramwaj do Mistrzejowic

» Około **4,5 km** nowej trasy tramwajowej.

» **1230 metrów** tunelu tramwajowego.

» Dojazd z Mistrzejowic do centrum krótszy o **ok. 12 minut**.

» Trasa, która obsłuży nawet **2700 pasażerów na godzinę.**

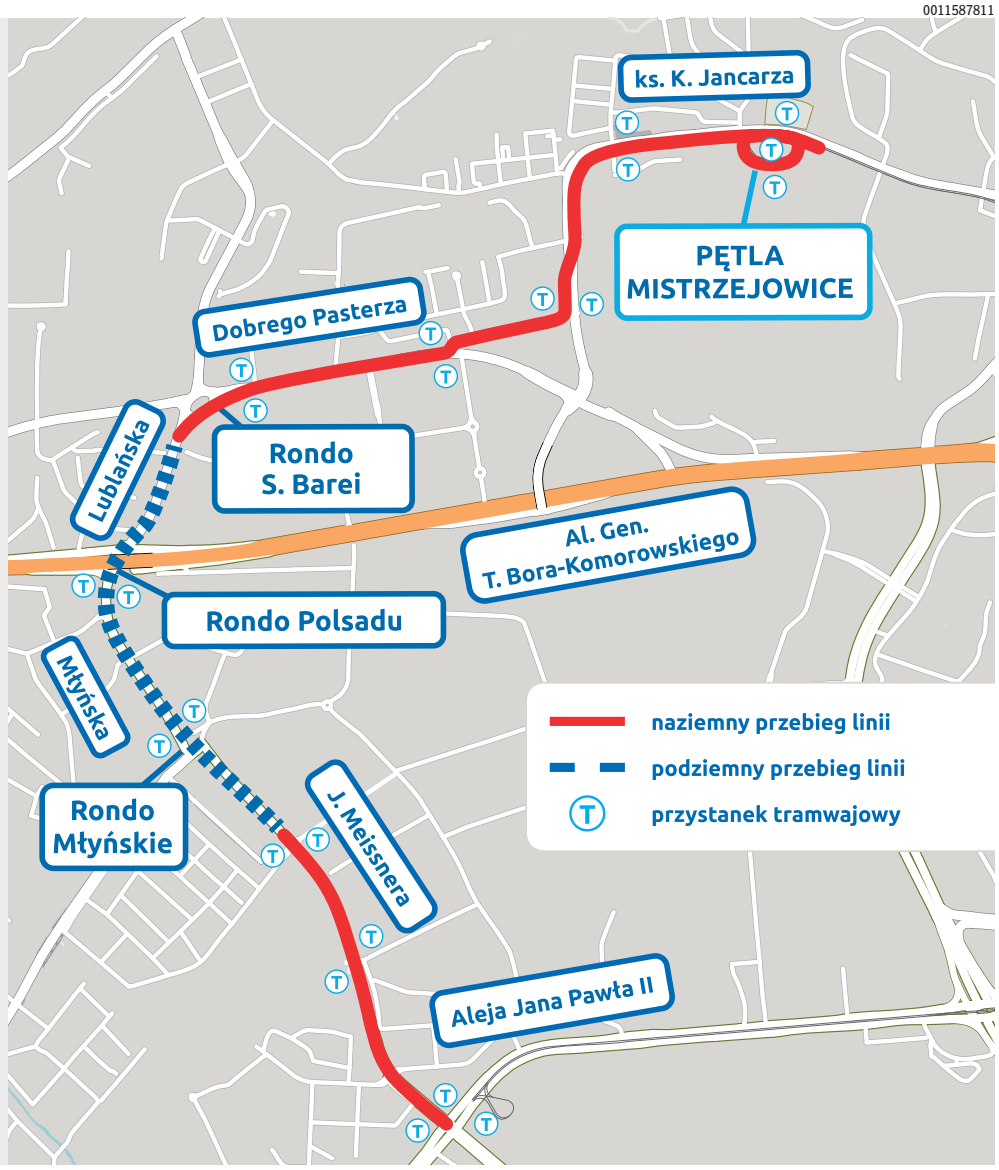
» 2 wielopoziomowe węzły przesiadkowe przy Rondzie Młyńskim i Rondzie Polsad.

» Zielone torowisko i nowa zieleń – **15 000 m² rozchodnika na torowisku** oraz **zielone dachy na przystankach**.

» Przebudowa **około 330 km instalacji podziemnych, w tym 270 km sieci teletechnicznej**.

» **Pierwsza w Polsce** inwestycja transportowa tej skali realizowana w formule Partnerstwa Publiczno-Prywatnego (PPP).

GULERMAK Kraków ZDMK



eprasa.pl efd79b7a10

WROCŁAW

„Tylko dzbany bazgrzą nielegalnie ściany!" – mówi Mateusz z Wrocławia

Mateusz ma 27 lat. Jest człowiekiem z GUM-y. A GUMa to skrót od: Grupa Upiększania Miasta – wyjaśnia Mateusz, który od miesięcy cały swój czas poświęca m.in. na czyszczenie ścian budynków, które wandale pomazali farbą w esy-floresy.

Robert Migdał

Mateusz z wykształcenia jest architektem. Studia skończył we Wrocławiu, ale tuż po zakończeniu edukacji wyjechał do Holandii.

– Zachwyciły mnie rozwiązania architektoniczne i komunikacyjne w Rotterdamie. Z peryferii, w 20 minut, mogłem dojechać rowerem do centrum. Wszędzie ładnie. Wielkie okna w domach, bez zasłon – oznaka otwartości. Przed domami mieszkańcy wystawiają donice z kwiatami, jest dużo zieleni. A kamienice nie są pomazane farbą, graffiti, mazajami. Czysto – opowiada Mateusz i dodaje: – Niestety, we Wrocławiu jest zupełnie inaczej...

Rzucił pracę w Holandii. Wrócił na początku tego roku na Ołbin, gdzie się wychowywał. Uderzyło go to, że stare kamienice, zabytkowe budynki, kościoły są niszczone przez wandali, którzy wypisują na ścianach durnowate hasła lub po prostu bazgrolą – podpisując się byle jak, byle gdzie.

– Poczułem, że muszę zacząć robić coś, co zmieni przestrzeń wokół mnie, coś, co pozytywnie wpłynie na moich sąsiadów, na Wrocławian. Może to zabrzmi patetycznie, ale postanowiłem zrobić coś, żeby Wrocław wyglądał piękniej, jak europejska metropolia. Dla siebie, dla innych, z miłości do miasta.

Na początku postanowił zadbać o najbliższe sąsiedztwo. Zaczął czyścić z bazgrołów budynki na Ołbinie: zamalowywać koszmarne malunki, które ktoś wykonał sprayem – zaznaczając swoją obecność („Tu byłem"), myć ściany kamienic z haseł i graffiti... A to, co robił, zaczął wrzucać na Facebooka.

– Żeby pokazać innym, że można, że warto. Żeby zachęcić innych – niech też się zaangażują, pomogą, zadbają o okolicę. Chciałem zjednoczyć Wrocławian we wspólnym działaniu – mówi Mateusz i dodaje: – Bo byłem pewien, że nie tylko mi przeszkadzają poniszczone farbą ściany kamienic, walające się dokoła śmieci, puste buteleczki – „małpki"... A przecież Ołbin, Przemieście Oławskie, Nadodrze to mnóstwo kamienic-perełek, zabytkowych, cudnych. I to w skali Europy. A ktoś, ot tak sobie, je niszczy. Nawet te świeżo wyremontowane. Serce boli...

Najpierw zaczął czyścić okolice sam. Ulica po ulicy – gdzie zobaczył bazgroły na ścianie: działał. Efekty swojej pracy zaczął wrzucać na Facebooka „Guma – Grupa Upiększania Miasta". – Żeby innych też zachęcić do działania – tłumaczy.

Ale nie jest to żadna samowolka. Zawsze w przypadku większych realizacji (jak zamalowywanie czy usuwanie bazgrołów z elewacji) zgłasza się do właściciela, czy zarządcy budynku, którego ścianę chce wyczyścić. Prosi o zgodę i działa, gdy dostaje zielone światło. Tylko czasami – gdy to jest tylko mały bohomaz na skrzynce elektrycznej czy drzwiach – to przy okazji spaceru usuwa to w minutę czy dwie.

– Uzyskiwanie zgód na te większe akcje to bardzo czasochłonny proces, ale nie chcę tego robić zupełnie po cichu „z partyzanta". Chcę, by to same spółdzielnie czy mieszkańcy wyrazili chęć na zmianę i może dzięki temu też poczują się za swój

REKLAMA 0011587545

OBWIESZCZENIE STAROSTY NOWOSĄDECKIEGO
o wydaniu decyzji

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) oraz art. 11f ust. 3 - 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311),

Starosta Nowosądecki zawiadamia, że na wniosek złożony przez Zarząd Powiatu Nowosądeckiego, który wpłynął do tut. urzędu w dniu 3 lipca 2026 r., **w dniu 22 września 2026 r. wydał decyzję Nr 13/D/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.:** rozbudowa drogi powiatowej nr 1531K Rytro-Sucha Struga-Głębokie w km 0+005 - 0+246 polegająca na budowie nowego mostu drogowego na rzece Poprad i rozbiórce istniejącego mostu.

Projektowana inwestycja planowana jest do realizacji w województwie małopolskim, w powiecie nowosądeckim, w jednostce ewid. Rytro, na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych:

1) **znajdujących się między liniami rozgraniczającymi drogę** (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi - przed nawiasem podano nr działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie podano nr działki przed podziałem)**: dz. ew. nr 855/2 (855), 858/4 (858/1), 988/1 (988) położone w obr. ewid. Rytro oraz nr 330, 331/2 (331), 594/2 (594), 598/1 (598) położone w obr. ewid. Sucha Struga;**
2) **znajdujących się w terenach wód płynących: dz. ew. nr 854, 991 w obr. ewid. Rytro oraz nr 329 w obr. ewid. Sucha Struga;**
3) **znajdujących się w wyznaczonych terenach, dla których będzie ustalony obowiązek dokonania przebudowy innych dróg publicznych: dz. ew. nr 859 w obr. ewid. Rytro.**

Decyzja zawiera rozstrzygnięcia w zakresie udzielenia zezwolenia na realizację ww. inwestycji drogowej, w tym w szczególności dotyczące:

1. Ustalenia lokalizacji drogi (określenia linii rozgraniczających teren planowanej inwestycji),
2. Zatwierdzenia podziału nieruchomości (linie rozgraniczające stanowią linie podziału nieruchomości),
3. Oznaczenia nieruchomości, które stają się własnością Powiatu Nowosądeckiego,
4. Zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego,
5. Określenia terminu wydania nieruchomości położonych w liniach rozgraniczających teren planowanej inwestycji.

Strony mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji Starosty Nowosądeckiego. W tym celu należy skontaktować się z pracownikiem tut. urzędu pod numerem tel. (18) 41-41-885 w poniedziałek-piątek w godz. 8^{00} – 15^{00}.

Od ww. decyzji stronom przysługuje prawo wniesienia odwołania do Wojewody Małopolskiego za pośrednictwem Starosty Nowosądeckiego w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. W przypadku gdy odwołanie nie spełnia ww. wymogów, odwołujący zostanie wezwany do uzupełnienia odwołania, ze skutkiem pozostawienia odwołania bez rozpoznania w przypadku jego nieuzupełnienia.

W trakcie biegu ww. terminu strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania. Z dniem doręczenia tut. organowi oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna, a zatem nie może podlegać zaskarżeniu do WSA.

Doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu wyż. wym. decyzji Starosty Nowosądeckiego, zgodnie z art. 49 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego*.

REKLAMA 0011588662

ABR.6740.7.12.2025.WB

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (Dz. U. z 2024 r., poz. 311), z związku z art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

STAROSTA BRZESKI
ZAWIADAMIA

o wniosku Pana Jarosława Skrabacz, Pełnomocnika Burmistrza Brzeska, z dnia 31 lipca 2026 r. o zawieszenie postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Przebudowa i rozbudowa drogi gminnej klasy L nr 250674K – ul. Nowy Świat w Jasieniu, gmina Brzesko, od km 0+242.00 do km 0+893.10 (km lokalny 0+000 do 0+651.10)" w ramach inwestycji pn.: „Budowa chodnika przy ul. Nowy Świat w Jasieniu", oraz mając na uwadze treść art. 98 § 1 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego*

ZWRACA SIĘ Z ZAPYTANIEM, CZY STRONY NIE SPRZECIWIAJĄ SIĘ ZAWIESZENIU PRZEDMIOTOWEGO POSTĘPOWANIA.

W przypadku wniesienia sprzeciwu przynajmniej przez jedną ze stron postępowania, organ wyda postanowienie o odmowie zawieszenia postępowania.
W tej sprawie, począwszy od dnia ukazania się obwieszczenia, można zapoznać się z treścią ww. postanowienia, z zakresem przedmiotowej inwestycji drogowej i aktami sprawy oraz zgłaszać ewentualne uwagi i zastrzeżenia w terminie 14 dni od daty publikacji obwieszczenia w Wydziale Architektury, Budownictwa i Rozwoju Powiatu Starostwa Powiatowego w Brzesku, z siedzibą: ul. Głowackiego 51, 32-800 Brzesko, pok. 317, tel. 14 628 49 63 od poniedziałku do piątku, sprawę prowadzi Wioleta Brzegowy.
Niniejsze obwieszczenie Starosty podlega zamieszczeniu w prasie lokalnej, na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Brzesku i Urzędu Miejskiego w Brzesku (właściwym ze względu na przebieg drogi) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów.

Z upoważnienia Starosty
mgr Wioleta Brzegowy
Inspektor w Wydziale Architektury, Budownictwa i Rozwoju Powiatu
/dokument podpisany elektronicznie/

REKLAMA 0011588670

INFORMACJA

Zarząd Powiatu Limanowskiego

informuje, że na tablicy ogłoszeń oraz na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Limanowej przy ul. J. Marka 9 na okres 21 dni, tj. od dnia **24.09.2026 r.** do dnia **15.10.2026 r.** został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do użyczenia.
Przedmiot użyczenia stanowi nieruchomość niezabudowana położona w Szczyrzycu o pow. 0,57 ha, oznaczona jako dz. ew. nr 232/5.

strona zdrowia
Czytaj dla zdrowia stronazdrowia.pl


eprasa.pl efd79b7a10



FOT. ARCHIQUM PEYQWTNE GUM-Y

Na początku postanowił zadbać o najbliższe sąsiedztwo. Zaczął czyścić z bazgrołów budynki na Ołbinie: zamalowywać koszmarne malunki

budynek bardziej odpowiedzialni – mówi.

Niekiedy zderza się ze ścianą. – Biurokracja rządzi. Wiele razy, gdy dzwonię do zarządcy jakiejś kamienicy z prośbą o zgodę na wyczyszczenie elewacji, tłumaczę, że za darmo, że sam kupię materiały, sam to zrobię – słyszę: „nie". I mnie zbywają. Pewnie dlatego, że jako zarządcy sami mogą to zrobić, za pieniądze, a nie jak ja – za darmo. Tylko że tego nie robią i wiele kamienic jest pomazanych, brzydkich, poniszczonych przez wandali.

Ale na szczęście nie wszyscy są sceptycznie – delikatnie mówiąc – nastawieni do działań Mateusza. Większość wyraża zgodę.

Cała „papierologia" i samo czyszczenie kamienic zajmuje mu całe dnie. To teraz jego praca, za którą nie dostaje ani grosza.

– To pochłania mnóstwo czasu. Nie pracuję jako architekt, żyję z oszczędności, z tego, co zarobiłem w Holandii – opowiada i liczy, że projekt „GUMa" z czasem się tak rozwinie, że będzie przynosił pieniądze. – Planuję założyć zbiórkę na Patronite.pl: jeśli ktoś będzie chciał wesprzeć to, co robię, to będzie mógł wpłacić parę złotych, żeby pomóc mi w rozwoju tego projektu. Jeśli się nie uda, to wrócę do pracy architekta, a sprzątać po innych będę za darmo, w weekendy – uśmiecha się.

Na razie robi to całkowicie charytatywnie. Codziennie. Dla idei. Przyłączają się do niego kolejni Wrocławianie, którym podoba się to, co robi, żeby miasto było ładniejsze.

– A to ktoś, kto obserwuje mnie na Facebooku, zafunduje rękawice do sprzątania, a to ktoś kupi chemię, którą zmywamy bazgroły, ktoś inny farbę, do zamalowywania napisów... – opowiada Mateusz. – Coraz więcej osób chce razem ze mną sprzątać. To cieszy. Organizuję więc np. osiedlowe akcje sprzątania, ogłaszam je na FB i przychodzi sporo osób, które w wolnym czasie mi pomagają. Ale nie we wszystkim.

– Niestety, nie mogę wszystkiego robić z mieszkańcami, bo niektóre rzeczy wymagają używania chemii, specjalistycznych maszyn. Ale to, co mogę, to z nimi robię. Czyli na przykład zbieranie jakichś śmieci, czy to w mieście, czy to w jakichś parkach. Zrywanie nielegalnych ogłoszeń na słupach, małych naklejek np. na przystankach – opowiada Mateusz.

Skąd u niego to poczucie estetyki, ta chęć o dbanie o otoczenie?

- Na pewno bardzo duży wpływ na to miały studia architektoniczne, nawet mieliśmy przedmiot o nazwie estetyka – mówi.

Studiował we Wrocławiu i Turynie. Chodził w plenery, rysował zabytki.

– I czułem wewnętrzny ból, gdy widziałem poniszczone sprayem np. kościoły. Bo taki zabytek jest piękny sam, w sobie, nie potrzebuje „upiększania" przez wandali. Poza tym zawsze lubiłem rysować i wiem, że rysowanie wiąże się z pewnego rodzaju umiejętnością doboru kompozycji, kolorów i jeśli widzę bazgroły na budynku, to wiem, że to bazgroły, wandalizm w czystej postaci. No i z domu to wyniosłem – gdy szliśmy z rodzicami do lasu, na grzyby, to zawsze zbieraliśmy też rozrzucone śmieci – dodaje.

Nie jest przeciwnikiem graffiti. Wręcz przeciwnie. – Architektura może fajnie współgrać ze sztuką, z graffiti. Są czasami przestrzenie, które właśnie aż się proszą, żeby czymś je wypełnić. Np. całe gołe ściany – idealne pod murale, na przykład na blokach albo w bramach. Bardzo popieram to, żeby w każdej bramie pusta przestrzeń była wypełniona różnego rodzaju kolorowymi rysunkami, żeby była ładnie oświetlona. To daje dodatkowo poczucie bezpieczeństwa: jest ładnie, całość jest oświetlona...

Mateusz posprzątał kilkadziesiąt miejsc. To, co robi, zachwyca ludzi nie tylko we Wrocławiu. Ma już naśladowców w Polsce. Idąc za jego przykładem, tworzą się podobne do GUM-y grupy w Szczecinie, Warszawie, Jeleniej Górze...

– Wszyscy chcemy tego samego: żeby było ładnie, żeby budynki prezentowały się godnie.

REKLAMA 0011581315

Dojrzała *jesień* pełna blasku

Gościem specjalnym będzie **Andrzej Sikorowski**

W programie:
- wykłady najlepszych ekspertów
- inspirujące rozmowy o zdrowiu i aktywności

7.10 Auditorium Maximum UJ godz. 10

Zarejestruj się na:
www.dziennikpolski24.pl/forumseniora
www.gazetakrakowska.pl/forumseniora

Udział w Forum Seniora jest bezpłatny, ale wymaga wcześniejszej rejestracji. Liczba miejsc ograniczona!

jesień 2026

FORUM seniora Małopolski

fot. A.Golec

Patronat Honorowy nad Forum Seniora objęli: **Rektor UJ prof. Piotr Jedynak** **Marszałek Województwa Małopolskiego Łukasz Smółka**

ORGANIZATORZY: Dziennik Polski, Gazeta Krakowska, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
PARTNER GŁÓWNY: Srebrna Małopolska
PARTNER REGIONALNY: Wodociągi Miasta Krakowa, Dobra Woda, Kraków, Amethyst
PARTNERZY: TEZEUSZ.pl, Gemini Polska, 34 lata tradycji Arion Senior, Muzeum Inżynierii i Techniki, Jagiellońskie Centrum Językowe, Bochnia

eprasa.pl efd79b7a10

SZTUKA LUDOWA



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Cepelia działa do dziś. Sprzedaje wyroby ze skóry, tkane, a także pisanki i kolorowe laleczki

Kierpce, kogutki, lalki, kubki, a na ścianie talerze z Włocławka

9 października w Muzeum Narodowym w Krakowie, na wystawie „Obywatelka Cepelia", triumfalnie wróci niepowtarzalny klimat sztuki ludowej PRL

Mariusz Grabowski

Wyroby Cepelii, czyli Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, przez dekady kształtowały codzienną estetykę Polaków. Wpływały na wygląd ich mieszkań, strojów, a zwłaszcza na zbiorowe wyobrażenia o ludowości i jej tradycji.

Minister podpisuje

Jak wszystko w Polsce socjalistycznej, także sztuka ludowa miała swoją stosowną nadbudowę ideologiczną. W tym wypadku Cepelię, zrzeszającą spółdzielnie rękodzieła ludowego i artystycznego. Idea koncesjonowanej ludowości pojawiła się pod koniec lat 40. W czerwcu 1949 r. w Katowicach odbywał się IV Zjazd Polskich Artystów Plastyków. I to wówczas realizm socjalistyczny ogłoszono obowiązującą metodą artystyczną dla mas. Oznaczało to w praktyce, że artyści nawiążą w swoich pracach do historyzmu, a jednocześnie będą czerpać z tradycji ludowej.

Umocowanie prawne stanowiło zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 17 października 1949 r. W Monitorze Polskim z 29 listopada 1949 r. w dziale „Sprawy Gospodarki Narodowej" czytamy: „Tworzy się centralę spółdzielczo-państwową pod nazwą: »Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Centrala Spółdzielczo-Państwowa«, w dalszym ciągu niniejszego zarządzenia zwana »Centralą«. § 2. Siedzibą Centrali jest m. Warszawa. § 3. Przedmiotem działalności Centrali jest: 1) prowadzenie i organizowanie produkcji przemysłu ludowego i artystycznego w zakładach własnych oraz ośrodkach produkcyjnych spółdzielni, 2) prowadzenie i organizowanie zbytu wytworów przemysłu ludowego i artystycznego". Podpis złożył przewodniczący PKPG tow. Eugeniusz Szyr.

Cepeliada jako kanon

Na krakowskiej wystawie papierów urzędowych z zamierzchłej epoki nie znajdziemy. Ale też inny jest jej zamiar – „Obywatelka Cepelia" to przekrojowa prezentacja jednej z najbardziej wpływowych i – co ciekawe – jednocześnie najmniej rozumianych instytucji wytwarzającej i dystrybuującej przedmioty artystyczne i dzieła sztuki.

Zbiorowa pamięć Polaków kojarzy dziś Cepelię z kwintesencją „ludowości". Upiększonej, uładzonej, kolorowej, nierzadko nieco sentymentalnej. A przecież taki wzorzec w niczym nie odpowiadał ówczesnej rzeczywistości. Polakom, wywodzącym się w przytłaczającej większości ze wsi, sielankowa cepeliada została odgórnie narzucona. „Cepelia była pomysłem i przedsiębiorstwem totalnym. Roztaczała opiekę nad twórcami ludowymi i artystami, ale zarazem wpływała na to, co robili. Prowadziła badania naukowe, ale przede wszystkim produkowała i sprzedawała" – twierdzi prof. Piotr Kurdyba, jeden z kuratorów wystawy.

Konsekwentnie musimy przyznać, że owa „ludowość" została na tyle przeformułowana, że w niczym nie przypominała tej autentycznej. Nie bez powodu głównym hasłem krytyki wobec tak pojętego modelu ludowości jest „cepeliada".

„Cepeliowski kicz"

Warto o tym pamiętać, oglądając to, co zgromadzono na wystawie: odzież, tkaniny, biżuterię, przedmioty codziennego użytku, plakaty i łowickie wycinanki. Ponadto pamiątki, które odwiedzający Polskę Ludową turyści zabierali do domu i sporo pseudoludowej tandety, w postaci ciupag, kiczowatych lalek czy landszaftów.

Z drugiej strony istnienie Cepelii stanowiło dla wielu tzw. koncesjonowanych twórców ludowych sposób na życie. Oblicza się, że w połowie lat 50. w jej skład wchodziło już ponad 200 spółdzielni rękodzieła ludowego i artystycznego, m.in.: „Ład", „Koronka", „Wanda", „Pilsko", „Sztuka Łowicka", „Rękodzieło Artystyczne" czy „Podhalańska". Dodajmy do tego ponad 100 zakładów przemysłu artystycznego, 60 sklepów detalicznych i tyleż punktów skupu gotowych wyrobów. Ponadto kilkadziesiąt magazynów hurtowych.

Liczba zatrudnionych wynosiła blisko 30 tys. osób, w tym 10 tys. chałupników, wykonujących pracę u siebie w domu i na własnym warsztacie. Do Cepelii swoje produkty dostarczało także 20 tys. lokalnych producentów. „Przemysł artystyczny obejmował bardzo wiele dziedzin (...) Nie sposób w tym miejscu choćby krótko omówić wszystkich profili cepeliowskiego wzornictwa, ale jednym z najpoważniej rozwiniętych były tkaniny dekoracyjne, głównie kilim, gobelin i żakard" – pisze Kurdyba.

Pawilon przy Marszałkowskiej

Pierwszym prezesem Cepelii została Zofia Szydłowska. Ponoć dlatego, że jako dyrektorka fabryki sukna Rakszawa wystosowała memoriał do Ministerstwa Przemysłu z ideą ogólnopolskiej organizacji, która zajmie się skupem ludowego rękodzieła i jego sprzedażą. W 1950 r. zastąpił ją Tadeusz Więckowski.

To głównie jemu zawdzięczamy wykreowanie mody na ludowy styl wśród miastowych. „Los sztuki ludowej nie zależy dzisiaj od wsi, ale od zapotrzebowania na nią w mieście" – zauważał Więckowski i wyciągał wnioski: „Skoro nie można zmienić tej rzeczywistości, trzeba się do niej przystosować, by ocalić to, co ważne z dorobku przeszłości".

Aby wymóc innowacyjność i zmienność wzorów, Więckowski wprowadził m.in. nowy sposób premiowania. Połowę premii wypłacano za wykonanie planu produkcji, a drugą połowę za wykonanie planu artystycznego. Było to absolutne novum w warunkach socjalistycznej gospodarki.

Wizytówką Cepelii stał się w 1966 r. postmodernistyczny pawilon w centrum Warszawy, w sąsiedztwie ukończonego rok wcześniej hotelu Metropol. Na elewacji umieszczono neony przedstawiające logo Cepelii – kogutka.

Przeminęły złote lata

W latach 60. i 70. nie było chyba polskiego mieszkania, gdzie nie byłoby czegoś z Cepelii: lnianego obrusa albo drewnianego talerza na ścianie. Wyroby Cepelii trafiły także na eksport, by służyć promocji kultury polskiej na świecie. Pierwszy zagraniczny sklep powstał w 1958 r. – okazją było Expo w Brukseli. Dwa lata później został otwarty sklep w Nowym Jorku. Ostatecznie zagranicznych sklepów Cepelia miała siedem. W 1967 r. polska sztuka ludowa doczekała się nawet wystawy w londyńskim Muzeum Wiktorii i Alberta.

W 1971 r. na Placu Defilad w Warszawie odbyła się pierwsza Cepeliada, prekursorka dzisiejszych kiermaszy ludowych. Można było kupić wyroby od twórców strugających świątki w drewnie, asortyment od kierpców po wiklinowe żyrandole i skosztować regionalnego jedzenia: oscypków czy placków ziemniaczanych z Podlasia.

Cepeliady skończyły się w latach 80., wraz z kryzysem. Wszystko to, co kojarzone było z Cepelią, jawiło się wówczas jako niemodne i przestarzałe. Z kolei w latach 90., na fali emocji, sztuka ludowa budziła jedynie negatywne skojarzenia z poprzednim ustrojem. Początek III RP to triumf estetyki korporacyjnej – sztuka ludowa w takich wnętrzach już się nie odnalazła.

Skarby z magazynów

Wystawa „Obywatelka Cepelia" wpisuje się w najnowsze badania nad kulturą materialną PRL i pozwala zrozumieć, dlaczego instytucja o ogromnym wpływie społecznym i kulturotwórczym do dziś budzi sprzeczne emocje również wśród muzealników i specjalistów. Ma też niewątpliwe walory poznawcze – większość z udostępnionych zwiedzającym obiektów nigdy wcześniej nie była pokazywana, pochodzą z prywatnych zbiorów lub zostały wydobyte z czeluści magazynów różnych muzeów.

Likwidacja Cepelii nastąpiła w 1990 r. Zniknęły jej pawilony i sklepy. Prawo do znaku towarowego i nieruchomości dawnej Cepelii przejęła Fundacja Cepelia Polska Sztuka i Rękodzieło. Echem dawnych cepeliad są organizowane co rok Targi Sztuki Ludowej w Krakowie na Rynku Głównym.

Nawiązaniem do przeszłości był także polski pawilon przygotowany na EXPO 2010 r. w Szanghaju. Bryła przypominała wielokrotnie zgiętą kartkę papieru, pokrytą ornamentowym wzorem łowickiej wycinanki.

Muzeum Narodowe w Krakowie, Gmach Główny, ul. 3 Maja 1. Kuratorzy: prof. UAM dr hab. Piotr Korduba i dr Anna Wiszniewska. Wystawa potrwa od 9.10. Informacje: mnk.pl.

eprasa.pl efd79b7a10

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

ANTYKI

ZABYTKOWY, duży, barowy ekspres do kawy Kupię 576-948-827

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

POGOTOWIE dekarsko-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 880-821-746

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Matrymonialne

KAWALER lat 52, rencista, majętny, marzę o poznaniu panny od 22 do 52 lat stan wolny w celu matrymonialnym. Mogę ugościć u mnie w domu. Adam z Oświęcimia. Tel. 732-799-854.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011588885

WK.6840.23.2026

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Oświęcim

podaje do publicznej wiadomości,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Oświęcim ul. Zamkowa 12, zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) od dnia 24.09.2026 r. został wywieszony wykaz nieruchomości położonej w obrębie Zaborze, przeznaczonej do zbycia w drodze zamiany.

Oświęcim, 24.09.2026 r.

REKLAMA 0011588651

Prezydent Miasta Krakowa

informuje,

że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy Placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ulicy Kasprowicza 29, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Województwa Małopolskiego, został podany do publicznej wiadomości w dniach **od 28 września 2026 r. do 19 października 2026 r.** wykaz stanowiący załącznik do Zarządzenia Prezydenta Miasta Krakowa Nr 1947/2026 z dnia 15 września 2026 r. dotyczący nieruchomości oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 6/50, obręb 4, jednostka ewidencyjna Śródmieście, stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w Krakowie przy ul. XX Pijarów – przeznaczonej do oddania w dzierżawę na czas nieoznaczony, w trybie bezprzetargowym na cel wiata śmietnikowa – 1 pozycja na wykazie.

REKLAMA 0011589058

INFORMACJA

Wójt Gminy Korzenna, działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.)

informuje

o wywieszeniu w dniach od 24 września 2026 r. do 15 października 2026 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Korzennej oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Korzenna wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Korzenna, przeznaczonej do zawarcia umowy dzierżawy.

Szczegółowe informacje o przedmiotowej nieruchomości można uzyskać telefonicznie pod nr. 18 440 66 42 lub osobiście w Urzędzie Gminy Korzenna, adres: 33-322 Korzenna 325, Referat Rolnictwa i Ochrony Środowiska, pokój nr 113.

REKLAMA 0011589060

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami *(Dz.U. z 2026 r. poz. 399 i 912 oraz z 2023 r. poz. 1688)*

Wójt Gminy Szaflary

informuje,

że w dniach od 28.09.2026 r. do 19.10.2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy przy ul. Zakopiańskiej 18 w Szaflarach, na tablicy ogłoszeń na parterze będzie wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu, użyczenia i dzierżawy.

Wykaz nieruchomości będzie również umieszczony na stronie internetowej urzędu.

Informacje w przedmiotowej sprawie można uzyskać pod numerem telefonu 18/26-123-41.

Wójt Gminy Szaflary
Rafał Szkaradziński

REKLAMA 0011588863

WK.6840.16.2024

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Oświęcim

podaje do publicznej wiadomości,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Oświęcim, ul. Zamkowa 12, zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.), od dnia 24.09.2026 r. został wywieszony wykaz nieruchomości położonej w obrębie Rajsko, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym dla poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej.

Oświęcim, 24.09.2026 r.

REKLAMA 0011588708

ŚP

Prof. dr hab.

Tadeusz Grabiński

Najukochańszy Mąż, Tata, Teść,
Dziadek, Wujek i Przyjaciel

Rektor Akademii Ekonomicznej w Krakowie
w latach 1996-2002

Przeżywszy lat 79, po długiej chorobie,
opatrzony Św. Sakramentami,
zasnął w Panu dnia 22 września 2026 r.

Msza Święta Żałobna odprawiona zostanie
w środę, dnia 30 września 2026 r. o godz. 12.00
w kaplicy na cmentarzu parafialnym
w Krakowie - Bielanach,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku,

o czym zawiadamia
pogrążona w głębokim smutku
Rodzina

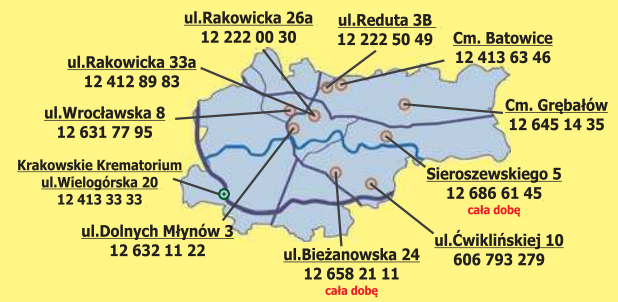
Prosimy o nieskładanie kondolencji oraz w miejsce kwiatów
o przekazanie datków na rzecz Hospicjum Św. Łazarza.

REKLAMA 0011574728

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
www.karawan.pl
również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



REKLAMA 0011589049

OGŁOSZENIE
BURMISTRZA MIASTA NOWY TARG

Zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 roku, poz. 399 z późn. zm.) Burmistrz Miasta Nowy Targ informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w Nowym Targu przy ul. Krzywej 1 zostały wywieszone na okres 21 dni **wykazy nieruchomości położonych w Nowym Targu, przeznaczonych do:**

- **oddania w najem, położonych przy al. Tysiąclecia 74** (ogłoszony Zarządzeniem Burmistrza Miasta Nowy Targ nr 0050.159.2026 z dnia 24 września 2026 r.),
- **oddania w użyczenie, położonej przy Pl. Evry 4** (ogłoszony Zarządzeniem Burmistrza Miasta Nowy Targ nr 0050.160.2026 z dnia 24 września 2026 r.),
- **oddania w najem i w dzierżawę, położonych przy ul. Krakowskiej, ul. Józefczaka, ul. Jana Kazimierza, ul. Ludźmierskiej, na os. Bór i w rejonie ul. Ceramicznej** (ogłoszony Zarządzeniem Burmistrza Miasta Nowy Targ nr 0050.158.2026 z dnia 24 września 2026 r.),
- **zbycia, położonej przy ul. Targowej** (ogłoszony Zarządzeniem Burmistrza Miasta Nowy Targ nr 0050.157.2026 z dnia 24 września 2026 r.).

Szczegółowe informacje dostępne są w Miejskim Centrum Sportu i Rekreacji w Nowym Targu (tel. 18 26 65 777 wew. 22 – dot. wykazów nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem i w użyczenie – ogłoszonych Zarządzeniami nr 0050.159.2026 i nr 0050.160.2026) oraz w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Nowy Targ (pok. 103, tel. 18 26 11 274 – dot. wykazów nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem i w dzierżawę oraz do zbycia – ogłoszonych Zarządzeniami nr 0050.157.2026 i nr 0050.158.2026) lub na stronie internetowej Urzędu Miasta Nowy Targ *https://www.nowytarg.pl/miasto-nowy-targ* w zakładce „Ogłoszenia".

eprasa.pl efd79b7a10

PROGRAMOWO

G. 16:40

Rodzina Połanieckich

TVP Kultura

Ekranizacja powieści Henryka Sienkiewicza opowiada historię miłości Stanisława Połanieckiego i pięknej Maryni Pławickiej. „Rodzina Połanieckich" to powieść pisana z potrzeby serca, w której mówi się o honorze, godności, o wielkiej trudniej miłości – tak jak je pojmowali ówcześni ludzie. Jest wiosna 1893 roku. Trzydziestoparoletni Stanisław Połaniecki, potomek zamożnej rodziny ziemiańskiej, po studiach za granicą wraca do kraju. Zamierza zająć się kupiectwem jako współwłaściciel Domu Bankowo-Handlowego. Gromadząc niezbędny kapitał, postanawia odebrać pieniądze pożyczone przed laty dalekiemu krewnemu, panu Pławickiemu. Przybywa do Krzemienia, majątku rodowego Pławickich, gdzie poznaje córkę gospodarza, uroczą pannę Marynię. Między młodymi nawiązuje się nić sympatii.





G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Marta i Tomek otrzymują zgłoszenie od dziecka. Na miejscu znajdują ranną kobietę z urojeniami z którą są dwie córki. Pojawia się mąż kobiety i ojciec dziewczynek, ale pacjentka kategorycznie nie chce, żeby mąż się do nich zbliża, a dzieci się go boją. Pacjentka trafia na SOR a wyniki wskazują, że brała narkotyki. Kobieta próbuje uciec i prosi Martę o pomoc, bo twierdzi, że nigdy nic nielegalnego nie zażyła. Na SOR trafia kobieta z bólem brzucha, którą przyjmuje dr Anna Knapik. Daria Bursztyn czuje się zmęczona jako młoda mama. Krzysztof oferuje, że się do niej wprowadzi. Tego dnia są urodziny Julci, wnuczki Krzysztofa. Wszyscy razem z Danielem bawią się w sali zabaw, ale Łukasz nie czuje się dobrze, widząc Asię z Danielem razem, szczęśliwych. Asia ponawia temat rozwodu. Krzysztof prosi Łukasza, aby przyjął go do szpitala.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Smolny umawia się z Gwiazdą – znienacka pojawia się też Nowak, który ma ważny i mocny temat o dilerach. Igor przeprasza szefa za to, że go kiedyś obraził. Gwiazda stwierdza, że byłby idiotą, gdyby go z powrotem nie zatrudnił... Nowak zaczyna działać – przekonuje Leona, żeby pomógł mu dopaść Szarego, dilera Julki. Chłopak spotyka się z przestępcą, żeby nagrać handel narkotykami... Ilona i Baliszewski spotykają się z Bożydarem i jego żoną. Milena ma swoje pomysły na ich wspólny projekt na dachu Wspólnej. Proponuje fit bistro z dietetycznym jedzeniem, zamiast włoskiej restauracji. Adrian słucha jej z zaciekawieniem a wkurzona Zdybicka... wychodzi! Tymczasem na dziedzińcu Wspólnej rozpoczyna się remont – matka Brygidy chce to wykorzystać! Włodek jest zdenerwowany – Elena nie pojawia się w barze z ich zamówieniem. Gdy w końcu oddzwania do Doroty, okazuje się, że odcięto jej prąd. Kobieta przyznaje się, że jest zadłużona, ale kiedy Zakrzewska proponuje jej pomoc mówi, że nie chce litości. Niespodziewanie, między kobietami dochodzi do ostrej wymiany zdań!



G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Szesnastolatka zastaje szokujący widok: jej ojciec jest zakrwawiony i zabarykadowany, a w budynku policyjni detektywi znajdują zwłoki matki dziewczyny. Okoliczności sugerują, że to jej mężczyzna jest sprawcą, ale on stanowczo zaprzecza. Kto jest zabójcą i jakie okoliczności doprowadziły do tej tragedii? Tymczasem Zosia i Bartosz szukają mieszkania. Znajdują wyjątkowo korzystną ofertę, ale Zosia ma wątpliwości co do uczciwości ogłoszeniodawcy.



G. 19:30

Panna młoda

TVP Kobieta

Doskonała okazja do obejrzenia od 1. odcinka hitu głównej anteny TVP. Serial opowiada o Hancer, osieroconej kobiecie gotowej na wszystko, by poprawić los swojego chorego brata. Zgadza się nawet na zaaranżowane małżeństwo z Cihanem, spadkobiercą bogatego rodu. Tak zaczynają się problemy.

G. 17:55

Detektywi

TVN

Młoda dziewczyna prosi detektywów, Annę Potaczek i Katarzynę Kowalik, o pomoc bezdomnej kobiecie, mieszkającej w piwnicy jej bloku. Nastolatka jest świadkiem napaści i porwania kobiety. Potaczek dociera do gabinetu stomatologicznego, którego wizytówkę miała poszukiwana. Okazuje się, że prowadzący go ortodonta jest mężem bezdomnej, ale wypiera się znajomości z nią.

eprasa.pl efd79b7a10

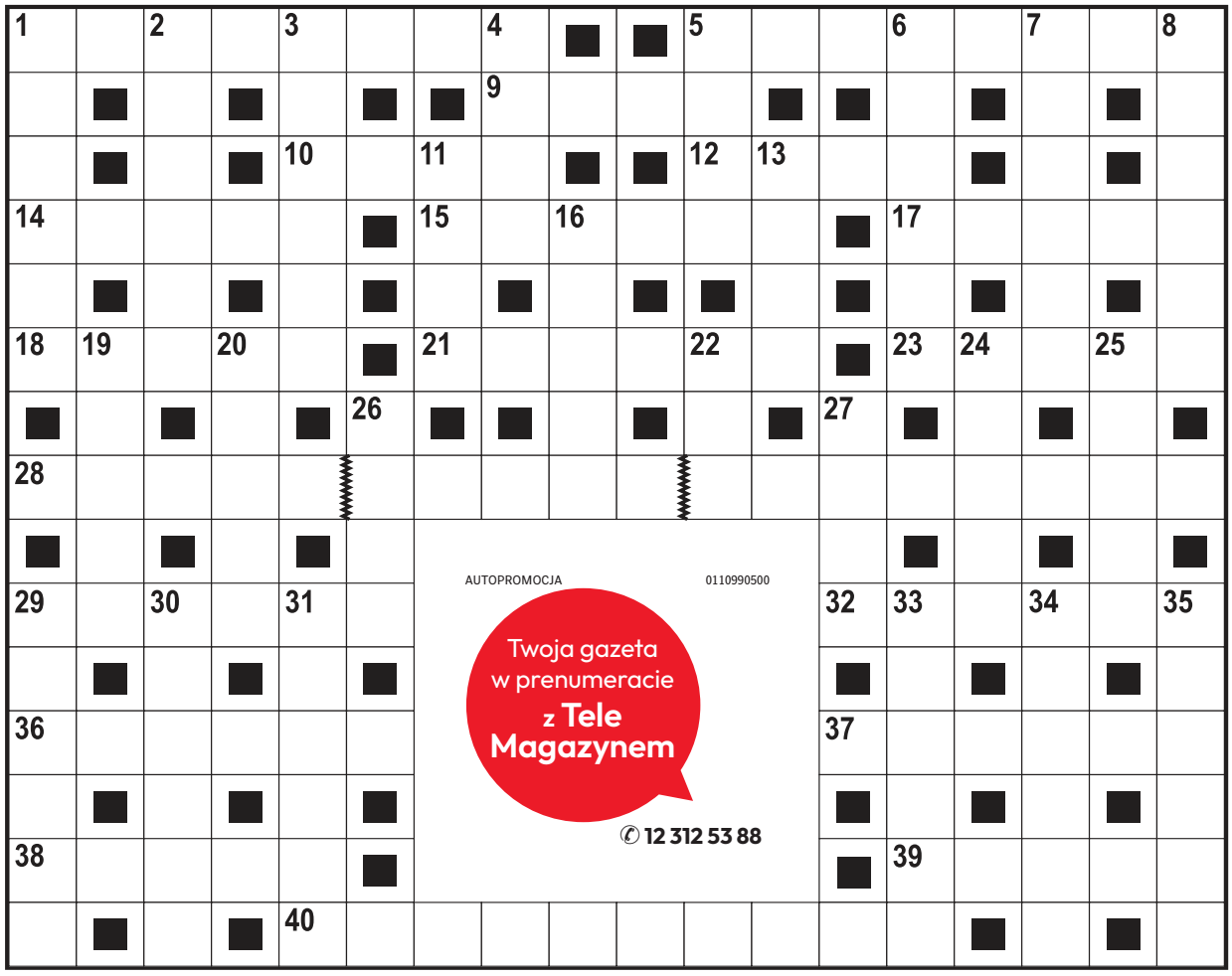
KRZYŻÓWKA NR 149

Poziomo:

1) japoński konkurent Yamahy,
5) chrust do rozpalania ognia,
9) Myszka z kreskówki Walta Disneya,
10) afrykańska owca grzywiasta,
12) w portfelu Hiszpanki,
14) … of London, historyczna twierdza,
15) górnik na przodku,
17) atrybut marszałka Sejmu,
18) teatr w naszej stolicy,
21) potoczna, błędna nazwa grochodrzewu,
23) najmniejsza moneta w portfelu Polki,
28) powieść Astrid Lindgren o dziewczynce – „dziecku lasu”,
29) groźna choroba oczu, glaukoma,
32) twierdza broniona przez wojska księcia Jeremiego Wiśniowieckiego,
36) ozdobna roślina doniczkowa, howea,
37) grzyb jadalny o lepkim kapeluszu,
38) węgierka lub renkloda,
39) wyrasta z pnia kasztanowca,.
40) wyrób ludowego artysty.

Pionowo:

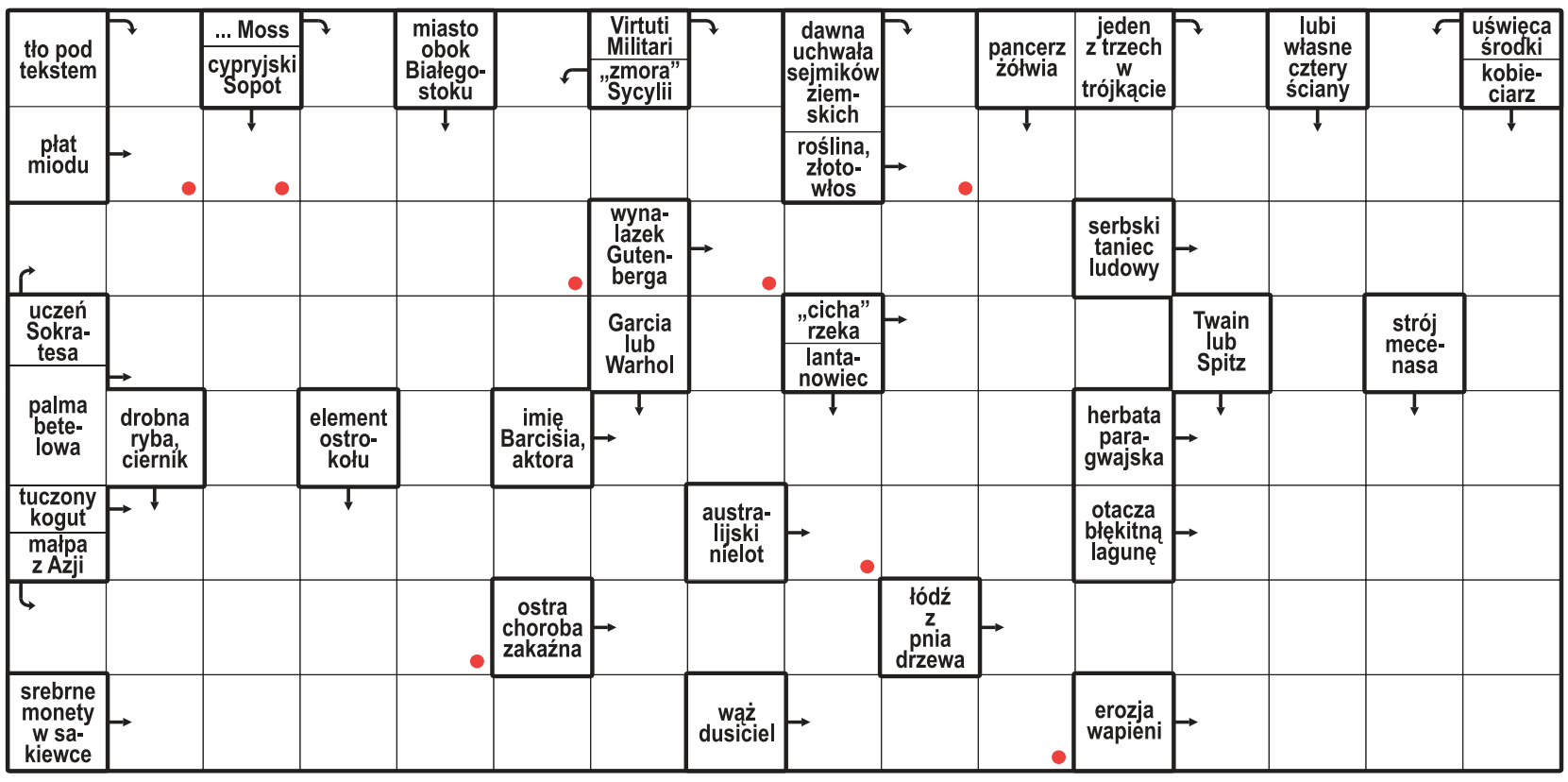
1) sękaty kij w ręku żebraka,
2) namiot Indianina z Ameryki Północnej,
3) szeroka, długa wstęg,
4) Baltazar lub Małgorzata,
5) cztery kąty i … piąty,
6) część wstępna powieści,
7) jezioro na Wybrzeżu Słowińskim,
8) aprobata po udanym występie aktora,
11) skrzynka w lokalu wyborczym,
13) element końskiej uprzęży,
16) światło rzucane przez latarnię,
19) ryba z rodziny śledziowatych,
20) tarantula lub ptasznik
22) spiętrza wodę w rzece,
24) odprowadza deszczówkę z dachu,
25) woreczek na denary, kabza,
26) rosyjska zupa rybna,
27) Winnetou dla swoich,
29) premiowana znakiem Q,
30) wyjaśnia symbole z nocnych wizji,
31) żołnierz ciężkiej jazdy,
33) przezroczysta część ptasiego jaja,
34) rycerz z francuskiego eposu,
35) wzorzysty materiał o dzianinowym splocie.



ROZWIĄZANIE NR 148

Ż	■	G	■	K	O	K	S	■	■	K	A	R	P	■	D	■	O	
A	R	I	E	L	■	W	A	R	H	O	L	■	R	E	Ż	I	M	
R	■	G	■	A	M	O	L	■	■	T	E	B	Y	■	O	■	O	
G	L	A	N	S	■	T	O	C	Z	E	K	■	M	A	N	E	T	
O	■	N	■	E	T	A	N	■	■	R	O	P	A	■	K	■	K	
N	A	T	U	R	A	■	I	B	I	S	■	U	S	T	A	W	A	
■	P	■	M	■	B	■	K	■	■	K	■	L	■	R	■	I	■	
D	O	L	I	N	A	P	I	Ę	C	I	U	S	T	A	W	Ó	W	
■	R	■	A	■	K							A	■	N	■	R	■	
S	T	A	R	K	A							R	A	S	Z	Y	N	
Z	■	N	■	S	■							■	L	■	B	■	O	
P	I	E	W	I	K							M	E	L	A	N	Ż	
U	■	M	■	Ą	■							■	J	■	R	■	Y	
L	L	O	Y	D	■							■	K	W	A	R	C	
A	■	N	■	Z	A	W	I	A	D	O	W	C	A	■	Ż	■	E	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PLANDEKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, lecz nie spiesz się. Horoskop dzienny mówi, że cierpliwość pomoże uniknąć błędów.

Ryby (19.02 - 20.03)
Rytm dnia sprzyja ważnym decyzjom. Horoskop na dziś wróży, że wieczorem znajdziesz czas na przyjemności.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię rozmowa. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi skupienie, bo jedno zdanie może wiele zmienić.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o swoje potrzeby. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie ulgę i przywróci spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją i ruszyć z ważnym planem.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek ułatwi Ci działanie. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje skupić się na jednym zadaniu.

Lew (23.07 - 22.08)
Nie odkładaj trudnej rozmowy. Horoskop dzienny mówi, że słowa pomogą znaleźć wyjście dla wszystkich.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci dobry kierunek. Horoskop na dziś sugeruje zaufać sobie, ale sprawdzać fakty.

Waga (23.09 - 22.10)
Sprzyja Ci odwaga. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pewna propozycja może otworzyć nowe drzwi.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny podpowiada, by nie zmieniać planu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Pojawi się inspirujący pomysł. Horoskop na dziś radzi zapisać go i wrócić do niego w dogodnym czasie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zwolnij tempo. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobna przyjemność poprawi Ci dziś humor.

eprasa.pl efd79b7a10

S24 sportowy24.pl

sport

PIŁKA NOŻNA

Gwiazdy „Białej Gwiazdy” znów na boisku. Prezes Królewski kontuzjowany
str. 20

KOLARSTWO



FOT. SZYMON GRUCHALSKI

Katarzyna Niewiadoma została w Montrealu wicemistrzynią świata
str. 23

ŻUŻEL

Bartosz Zmarzlik ze srebrem w cyklu Speedway Grand Prix. Wygrał Brytyjczyk Robert Lambert
str. 24

Trener Nikola Grbić jest magiem – pod wodzą serbskiego selekcjonera nasza reprezentacja stanęła na podium 10. kolejnego turnieju!



FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Polscy siatkarze obronili tytuł mistrzów Europy. Stawka rywalizacji była podwójna, złoci medaliści wywalczyli też przepustkę na igrzyska olimpijskie
str. 22

eprasa.pl efd79b7a10

PIŁKA NOŻNA

Minus 2 na Narodowym. I dramat w dwóch aktach. Kapitan nie nadążał, ale selekcjoner nie reagował...

Adam Godlewski

Od straty 2 punktów w starciu z najniżej w naszej grupie notowaną Bośnią i Hercegowiną udział w tegorocznej edycji Ligi Narodów UEFA rozpoczęła reprezentacja Polski. Zamiast nowego otwarcia znów przeżyliśmy rozczarowanie...

Po inauguracji występów Biało-Czerwonych w UEFA Nations League na Stadionie Narodowym trudno powstrzymać się od refleksji, że to Robert Lewandowski był największym hamulcowym w zespole Jana Urbana.

Nasz kapitan w kluczowych momentach rywalizacji był o pół tempa spóźniony, za każdym razem o ułamek sekundy za wolno podejmował decyzje. W efekcie na koncie nie zapisał żadnego strzału, pojedynki wygrywał z mniejszą od 50-procentowej skutecznością, podawał z niewiele ponad 60-procentową dokładnością, za to seryjnie tracił piłkę. Pytanie zatem, czy to tylko efekt jet lagu i braku solidnych przygotowań do sezonu - i w trakcie zgrupowania zaczniemy oglądać coraz lepszego „Lewego" - czy właśnie rozpoczął się zmierzch reprezentacyjnej kariery naszego piłkarza wszech czasów?

To pytanie musi sobie postawić przede wszystkim selekcjoner Urban, który najwyraźniej nie był przygotowany - skoro trzymał Roberta aż do 87 minuty na boisku - na tak dramatyczny zjazd naszej największej gwiazdy. Zamiast poszukać alternatywnego wariantu - który nie został opracowany przed pierwszym gwizdkiem - trener walczący o zachowanie posady z uporem godnym lepszej sprawy czekał na przebudzenie najlepszego strzelca w dziejach reprezentacji Polski. Niestety, podobnie jak kibice, którzy po końcowym gwizdku nie szczędzili (zasłużonych) gwizdów, nie doczekał się...

Generalnie, pierwsza połowa rywalizacji z Bośnią jest do zapomnienia. Nie dość, że już po 24 minutach uraz Jakuba Kamińskiego wymusił pierwszą zmianę, to na dodatek Urban nie trafił ze składem. W fatalnej dyspozycji na zgrupowaniu stawił się Jakub Kiwior. Bez ikry i wymaganego doskoku do rywala na Narodowy wyszedł też Bartosz Slisz. I dopiero po zdjęciu wspomnianego duetu gra naszego zespołu zaczęła się - nieco lepiej kleić.

Ostatecznie Biało-Czerwoni oddali 14 strzałów na bramkę przeciwnika, w tym 5 celnych i wypracowali kilka dogodnych okazji. Bodaj najlepszą stworzył sobie Piotr Zieliński, ale ją zmarnował . Przemysław Frankowski pomógł uporządkować grę w defensywie. Rozgrywający pierwsze spotkanie w reprezentacji Wiktor Nowak dał impuls - także w grze do przodu - linii pomocy. Tylko atak obecny był tym razem jedynie teoretycznie...

Plusy? Cóż, szukane na siłę - debiutant Nowak, fakt że mecz zakończyliśmy na „zero z tyłu", właściwe zmiany w przerwie. To może być jednak za mało, aby Urban zachował posadę. Już dziś ze Szwecją potrzebne są konkretny. Czyli gole i punkty...



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Już wiadomo, że po raz drugi w takim składzie kadra nie zagra na tym zgrupowaniu. Urazy i kiepska forma zmuszą selekcjonera do zmian...

LIGA NARODÓW – DYWIZJA B

POLSKA - BOŚNIA I HERCEGOWINA 0:0

Polska Bułka - Cash, Bednarek, Potulski, Kiwior (46 Frankowski) - Slisz (46 Nowak), Zieliński, Kamiński (24 Zalewski), Szymański, Skóraś (73 Świderski) - Lewandowski (87 Żukowski).

Bośnia: Zlomislić - Katić, Smajlović (46 Memić), Muharemović, Kolasinac - Bajraktarević, Demirović (78 Mahmic), Basić, Sunjić (66 Tahirović), Tabaković (90 Lukić) - Alajbegović (90 Gigović)

Sędziował: Papapetrou (Grecja).

Widzów: 46 775.

©℗

PIŁKA NOŻNA

Kontuzja Kamińskiego pokrzyżowała mu plany. Miał nadzieję na kolejne występy

Jakub Jabłoński

Jakub Kamiński w meczu 1. kolejki Ligi Narodów z Bośnią i Hercegowiną (0:0) zagrał 24 minuty. Szybko zmienił go Nicola Zalewski, a Kuba z grymasem bólu opuścił boisko.

Zawodnik do końca miał nadzieję, że to nie jest nic poważnego, ale niestety - w sobotę - wraz z wynikami badań przyszła brutalna diagnoza.

Piłkarza Benfiki czekać będzie kilkudniowa przerwa, a selekcjoner Jan Urban nie czekał długo, tylko powołał w jego miejsce 18-letniego skrzydłowego Oskara Pietuszewskiego z FC Porto.

- Straciliśmy go - zdiagnozował na pomeczowej konferencji. Kuba zszedł z kontuzją, problemy z przywodzicielem. Naciągnął tak mocno, że podejrzewam, iż nie będzie to długa kontuzja, ale w tych okolicznościach, kiedy gramy cztery razy w ciągu 11 dni, to wyklucza go z pozostałych meczów - tłumaczył szkoleniowiec.

W sobotę na profilu „Łączy nas piłka" pojawił się komunikat następującej treści: „Jakub Kamiński nie wystąpi w najbliższych meczach Ligi Narodów UEFA". Warto w tym miejscu przypomnieć, że Biało-Czerwoni zagrają jeszcze ze Szwecją (dziś), Rumunią (2.10) oraz rewanż z Bośnią (5.10). 24-letni ofensywny zawodnik po badaniach opuścił zgrupowanie, leczenie będzie kontynuował już w klubie.

- Tak, to jest uraz przywodziciela. W pierwszych minutach poczułem pociągnięcie i poprosiłem trenera o zmianę, w sobotę dzień po meczu mam badania i wtedy po nich będę mógł coś więcej powiedzieć - tłumaczył „Kamyk" tuż po końcowym gwizdku w starciu z Bośnią. - Dobrze wyglądaliśmy z tyłu, choć obie drużyny prezentowały się pod tym względem solidnie. Myślę jednak, że to my mieliśmy zdecydowanie lepsze sytuacje, strzały, przy których bramkarz Bośni się popisywał. Tak że zasłużyliśmy na to, aby ten mecz przechylić na swoją korzyść... ©℗



FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

Jakub Kamiński mecz z Bośnią i Hercegowiną zaczął w odważnym stylu, ale jeszcze w pierwszej połowie zszedł z boiska z urazem

PIŁKA NOŻNA

Piotr Zieliński: Jesteśmy żądni rewanżu na Szwecji

Zbigniew Czyż

Przed dzisiejszym spotkaniem ze Szwecją pomocnik Biało-Czerwonych Piotr Zieliński wierzy w lepszą skuteczność naszej kadry i rewanż za porażkę ze Szwedami w marcowym barażu o tegoroczny mundial.

Tylko remis z Bośnią i Hercegowiną na otwarcie Ligi Narodów. Duży niedosyt?

Chcieliśmy wygrać, sytuacje do tego były, ale czegoś zabrakło. Bośnia była zdecydowanie do ukłucia, ale taka jest piłka. W drugiej połowie dominowaliśmy Bośniaków, zasłużyliśmy na zwycięstwo, na tego jednego gola więcej. Są kolejne spotkania i zrobimy wszystko, żeby w nich zwyciężyć. W Bośni stać nas na trzy punkty, jesteśmy dużo lepszym zespołem.

Napastnicy nie mieli zbyt wielu klarownych sytuacji do zdobycia bramki.

Zabrakło nam skuteczności, kilka stuprocentowych okazji było.

Dziś spotkanie ze Szwecją, jest w was duża chęć rewanżu za baraż o mundial?

Jedziemy tam z celem zagrania jak najlepszego meczu i wygranej. Potrzebujemy trzech punktów. Szwedzi mają bardzo dużo indywidualności na światowym poziomie. Spodziewam się ciekawego meczu i tego, że tym razem to my będziemy górą. W marcu cierpieliśmy, byliśmy bardzo rozczarowani tą porażką. Teraz jest nowe rozdanie, mam nadzieję na plus dla nas.

Jak ocenia pan poziom „polskiej" grupy i szanse powrotu do elity?

Na pewno jesteśmy w gronie faworytów, zrobimy wszystko, żeby zająć pierwsze miejsce i awansować do Dywizji A. Mamy w naszej drużynie dużo jakości i wierzę, że będziemy to na boisku częściej pokazywać.

Paradoksalnie, granie w Dywizji B jest dla was aktualnie lepszym rozwiązaniem, niż gdybyście grali w elicie?

Nie wiem, dopiero się o tym przekonamy. ©℗

eprasa.pl efd79b7a10

PIŁKA NOŻNA

Wiślackie gwiazdy znów zaświeciły pełnym blaskiem

Wiele działo się na boisku, Jarosław Królewski, prezes Wisły Kraków w dniu swoich 40 urodzin musiał opuścić plac gry przed czasem

Bartosz Karcz

Ależ to był zjazd wiślackich gwiazd wielu pokoleń! Podczas Wisła Royal Day na stadionie przy ul. Reymonta znów w koszulkach z białą gwiazdą na piersi zagrało kilkudziesięciu jej byłych piłkarzy.

Wisła Legends& Friends	2 (1)
Wisła Oldboys	8 (3)

Bramki: 0:1 0:1 Wasilewski 14, 1:1 Dubicki 19, 1:2 Głowacki 26, 1:3 Małecki 30, 2:3 Frankowski 49 k., 2:4 Boguski 59, 2:5 Ondrášek 61, 2:6 Kuźba 63, 2:7 Gorawski 75, 2:8 Małecki 86.

Wisła Legends&Friends: Radosław Majdan - Maciej Stolarczyk, Mariusz Jop, Cléber, Marcin Baszczyński - Kalu Uche, Semir Štilić, Maor Melikson, Jakub Błaszczykowski - Tomasz Frankowski, Maciej Żurawski.

W kadrze tego zespołu byli ponadto: Kelechi Iheanacho, Osman Chávez, Erik Čikoš, Peter Šinglár, Marek Zieńczuk, Tomáš Jirsák, Cwetan Genkow, Ivica Iliev, Daniel Dubicki, Marek Penksa, a także: Rajmund Andrzejczak, Piotr Sankowski, Łukasz Gawlik, István Szőke, Nils Swolkien, Michał Zych, Andreas Fabricius, Tim Vögele, Pascal Spaeni, Michał Nawrocki, Dawid Tekiela oraz 15-letni bramkarz Andrzej Bałuszek.

Wisła Oldboys: Mariusz Pawełek - Piotr Brożek, Arkadiusz Głowacki, Kazimierz Moskal, Marcin Wasilewski - Rafał Boguski, Mirosław Szymkowiak, Dariusz Marzec, Grzegorz Pater - Jarosław Królewski, Paweł Brożek.

W kadrze tego zespołu byli ponadto: Damian Gorawski, Vullnet Basha, Zdzisław Janik, Konrad Gołoś, Ryszard Czerwiec, Olgierd Moskalewicz, Patryk Małecki, Kazimierz Kmiecik, Marcin Kuźba, Zdeněk Ondrášek oraz Oskar Niezabitowski, Bartosz Karcz, Adam Łanoszka, Robert Sermak, Jacek Piątek, Przemysław Grzybek, Dawid Błaszczykowski, Eugeniusz Licznarowski, Jan Rapowanie, Jan Kleczkowski, Marcin Żukowski, Wojciech Kwiecień



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Przy piłce Rafał Boguski. Gwiazd w tym meczu było bez liku...

Kilka tysięcy fanów na trybunach znów mogło sobie przypomnieć o chwilach wielkiej chwały „Białej Gwiazdy". Na boisku również działo się wiele i padało łącznie 10 bramek, a Jarosław Królewski opuścił murawę przed czasem po kontuzji kolana.

Trudno było sobie wyobrazić lepszy moment na taki mecz niż długa przerwa na mecze reprezentacji. Inspiracją w jakimś stopniu były wpisy byłych piłkarzy Wisły w mediach społecznościowych, którzy co jakiś czas podrzucali ideę zorganizowania takiego meczu. I przy ul. Reymonta poszli tym tropem. A że zbiegło się to (nie)przypadkowo z 40. urodzinami większościowego właściciela Wisły i jej obecnego prezesa Jarosława Królewskiego, to można być pewnym, że swoją „czterdziestkę" zapamięta on do końca życia!

Do Krakowa przyjechała cała masa piłkarzy z wiślacką przeszłością. Część oczywiście przyjeżdżać nie musiała, bo mieszka pod Wawelem na co dzień.

Podzielono ich na dwa zespoły, uzupełnione - jak to nazwano - „Przyjaciółmi", których zaprosił do zabawy Jarosław Królewski, czyli głównie sponsorami, osobami na różne sposoby, związanymi z klubem, również przedstawicielami mediów. Gwiazdy, choć trochę lat im przybyło, pokazały, że umiejętności wciąż im nie brakuje.

Nowy stadion Myślenicach

Otwarty został nowy stadion, a uroczystość uświetnił mecz miejscowego Dalinu z Wisłą, która bazę treningową ma obok nowego obiektu.

DALIN MYŚLENICE - WISŁA KRAKÓW 0:4 (0:2)

Bramki: 0:1 Rodado 7, 0:2 Biedrzycki 40, 0:3 Wójcik 62, 0:4 Bozić 79.

Dalin (skład wyjściowy): Tokarz - Gunia, Pestka, Klimczyk, Tomasik, Bigosiński - Malik, Hajduk, Ratowski - Śląski, Sarga. Ławka rezerwowych: Sierda, Żądło, Wyka, Chochlinski, Zaremba, Książek, Dusik, Kras, Cienkosz, Rokosz, Grzesik, Dara.

Wisła: Letkiewicz - Giger, Biedrzycki, Maisonneuve, Mikulec - Meseguer, Carbo - Youan, Duarte, Hasa - Rodado. II połowa: Letkiewicz - Kutwa, Grujcić, Uryga, Lelieveld - Igbekeme, Meseguer - Gap, Daczewski, Bozić - Wójcik.

Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków). ©℗

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Finanse Cracovii zostały prześwietlone. 23 miliony złotych na minusie

Jacek Żukowski

Jak co roku, firma Grant Thornton przygotowała raport finansowy o klubach z ekstraklasy - za sezon 2025/2026 (a więc w raporcie nie ujęto obecnie występujących w ekstraklasie Wisły Kraków i Wieczystej Kraków).

Wzięto wiele zmiennych pod uwagę i przedstawiono szczegółowe wyniki. Jak wypadła Cracovia?

Jeśli chodzi o przychody, to kluby PKO Bank Polski Ekstraklasy zakończyły sezon 2025/2026 z rekordowymi przychodami w wysokości 1,58 mld zł. Najwięcej, bo o 37%, zwiększyły się wpływy transferowe. Przychody z dnia meczowego oraz przychody komercyjne wzrosły o niemal 30%. Najlepsza pod tym względem jest Legia Warszawa – 290,46 mln zł. Cracovia plasuje się w środku stawki, jest 9. – 59,38 mln zł. „Pasy" porównując z zeszłym sezonem wypadły gorzej (wtedy 64,3 mln).

Biorąc pod uwagę przychody bez transferów, krakowski klub jest 12. – 41,9 mln zł. Wygrywa Lech – 233,2 mln. Analizując zaś przychody z transferów, Cracovia zajmuje 4. miejsce – 17,5 mln, wygrywa Legia – 88,4 mln. Bilans transferowy Cracovii jest dodatni – 4,4 mln. Udział wynagrodzeń w przychodach w Cracovii wynosi 60 % i plasuje ją na ósmej pozycji. W zeszłym sezonie było to 59 %. Przychody Cracovii bez uwzględniania transferów to 41,92 mln zł (21,1 mln przychody komercyjne, 14,5 wpływy z praw mediowych i marketingowych).

Koszty operacyjne Cracovii w sezonie 2025/2026 wyniosły 75,70 mln zł. Martwić musi wynik finansowy okresu obejmującego rozliczenie - minus 23,16 mln, co jest 16. wynikiem w lidze.

Cracovia jest na 10. miejscu jeśli chodzi o bilans z dnia meczowego (koszty vs dochody) – 4,1 mln. Najwięcej zarabia Lech – 36,9. Także jeśli chodzi o przychód w dniu meczowym – 61,9. W Krakowie jest to 6,3 co daje klubowi 12. lokatę.

Analizując budżety płacowe pierwszej drużyny to „Pasy" są na 10. pozycji z kwotą 25,2 mln zł. Najwięcej płaci Legia – 77, Widzew 68,3 i Raków 58,6.

- Sytuacja finansowa KS Cracovia S.A. po zmianie właścicielskiej w klubie wymaga ustabilizowania i nowej strategii w oparciu o optymalizację kosztów oraz zwiększenia przychodów – mówi Piotr Sadczuk, dyrektor operacyjnym cytowany w raporcie. - Sezon 2025/2026 pod względem finansowym był trudny, ale nie było problemów z płynnością. Sprzedaż Oskara Wójcika do Werderu Brema oraz oferty za naszych kolejnych zawodników powodują, że możemy optymistycznie patrzeć w przyszłość. Nowy właściciel pisemnie zapewnia o finansowaniu Cracovii i braku problemów w tym zakresie. Zdecydowanie musimy popracować nad stroną przychodową i aktywnością w poszukiwaniu nowych źródeł finansowania, sponsorów. Przyszły sezon rok chcielibyśmy zakończyć z jak najlepszym wynikiem finansowym.

Ciekawie wygląda procentowy rozkład głosów w ankiecie z pytaniem: któremu klubowi, który w ostatnich trzech sezonach grał w ekstraklasie kibicujesz? Prowadzi Lech – 10,8% przed Legią – 9,6% i Górnikiem 5,3%. Cracovia jest 8. – 3,1%. Średnia frekwencja na meczach „Pasów" to 11 903 widzów, u lidera tego zestawienia Lecha wygląda to następująco: 31 065. Średnie zapełnienie stadionu przy ul. Kałuży wynosi 84%. Cracovia nieźle wygląda jeśli chodzi o sprzedaż klubowych produktów. Przychody z merchandisingu wyniosły 3,16 mln zł. Sprzedano 8263 koszulki meczowe, co dało 6. miejsce. ©℗

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA KOBIET

„Jagiellonki" powalczyły w Sosnowcu, ale mistrzynie Polski były skuteczniejsze

Bartosz Karcz

Niezły mecz zagrała ekipa KS UJ Kraków w Sosnowcu z mistrzem Polski Czarnymi. Sosnowiczanki pokazały jednak drużynie spod Wawelu, co to znaczy skuteczność.

Czarni Sosnowiec	2 (1)
Puszcza Niepołomice	0

Bramki: 1:0 Miłek 30 karny, 2:0 Łapińska 82.

Czarni: Palińska - Łapińska, Miłek (46 Burzan), Kozielska, Kaczmarek (46 Zgoda), Kaletka, Miksone, Kurzawa (46 Sarapata), Sobierajska (46 Katowicz), Witkowska, Chmura (59 Buszewska).

KS UJ: Latuszek - Kowalska (76 Dyśkowska), Gec, Mordel, Romuzga, Marczak (76 Mysłowska), Kalinowska (76 Sabuda), Pleban (70 Kościelniak), Bińkowska (59 Szafran), Malinowska, Dragunowicz.

Sędziowała: Michalina Diakow (Konin).

W pierwszej połowie przewagę miały Krakowianki. Stwarzały sobie dobre okazje na gole. Grały jednak nieskutecznie. I to się zemściło. W 29 min w polu karnym „Jagiellonek" sfaulowana została była zawodniczka KS UJ Wiktoria Kaczmarek. Pewnym strzałem z rzutu karnego prowadzenie Sosnowiczankom dała Klaudia Miłek.



FOT. OVERLIA STUDIO

Mimo ambitnej postawy Krakowianki wracają bez punktów

Po zmianie stron Krakowianki szukały okazji na wyrównanie. Posyłały piłkę w pole karne, ale miejscowe broniły się dobrze. Z upływem czasu inicjatywę zaczęły przejmować Sosnowiczanki. W 82 min zespół Czarnych miała rzut rożny. Krakowiankom tylko na moment udało się po nim wybić piłkę. Trafiła ona do Nikol Kaletki, która podała w pole karne do Oliwii Łapińskiej, a ta w sytuacji sam na sam pokonała Zuzannę Latuszek i postawiła kropkę nad „i" na zwycięstwie. ©℗

eprasa.pl efd79b7a10

PIŁKA NOŻNA

Grad goli w sparingach zespołów z Małopolski

Wieczysta nie bez problemów pokonała Hutnika. W Nowym Sączu zmierzyli się drugoligowcy, lepsze było Podhale

Artur Bogacki, Marcin Wójtowicz

WIECZYSTA KRAKÓW - HUTNIK KRAKÓW 5:4 (3:3)
Bramki: 0:1 Lelek 8, 1:1 Dankowski 20, 2:1 Knezević 26, 2:2 Gałek 28, 3:2 Lungoyi 36, 3:3 Budziński 44, 4:3 Knezević 56, 4:4 Djermanović 63 samob., 5:4 Pestka 80.
Wieczysta: Mikułko - Dankowski (61 Fila), Djermanović, Dujmović, Vojtko (61 Pestka) - Villar (61 De La Rosa), Pusić, Lederman (61 Maigaard), Knezević (61 Christensen), Lungoyi (61 Piazon) - Białek (61 Semedo).
Hutnik: Nowak (76 Olszewski) - Soja, Bracik (46 Ściuk), Burka - Gałek (46 Gandziarowski, 76 Lelek), Laskowski, Budziński (46 Chołodow), Sajdak, Sowiński (46 Zawada) - Florek (46 Kordykiewicz), Lelek (61 Gałek).



FOT. ARTUR BOGACKI

W sparingu w Krakowie nie brakło walki. To starcie Bartosza Białka z Wieczystej i Krystiana Bracika z Hutnika, z tyłu Nikola Knezević

Wieczysta na sparing przy Chałupnika wystawiła zespół złożony głównie z zawodników, na których ostatnio w ekstraklasie nie stawiono. Drugoligowy Hutnik posłał do boju mocny skład, niewiele brakło, by wywalczył remis.

W 1 min to Hutnik mógł objąć prowadzenie, Antoni Mikułko obronił strzał Bartosza Florka. W 6 min była szansa dla gospodarzy, Bartosz Białek został zablokowany. W 8 min poszczęściło się gościom. Krystian Lelek wykorzystał błąd Duje Dujmovicia i dał Hutnikowi prowadzenie.

W 16 min wyrównać mógł Ben Lederman, jego strzał zza „16" sprawił problemy Wiktorowi Nowakowi. Bramkarz nie sięgnął piłki w 20 min, gdy ładnie wolnego uderzył Kamil Dankowski. Sześć minut później było 2:1 - Nikola Knezević przejął źle zagraną przez obrońców rywali futbolówkę, strzelił, od słupka, do siatki.

Mecz nabrał rumieńców. Hutnik szybko wyrównał: Marcin Budziński po przechwycie gości zagrał sprytnie górą w pole karne do Igora Gałka, ten przyjął piłkę i uderzył od razu, trafiając w dalszy róg. Następnie było blisko gola dla Wieczystej - po wrzutce Knezevicia Christopher Lungoyi główkował minimalnie niecelnie; potem po rożnym kolejną okazję zmarnował (też głową) Dujmović. Wreszcie po szybkiej akcji piłka trafił aw pole karne do Lungoyia, a ten z dość ostrego kąta efektownie huknął pod poprzeczkę (36 min).

Do przerwy był remis. W 44 min w zamieszaniu, gdy Wieczysta nie potrafiła wybić piłki po zablokowaniu strzału, na 3:3 trafił Budziński.

Wkrótce szansę po drugiej stronie boiska miał jeszcze Dankowski, tym razem z wolnego uderzył niecelnie.

Po przerwie takich fajerwerków już nie było, niemniej było ciekawie. W 51 min w zamieszaniu kibice obejrzeli „pudło" Mikiego Villara, po chwili, w podobnych okolicznościach, goście zablokowali Dujmovicia. Wreszcie w 57 min głową w „okienko", po ponowionej przez Dankowskiego wrzutce po rożnym, na 4:3 trafił Knezević.

Faworyt nie utrzymał długo prowadzenia. Hutnik wyrównał po płaskim zagraniu Oskara Zawady z lewej strony przed bramkę, gdzie pechowo interweniował Aleksandar Djermanović.

Chwilę wcześniej trener Željko Kopić wpuścił do gry „pierwszy" skład, co zwiastowało, że gospodarze przycisną. Tak też było. Groźnie strzelił Tobias Christensen, Nowak obronił. Po chwili z bliska spudłował Kamil Pestka. Okazji nie brakowało, m.in. piłka po strzale Petara Pusicia (75 min) trafiła w poprzeczkę. Następnie Christensen został zablokowany.

Gol dla napierającej Wieczystej „wisiał w powietrzu". W końcu padł po rzucie rożnym. To było trafienie na wagę wygranej w sparingu. Mogła być wyższa, później Lisandro Semedo trafił w poprzeczkę.

Hutnik odpowiedział jeszcze jedynie groźnym strzałem (niecelnym) Oskara Kordykiewicza.

Wieczysta od razu po sobonim meczu udała się na zgrupowanie do Opalenicy. Po powrocie ma rozegrać jeszcze jeden sparing.

SANDECJA NOWY SĄCZ - PODHALE NOWY TARG 2:4 (1:1)
Bramki: 1:0 Kołbon 13, 1:1 Sobczak 32, 1:2 Marcio 49, 1:3 Rachwał 65, 1:4 Lipień 67, 2:4 Żurawski 83.
Sandecja: Głogowski - Błyszko, Kowalik, Szeliga, Smajdor - Kasprzak, Goku, Kołbon, Kosiński - Divis, Piszczek. Grali też: Żurawski, Pleśnierowicz, Słaby.
Podhale: Styrczula - Łukasz, Vosko, Seweryn, Kumoch - Vaclavik, Talar, Rubiś, Gozdecki - Sobczak, Kołtański.
II połowa: Frączak - Salak, Fedor, Seweryn, Bród - Mikołajczyk, Lipień, Baniowski, Kubik - Marcio, Rachwał.

Wykorzystując przerwę w ligowych rozgrywkach zespoły Sandecji i Podhala zmierzyły się w sparingowej grze w Nowym Sączu na boisku Zawady. Wygrali goście 4:2. Na co dzień oba zespoły grają w drugiej lidze.

Oba zespoły miały okazję przetestować zawodników rzadziej występujących na ligowych boiskach. W Sandecji pojawił się ostatni nabytek Bartosz Szeliga, dawno nie oglądany Wojciech Błyszko, od pierwszego gwizdka szansę dostał Goku.

Pierwsza połowa bardzo wyrównana, akcji podbramkowych nie brakowało. W 13 min gola zdobył ładnym strzałem Tomasz Kołbon. Goście dążyli do wyrównania, ale długo nie potrafili zmusić do kapitulacji Bartosza Głogowskiego. Udało im się to dopiero w 32 min po szybkiej akcji i trafieniu Sobczaka.

Drruga połowa to już dominacja górali, którzy byli aktywniejsi i częściej gościli na przedpolu Sandecji. Szybko po zmianie stron Marcio trafił do siatki. Gospodarze atakowali, byli groźni, ale nadziewali się na kontry Podhala. Jak np. w 65 min, kiedy to Rachwał pokonał golkipera. Nie minęły dwie minuty, kiedy Podhale za sprawą Lipienia trafiło po raz kolejny. Sandecja ambitnie grała do końca i w nagrodę w 83 min Żurawski pokonał Frączaka.

Wygrało więc Podhale, ale nie wynik był w tym spotkaniu najważniejszy. ©℗

III LIGA PIŁKARSKA

WISŁA II KRAKÓW - CZARNI POŁANIEC 1:1 (1:0)
Bramki: 0:1 Płatek 60 karny, 1:1 Hasa 79.
Wisła: Neugebauer - Prochwicz (65 Chmiel), Skała, Cymbaluk, Ziarko - Dziedzic - Pławiński (76 Hasa), Szywacz (86 Daczewski), Sukiennicki (65 Wójcik), Conte - Rodado (85 Gap).
Czarni: Wieczerzak - Smoleń, Bujak, Bawor, Zięba - Wójcik, Chmielowiec - Szlęk (63 Pycek), Płatek, Banik (70 Guca) - Dzikowski.
Sędziował: Dariusz Harko (Lublin). Żółte kartki: Szywacz, Conte. Widzów: 100.

Wisła początkowo miała przewagę. Atakowała dynamicznie, pojedynki wygrywali skrzydłowi Pławiński i Conte. Goście koncentrowali się głównie na obronie, ale potrafili też się odgryźć. Tak jak w 21 min, gdy w sytuacji sam na sam z Neugebauerem znalazł się Dzikowski. Bramkarz Wisły świetnie się jednak zachował i odbił piłkę na rzut rożny. W 59 min w zamieszaniu podbramkowym Szywacz sfaulował Smolenia i sędzia podyktował rzut karny. Z jedenastu metrów pewnie uderzył Płatek i goście objęli prowadzenie. W 79 min wiślacy dopięli jednak swego. W polu karnym z narożnika „piątki" uderzył rezerwowy Hasa, a piłka pod odbiciu się od poprzeczki wpadła do siatki. Chwilę później mogło być 1:2, ale po strzale Pycka piłka odbiła się od słupka. **(BK)**

KORONA II KIELCE - WIECZYSTA II KRAKÓW 1:0 (1:0)
Bramka: 1:0 Davidović 10.
Korona II: Mamla - Barczak, Chmielewski, Matuszewski, Turek (60 Strzeboński), Wyrozumski (87 Karliński), Minuczyc (60 Toboła), Davidović, Molęda (82 Hańcko), Smolarczyk, Sarudi
Wieczysta II: Stechnij - Zagrodzki, Jampich, Koj, Pietrzak - Szablowski (65 Szewczyk), Gamrot (65 Linca), Łysiak, Pakulski (76 A. Lungoyi), Mras (82 Bielak) - Mróz (65 Skoczeń).
Sędziował: Paweł Sitkowski (Kąkolewnica).

Piłkarze beniaminka z Krakowa nie przełamali złej serii, to było piąte z rzędu ligowe spotkanie bez zwycięstwa.

Okazja na przełom w teorii była solidna, bowiem rezerwy Korony w tym sezonie też zawodzą. Przed tym spotkaniem były w tabeli za Wieczystą, ale po pokonaniu jej mają tyle samo (8) punktów.

Zwycięstwo w wyrównanym meczu Kielczanie zapewnili sobie po strzale Davidovicia. Gospodarze przed przerwą mogli prowadzić nawet wyżej, w 41 min Wyrozumski zmarnował karnego. **(ART)**

WIŚLANIE SKAWINA - WISŁOKA DĘBICA 1:2 (0:1)
Bramki: 0:1 Łanucha 26, 0:2 Żmuda 66 karny, 1:2 Gil 70 samob.
Wiślanie: Niedbała – Szywacz, Jarzynka, Zięba –Kłos, Duda, Gądek (59 Thiago), Wrona (59 Stachera) – Opalski (67 Skocz), Cytacki (67 Węgrzyn) -Durda (67 Radwanek).
Wisłoka: Huczek – Gaubert, Kron, Feret, Śliwa (60 Czuchra), Łanucha (76 Kieraś), Bator (90+2 Cionek), Żmuda, Kulon (90+2 Kasza), Paśko, Gil.
Sędziował: Hubert Zięba (Pińczów). Żółta kartka także trener Jacek.

Wiślanie nie mogą złapać właściwego rytmu u siebie, to druga porażka w Skawinie. Mimo sporej przewagi w końcówce, nie ugrali w tym meczu nawet punktu.

Zaczęło się dla nich niefortunnie, bo w 26 min po golu Łanuchy – strzał z 16 m przy słupku - goście prowadzili 1:0,



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Piłkarze Wisły II uratowali punkt, a mogli przegrać...

a potem podwyższyli prowadzenie strzałem z karnego podyktowanego za faul na Łanusze. Miejscowi złapali kontakt, gdy po strzale Radwanka Gil skierował piłkę do własnej bramki. Groźnie strzelał Thiago, ale Kieraś wybił piłkę z linii bramkowej, uderzał też Skocz, zamieszanie pod bramką gości powstawało też po stałych fragmentach gry. Wisłoka wyszła jednak obronną ręką z opresji. **(ŻUK)**

Inne wyniki: Chełmianka - Podlasie B. Podlaska 2:1, Banaszewski 54, Tomczyk 73 - Łukasiewicz 62; **Star Starachowice - Siarka Tarnobrzeg 4:1,** Orlik 5, Boniecki 45, Szynka 49 k., Stefański 77 - Peciak 60; **Pogoń-Sokół Lubaczów - Sokół Kolbuszowa Dolna 0:1,** Zych 57; **Naprzód Jędrzejów - AKS Busko-Zdrój 4:1,** Mamrot 8, 17, Kamil Siudak 75, 86 - Kamil Kaczówka 60; **Moravia - JKS Jarosław 2-2,** Rybus 57 k., Żało 90 - Sarmiento 69, Mirosznyk 85; **KSZO - Hetman -** po zamknięciu.

1.	Chełmianka	10	26	16-3
2.	KSZO Ostrowiec Św.	9	19	14-6
3.	Czarni Połaniec	10	19	17-15
4.	Wisłoka Dębica	10	19	14-12
5.	JKS Jarosław	10	17	26-17
6.	Wiślanie Skawina	10	17	15-10
7.	Naprzód Jędrzejów	10	17	24-20
8.	Siarka Tarnobrzeg	10	14	13-13
9.	Wisła II Kraków	10	13	13-13
10.	Sokół Kolbuszowa D.	10	12	10-10
11.	Podlasie B. Podlaska	10	11	8-11
12.	AKS 1947 Busko Zdrój	10	11	14-21
13.	Hetman Zamość	9	10	16-17
14.	Star Starachowice	10	10	11-15
15.	Korona II Kielce	10	8	21-26
16.	Wieczysta II Kraków	10	8	9-14
17.	Moravia Morawica	10	7	11-20
18.	Pogoń-Sokół Lubaczów	10	7	10-19

11. kolejka (1-4.10): Wieczysta II - Wiślanie (s. 12), AKS - Wisła II (n. 15.30). **(ŻUK)** ©℗

eprasa.pl efd79b7a10

SIATKÓWKA

Biało-Czerwoni mistrzami Europy! Polacy zapewnili sobie awans na igrzyska olimpijskie 2028

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski siatkarzy zdobyła złoty medal mistrzostw Europy. W finałowym meczu w Mediolanie Biało-Czerwoni pokonali Francję 3:1.

Polacy w piątek w półfinale pokonali Słoweńców 3:0, natomiast Francuzi wygrali 3:1 z Finami. Sobotni mecz był powtórką finału ostatnich igrzysk olimpijskich, który w Paryżu Trójkolorowi wygrali 3:0. Oba zespoły spotkały się już także w finale mistrzostw Starego Kontynentu - w 2009 roku w Izmirze Polacy zwyciężyli 3:1 i po raz pierwszy triumfowali w turnieju tej rangi. Drugi raz dokonali tego3 lata temu w Rzymie, pokonując w finale Włochów 3:0.

W pierwszym secie finału oglądaliśmy prawdziwy siatkarski bój, twardą wymianę ciosów, z której zwycięsko wyszli Biało-Czerwoni. Prowadzenie często się zmieniało, polski zespół wygrał na przewagi 31:29.

W drugim secie „Orły" błyskawicznie objęły prowadzenie, które równie szybko się powiększało. Francuzi byli bezradni wobec znakomitej gry podopiecznych trenera Nikoli Grbicia, przegrywając 19:25.

Chwile słabości, jak się później okazało, Polacy mieli tylko w trzeciej partii, przegranej 20:25. W czwartej gra wyrównana była tylko na początku. Potem przewaga polskiego zespołu rosła z każdą akcją. Sukces w finale został przypieczętowany w znakomitym stylu. Polacy zwyciężyli 4. partię 25:16.

To było najlepsze spotkanie Polaków na tych mistrzostwach Europy. Podopieczni Nikoli Grbicia pokazali wielką klasę i udowodnili, że są siatkarską potęgą, po raz drugi z rzędu najlepszą drużyną Europy.

Polacy, zdobywając złoty medal mistrzostw Europy, wywalczyli 12. medal ME w historii oraz 10. pod wodzą serbskiego szkoleniowca Grbicia. Od kiedy objął on kadrę, ta nie schodzi z podium międzynarodowych imprez.

- Jestem bardzo zmęczony i wzruszony. Graliśmy przed fantastyczną publicznością, której chciałbym bardzo podziękować. Dopingowało nas wielu polskich fanów. To był niesamowity mecz, tym bardziej że zapewniliśmy sobie już awans na igrzyska za dwa lata - powiedział tuż po meczu Bartłomiej Bołądź.

- Dziękuję wszystkim kibicom za wsparcie. Mamy kwalifikację olimpijską i to wszystko dzięki wam - dodał na gorąco Wilfredo Leon.

Zawodnik Bogdanki LUK Lublin został wybrany najlepszym siatkarzem turnieju, otrzymując nagrodę MVP. 33-letni Leon, który otrzymał również nagrodę dla najlepszego przyjmującego, został drugim zawodnikiem w historii z tytułem MVP ME w drugiej edycji z rzędu. Wytypowano także „drużynę marzeń". Z Polaków wyróżnieni zostali też środkowi Bartłomiej Lemański i Szymon Jakubiszak oraz libero Jakub Popiwczak. Za najlepszego trenera uznano serbskiego szkoleniowca Polaków.



FOT. PAP

Biało-Czerwoni zdominowali zakończone w niedzielę ME. Biało-Czerwoni w finale pokonali Francję 3:1 i obronili tytuł z 2023 roku

Brązowy medal w mistrzostwach Europy zdobyła reprezentacja Finlandii. W meczu o trzecie miejsce pokonała Słowenię 3:0 i wywalczyła pierwszy w historii tej imprezy. Dzięki triumfowi reprezentacja Polski już teraz zapewniła sobie uczestnictwo w igrzyskach olimpijskich w Los Angeles w 2028 roku.

FINAŁ MISTRZOSTW EUROPY

FRANCJA - POLSKA 1:3 (29:31, 19:25, 25:20, 16:25)
Francja: Magnin, Brizard, Henno , Huetz, Faure, Clevenot - Diez (libero) oraz Duflos-Rossi, Gueye. **Trener:** Giani.
Polska: Komenda, Leon, Jakubiszak, Bołądź, Fornal, Lemański - Popiwczak (libero) oraz Granieczny, Szalpuk, Semeniuk, Firlej, Sasak. **Trener:** Grbić.
Najwięcej punktów: Henno 20, Faure 18, Gueye 10 - Bołądź 16, Fornal 13, Leon 13, Lemański 12, Semeniuk 10.
Sędziowali: Mokry (Słowacja) - Lot (Włochy).

SIATKÓWKA

Podopieczni Grbicia zdominowali EuroVolley 2026, poza obroną tytułu, zgarnęli większość nagród indywidualnych - aż czterech znalazło się w „zespole marzeń"

Jacek Kmiecik

Polska dwukrotnym mistrzem Europy – pierwszym zespołem od czasu Włochów, ktore dokonały tego w 2003 i 2005 roku. Biało-Czerwoni obronili tytuł i zdominowali EuroVolley, zgarniając większość nagród indywidualnych.

Wilfredo Leon otrzymał nagrodę dla Najbardziej Wartościowego Zawodnika zawodów (MVP), a Nikola Grbić umocnił swoją pozycję trenera, pod którego wodzą reprezentacja Polski zdobyła 10 medali we wszystkich międzynarodowych zawodach, w których brała udział pod jego okiem. Grbić również, obok Włochów Ferdinando De Giorgiego i Andrei Anastasiego, wygrał EuroVolley jako trener i jako zawodnik reprezentacji Jugosławii.

- Jestem bardzo szczęśliwy, zadowolony i dumny. Nie wiem, kto mnie pytał jakiś czas temu o to, dlaczego prezentujemy się lepiej w Lidze Narodów niż w imprezie docelowej. Chcę tylko przypomnieć, że tak się zdarzyło tylko raz - w zeszłym sezonie, gdy po triumfie w Lidze Narodów zdobyliśmy brąz mistrzostw świata. W innych latach albo zajmowaliśmy w imprezie docelowej wyższe miejsce niż w Lidze Narodów, albo mieliśmy po prostu podwójne złoto- powiedział po finale w Mediolanie serbski trener.



FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Najlepsi siatkarze i trener mistrzostw na podium. Od lewej Grbić, Faure i Brizard, Popiwczak, Lemański, Jakubiszak, Leon i Marttila

- Czasami czuję się jak kibic, bo moi zawodnicy robią niesamowite rzeczy. Muszę im pogratulować wszystkiego, co zrobili na boisku, podejścia i mentalności, jaką pokazali oraz profesjonalizmu. Zawsze robią wszystko, żeby ta drużyna wygrała. Jestem absolutnie dumny, że jestem trenerem tej drużyny -dodał.

Sami siatkarze zawsze podkreślają wsparcie dla swojego mentora.

- Mój MVP turnieju? Nasz trener. Fantastycznie miesza składem i wykorzystuje potencjał całej naszej drużyny - powiedział przyjmujący Kamil Semeniuk w trakcie tegorocznych mistrzostw Europy.

Leon, poza MVP turnieju, został uznany najlepszym zewnętrzym atakującym/przyjmującym EuroVolley 2026.

W „drużynie marzeń" mistrzostw Europy poza Leonem, znalazło się jeszcze trzech polskich siatkarzy - obaj środkowi blokujący Bartłomiej Lemański i Szymon Jakubiszak oraz libero Jakub Popiwczak.

- W ogóle od lat się nie spodziewałem, że będę w „drużynie marzeń", ale zacznijmy od tego, że będę w kadrze. Był taki moment, że ja naprawdę nie miałem nadziei, że wrócę. Dostałem szansę i cieszę się, że wykorzystałem ją do końca, bo kończymy sezon z dwoma złotymi medalami, więc czego chcieć więcej - tłumaczył 30-letni „Leman".

- Podejrzewałem, że Bartek będzie w „drużynie marzeń", ale że ja? Zaskoczenie na pewno jest duże - przyznał z uśmiechem Jakubiszak. - Nie czułem się jako jeden z najlepszych, więc to jest naprawdę fajne wyróżnienie, z którego jestem mega dumny i bardzo się cieszę. Ale najważniejszy dla mnie jest medal, który mam na szyi - dodał.

Najlepszym atakującym został Francuz Theo Faure, rozgrywającym jego rodak Antoine Brizard, a drugim zewnętrznym atakującym/przyjmującym przedstawiciel sensacyjnej Finlandii, która w ćwierćfinale wyeliminowała faworytów Włochów i w meczu o trzecie miejsce pokonała Słowenię 3:0 - Nooa Marttila.

Cichym bohaterem mistrzostw był Kamil Semeniuk, który w półfinale i finale spisał się znakomicie w kluczowych momentach, zmieniając Leona.

- Nie przesadzajmy. Wygraliśmy jako cała drużyna. To był naprawdę ciężki mecz. Każdy dołożył swoją cegiełkę. Ja też miałem okazję pojawić się na boisku, więc jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem dodać coś od siebie do tego tytułu i wywalczenia biletu na igrzyska olimpijskie - powiedział skromnie 30-letni zawodnik Perugii, chwaląc przy tym posunięcie trenera Grbicia:

- Trzeba też przyznać, że ma odwagę. W takim meczu jak finał o bilet na igrzyska olimpijskie zdecydował się na zmianę za Wilfredo Leona, który został MVP turnieju. Trzeba mieć naprawdę dużo odwagi, żeby podjąć taką decyzję - zauważył Semeniuk. ©℗

eprasa.pl efd79b7a10

KOLARSTWO

Wiadomo, że na naszą Kasię można liczyć. Mamy medal!

Katarzyna Niewiadoma-Phinney wicemistrzynią świata w wyścigu ze startu wspólnego. To 19. medal w historii startów Polaków w MŚ elity

Paweł Wiśniewski



FOT. EAST NEWS

Katarzyna Niewiadoma-Phinney nieznacznie przegrała złoty medal MŚ

Katarzyna Niewiadoma-Phinney zdobyła srebrny medal kolarskich mistrzostw świata w Montrealu w wyścigu ze startu wspólnego. Na finiszu Polkę wyprzedziła Holenderka Demi Vollering. Trzecie miejsce zajęła Włoszka Elisa Longo Borghini.

Dominika Włodarczyk zajęła bardzo dobre, 8. miejsce. Pozostałe reprezentantki Polski nie ukończyły rywalizacji (Marta Lach, Kaja Rysz i Marta Jaskulska).

Wyścig prowadził z miejscowości Brossard do centrum Montrealu i liczył 180,1 km. Na trasę ruszyło 138 cyklistek.

Do wypadku doszło już po pokonaniu odcinka dojazdowego - na 13-kilometrowej rundzie w mieście usytuowanym nad rzeką świętego Wawrzyńca. Panie pokonywały ją ośmiokrotnie, a tempo rosło z okrążenia na okrążenie. Czołówka topniała.

Gdy do mety zostało 38 km, zaatakowała Vollering, próbując powtórzyć swój wyczyn z ubiegłorocznych mistrzostw Europy we Francji, który przyniósł jej po samotnej ucieczce złoty medal (a Niewiadomej-Phinney srebrny).

Tym razem jednak Holenderka, choć miała pół minuty przewagi, została doścignięta 15 km przed metą przez Polkę, Longo Borghini i Francuzkę Juliette Berthet. Zawodniczki były coraz bardziej zmęczone niezwykle długim dystansem i wyczerpującą trasą.

Na starcie ostatniego okrążenia Longo Borghini miała 10-sekundową przewagę, zanim doścignęły ją i wyprzedziły Vollering i Niewiadoma.

Dwie wielkie rywalki dojechały razem do ostatniej prostej. W końcu do finiszu zerwała się Polka, ale na ostatnich metrach złapał ją skurcz.

To 19. medal w historii startów Polaków w tej imprezie w konkurencji seniorów (elity), a drugi wywalczony przez zawodniczkę z Ochotnicy Górnej niedaleko Nowego Targu. W 2021 roku w Leuven sięgnęła po brąz.

Na dorobek Biało-Czerwonych składa się siedem złotych krążków, osiem srebrnych oraz cztery brązowe. Piętnaście medali wywalczyli jeszcze przed zniesieniem podziału na zawodowców i amatorów w 1996 roku.

Cztery wywalczyli w wyścigu elity: oprócz dwóch medali Katarzyny Niewiadomej, złoto zdobył Michał Kwiatkowski w 2014 roku w Ponferradzie, a srebro - Zbigniew Spruch w 2000 w Plouay. ©℗

KAJAKARSTWO GÓRSKIE

Polka wygrała włoską „Bitwę Pomarańczy”

Paweł Wiśniewski

W malowniczej włoskiej miejscowości Ivrea niespełna 28-letnia Klaudia Zwolińska została mistrzynią Europy w kajakarstwie górskim w konkurencji K1. Tym samym Polka powtórzyła sukces sprzed dwóch lat z Lublany.



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Prawdziwa królowa kajakarstwa górskiego - Klaudia Zwolińska

W swojej koronnej konkurencji, wicemistrzyni olimpijska w slalomie K1 (2024) oraz mistrzyni świata w slalomach C1 oraz K1 (2025), wyprzedziła zawodniczkę gospodarzy - Lucię Pistoni o 0.99 sekundy i Niemkę Emily Apel o 1.21 sekundy.

Ivrea, słynąca z „Bitwy Pomarańczy” - usytuowana w północno-zachodnich Włoszech, w pobliżu Turynu - okazała się dla Zwolińskiej bardzo szczęśliwa.

- Cieszę się, bo to jedno z moich ulubionych miejsc startowych - wyjaśniła Polka, która w swojej karierze wywalczyła w sumie już dziewięć medali mistrzostw Europy. - Tor jest w centrum miasta, w pięknej okolicy. Bardzo techniczny z elementami, które lubię. Wykorzystałam dobrze swoją technikę.

Niespełna dobę później zawodniczka KKK Kraków zdobyła kolejne dwa medale - srebrny i brązowy. Najpierw, w próbie czasowej kayak cross lepsza okazała się tylko Brytyjka Kimberley Woods, która wyprzedziła naszą kajakarkę o 0.64 sekundy. Trzecia została sklasyfikowana Lucia Pistoni (strata do zwyciężczyni 0.74 sekundy).

Z kolei w konkurencji cross, Polka musiała uznać wyższość Czeszki Terezy Kneblovej i innej Brytyjki Mallory Franklin.

Zawody we Włoszech były ostatnim akordem sezonu 2026, którego punktem kulminacyjnym były w lipcu mistrzostwa świata w Oklahoma City, gdzie Polacy wywalczyli dwa medale: Michał Pasiut - srebrny w K1 oraz Klaudia Zwolińska - brązowy w C1.

Przypomnijmy, że podczas ubiegłorocznych MŚ w Penrith Polka sięgnęła po trzy medale, zostając pierwszą zawodniczką w historii, która na jednej imprezie tej rangi zdobyła medale w trzech różnych konkurencjach! ©℗

EKSTRAKLASA KOSZYKAREK

Inauguracja sezonu bardzo udana dla Bochnianek. Wiślaczki muszą się poprawić

Bartosz Karcz, Roman Kieroński

W 1. kolejce drużyny z Małopolski grały ze zmiennym szczęściem. Bochnianki wygrały, Krakowianki doznały porażki.

MB Zagłębie Sosnowiec	58
Contimax MOSiR Bochnia	69

(15:11, 14:17, 19:23, 10:18)

Zagłębie: Ziemborska 15, Walker 13, Kłobukowska 11 , Meresz 9, Rice 4 oraz: Morawiec 4, Vargas 2, Adamczuk, Maj, Micek.

Contimax: Stockton 15, Kosalewicz 14, Peoples 11, Marcinkowska 5, Dżochowska 5 oraz: Jones 12, Puter 5, Zając 2, Winkiel.

Sędziowali: E.Marek, A.Chmielewski i M. Rutkowska.

Bochnianki zasłużenie wygrały. Po rzutach Kosalewicz, Stockton i Dżochowskiej objęły prowadzenie 6:0, lecz gospodynie szybko zdobyły aż 12 punktów i w efekcie wygrały pierwszą kwartę różnicą 4 punktów.

Początek II kwarty należał do Zagłębia, prowadziło 22:15.Bochnianki nie złożyły jednak broni. Punkty zdobywały Peoples i Kosalewicz, a po akcji Stockton najpierw doprowadziły do remisu 24:24, a następnie odzyskały prowadzenie - 28:25. Rzut Walker w ostatniej sekundzie tej kwarty dał prowadzenie jej drużynie 29:28.

W trzeciej części prowadzenie zmieniało się jak w kalejdoskopie. Zagłębie prowadziło 46:44, ale końcówka należała do Contimaksu.Trafiła Marcinkowska, dwukrotnie Puter która dodatkowo wykorzystała rzut wolny i Bochnianki przed finałową kwartą prowadziły 51:48.

Ostatnie 10 minut przyjezdne rozpoczęły od dwóch celnych rzutów wolnych Kosalewicz. Gospodynie, głównie dzięki Ziemborskiej, zmniejszyły różnicę do punktu - 52:53. Świetną zmianę w ekipie gości dała jednak Jones, trafiła dwie „trójki”, punkty dorzuciła Kosalewicz. W końcówce młods Dżochowska zanotowała zbiórkę, blok i przechwyt oraz trafiła za 3 pkt. Po podaniu Marcinkowskiej wynik meczu kolejną „trójką” ustaliła Stockton.

Wisła Kraków	53
1KS Ślęza Wrocław	86

(13:29, 16:14, 11:30, 13:13)

Wisła: Horvat 18, Ziętara 7, Erikstrup 7, Gilmajster 3 Kuczyńska 2 oraz Turner 10, Stasiuk 3, Gbiorczyk 3, Batura 0.

Ślęza: Gaston 20, Rutkowska 19, Alston 14, Mielnicka 13, Gajda 0 oraz Kulińska 7, Puc 6, Strautmane 3, Jeziorna 2, Gultekin 2.

Sędziowali: Adam Wierzman, Jakub Adameczek oraz Jolanta Mikulska. **Widzów:** 400.

Początek należał do Ślęzy, która szybko uzyskała kilka punktów przewagi. Wisła szybko się pozbierała, po trzech minutach i celnym rzucie spod kosza Laury Erikstrup mieliśmy remis 9:9. Na moment, bo znów Wrocławianki odskoczyły. W połowie pierwszej kwarty było 9:22. Wiśle nie udało się już uzyskać inicjatywy w tej części. Przegrała ją wysoko - 13:29.

W drugiej kwarcie Wiśle wciąż niewiele dobrego wychodziło. Plus był jedynie taki, że również Ślęza nie trafiała już raz za razem. Wciąż jednak utrzymywała się duża przewaga Wrocławianek. Wygrana tej części dwoma punktami przez Wisłę niewiele zmieniła dla obrazu całego meczu.

Po zmianie stron znów dominowała Ślęza. Wrocławianki ani myślały się zatrzymywać, powiększały swoją i tak znaczną przewagę. Wiślaczki momentami były wręcz bezradne. Popełniały koszmarne błędy, przegrały ten mecz z kretesem.

Inne mecze: Lotto AZS UMCS Lublin - Isands JTEC Wichoś Jelenia Góra 114:60, Artego Bydgoszcz - Energa Toruń 62:69, SKK Polonia Warszawa - Lotto MKS Pruszków 97:76, Widzew Łódź - KSSSE Enea AJP Gorzów Wlkp. 76:71. ©℗



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Koszykarki „Białej Gwiazdy” sezon rozpoczęły porażką u siebie

eprasa.pl efd79b7a10

HOKEJ

Niezłomna Unia, bezradna Cracovia

Jerzy Zaborski, Jacek Żukowski

Różne nastroje w Unii Oświęcim i Comarch Cracovii po niedzielnych meczach.

UNIA OŚWIĘCIM - GKS KATOWICE 5:4 po dogrywce (1:1, 1:3, 2:0, d. 1:0)

Bramki: 1:0 Ronkonen (Jokinen, Wilkins) 9, 1:1 Andreson (Monto, Sredl) 17, 1:2 Wronka (Fraszko, Krężołek) 23, 2:2 Wilkins (Nieminen, Ronkonen) 37, 2:3 Forslund (Monto, Lundegrad) 38, 2:4 Maciaś - Fraszko 39, 3:4 3:4 Nieminen 49, 4:4 Nieminen (Jokinen) 56, 5:4 Jokinen (Wilkins, Ronkonen) 65.
Unia: I. Tyczyński - K. Valtola, Bizacki; Nieminem, Vilkins, Ronkkonen - Makela, Ventela; Jokinen, Immonen, Ahopelto - Djukow, Matthews; Nahunko, D. Tyczyński, J. Lewandowski - Sołtys, Krzemień, Kusak.
Sędziowali: P. Breske, W. Czech. **Kary:** 8 - 12 min.
Widzów: 2500.

Oświęcimianie przystąpili do meczu po wyjazdowej wygranej nad mistrzem Polski, GKS Tychy, więc od początku zaprezentowali agresywny hokej. Było 2:2, wszystko było możliwe, ale w II tercji w ciągu 1.08 min stracili dwa gole. Jednak w III doprowadzili do remisu. Mecz rozstrzygnęła dogrywka - złotego gola zdobył Jokinen.

POLONIA BYTOM - COMARCH CRACOVIA 7:3 (2:1, 4:0, 1:2)

Bramki: 0:1 Montgomery (White) 14, 1:1 Bepierszcz (Mroczkowski, Bujalski) 17, 2:1 Bepierszcz (Wielkiewicz) 18, 3:1 Wielkiewicz (Mroczkowski, Osenieks) 21, 4:1 Fadiejew (Zając, Worona) 31, 5:1 Jarosz (Wielkiewicz, Petrażycki) 34, 6:1 Górny (Zając, Worona) 38, 7:1 Padakin (Hrebenyk, Fadiejew) 42, 7:2 Laitinen (Berzins, Mocarski) 45, 7:3 Jaracz (Dawid) 46.
Cracovia: Lipiainen (31 Klimowski) - Mętel, Laitinen, Airo, Berzins, Valtola - Szkrabow, Kapa, White, Montgomery, Dawid - Jaracz, Gorsanovs, Mocarski, Ubowski, Kapica - Gumiński, Kot, Ślusarek.

Polonia Bytom dość niespodziewanie jest wiceliderem tabeli, ale prezentuje wysoką formę. „Pasy" jadąc do Bytomia były więc skazane na porażkę. Choć I tercja tego nie potwierdzała, to potem, gdy rozwiązał się „worek z bramkami" przyjezdni mieli już niewiele do powiedzenia.

Inne mecze, piątek: Comarch Cracovia - Energa Toruń 3:5, GKS Tychy - Unia Oświęcim 3:5, Podhale Nowy Targ - Polonia Bytom 2:12, GKS Katowice - Zagłębie Sosnowiec 1:5, **niedziela:** JKH GKS Jastrzębie-Zdrój - GKS Tychy 1:4, Energa - STS Sanok-Sokół 2:1, Podhale - Zagłębie - zakończył się po zamknięciu wydania. ©℗

1.	Energa Toruń	5	15	26-7
2.	Polonia Bytom	6	15	32-14
3.	GKS Tychy	5	12	27-10
4.	Unia Oświęcim	4	8	18-14
5.	GKS Katowice	6	7	25-23
6.	Zagłębie Sosnowiec	3	6	10-6
7.	JKH GKS Jastrzębie	5	6	6-15
8.	STS Sanok Sokół	3	0	3-9
9.	Comarch Cracovia	5	0	9-25
10.	Podhale Nowy Targ	4	0	6-39

PIŁKA NOŻNA

IV LIGA

Unia Tarnów - Limanovia 0:1, Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska - Hutnik II Kraków 1:2, Watra Białka Tatrzańska - Orzeł Ryczów 2:5, Beskid Andrychów - Dalin Myślenice 1:1, Poprad Muszyna - Lubań Maniowy 1:3, Błękitni Modlnica - Victoria 1918 Jaworzno 0:2, Glinik Gorlice - Wolania Wola Rzędzińska 2:0, Bocheński - Cracovia II 1:4, Pcimianka - Bruk-Bet Termalica II Nieciecza 0:3.

1.	Cracovia II	10	28	44-9
2.	Bruk-Bet Termalica II	10	22	28-11
3.	Victoria 1918 Jaworzno	10	20	17-10
4.	Glinik Gorlice	10	19	23-9
5.	Pcimianka	10	18	16-15
6.	Orzeł Ryczów	10	17	22-12
7.	Dalin Myślenice	10	17	16-10
8.	Wolania Wola Rz.	10	16	12-13
9.	Lubań Maniowy	10	15	19-15
10.	Unia Tarnów	10	14	14-14
11.	Beskid Andrychów	10	14	15-18
12.	Bocheński KS	10	13	21-20
13.	Hutnik II Kraków	10	12	12-18
14.	Kalwarianka	10	8	11-23
15.	Poprad Muszyna	10	7	8-23
16.	Limanovia	10	6	9-24
17.	Watra Białka Tatrz.	10	4	15-36
18.	Błękitni Modlnica	10	3	10-32

V LIGA, GRUPA ZACHODNIA

Garbarnia Kraków - Radziszowianka 1:0, Orzeł Myślenice - Niwa Nowa Wieś 1:1, Michałowianka Michałowice - Puszcza II Niepołomice 2:1, Przebój Wolbrom - MKS Trzebinia 2:5, LKS Bobrek - Kmita Zabierzów 2:0, KS Chełmek - Tempo Białka 0:4, Kabel Kraków - Świt Krzeszowice 1:3, Wróblowianka Kraków - Sokół Kocmyrzów Baranówka x:x.

1.	Orzeł Myślenice	8	20	18-9
2.	Michałowianka	8	17	13-8
3.	Niwa Nowa Wieś	8	15	19-15
4.	Wróblowianka Kraków	7	14	15-12
5.	Garbarnia Kraków	8	13	17-14
6.	Radziszowianka	8	13	16-8
7.	Tempo Białka	8	12	21-16
8.	KS Chełmek	8	12	9-10
9.	Świt Krzeszowice	8	11	7-6
10.	Puszcza II Niepołomice	8	8	12-15
11.	Sokół Kocmyrzów Bar.	7	8	16-21
12.	LKS Bobrek	8	8	9-14
13.	MKS Trzebinia	8	7	13-18
14.	Przebój Wolbrom	8	7	16-23
15.	Kabel Kraków	8	6	13-17
16.	Kmita Zabierzów	8	5	8-16

V LIGA GRUPA WSCHODNIA

MLKS Żabno - Turbacz Mszana Dolna 0:1, Gród Podegrodzie - Orawa Jabłonka 2:0, KS Nowa Jastrząbka-Żukowice - Okocimski Brzesko 2:3, Tarnovia - Podhale II Nowy Targ 1:1, Wisła Czarny Dunajec - Poprad Rytro 3:1, Łosoś Łososina Dolna - Kolejarz Stróże 2:2, Dąbrovia Dąbrowa Tarnowska - LKS Gnojnik 3:2, Sokół Słopnice - Dunajec Nowy Sącz 0:2.

1.	Wisła Czarny Dunajec	8	24	28-5
2.	Turbacz Mszana Dolna	8	18	15-8
3.	Poprad Rytro	8	18	21-11
4.	Podhale II Nowy Targ	8	16	17-11
5.	Gród Podegrodzie	8	15	18-13
6.	Dąbrovia Dąbrowa T.	8	14	19-13
7.	MLKS Żabno	8	11	12-9
8.	Sokół Słopnice	8	11	11-14
9.	Dunajec Nowy Sącz	7	10	12-15
10.	Kolejarz Stróże	8	9	11-16
11.	Tarnovia	8	7	11-13
12.	Okocimski KS Brzesko	8	6	11-17
13.	Łosoś Łososina Dolna	7	6	9-16
14.	KS Nowa Jastrząbka-Ż.	8	5	14-22
15.	LKS Gnojnik	8	4	15-22
16.	Orawa Jabłonka	8	4	9-28

(ŻUK)

ŻUŻEL

Bartosz Zmarzlik nie zatrzymał Lambo. Brytyjski triumf na Motoarenie



FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Bartosz Zmarzlik jako jeden z pierwszych pospieszył z gratulacjami

Joachim Przybył

Robert Lambert odebrał mistrzostwo świata Bartoszowi Zmarzlikowi. 230 wyścigów w sezonie i o wszystkim decydował finałowy na Motoarenie w Toruniu z udziałem trzech pretendentów do tytułu.

Nigdy w ponad 20-letniej historii cyklu Speedway Grand Prix nie było takiego turnieju. Zdarzały się sytuacje, że o mistrzostwie świata decydował punkt, ba, raptem rok temu Bartosz Zmarzlik o tyle wyprzedził Brady'ego Kurtza, ale nigdy wcześniej przed ostatnim turniejem trzech zawodników nie dzieliła tak wątła różnica.

Robert Lambert – 142 pkt, Zmarzlik – 141 pkt, Kurtz – 139 pkt: tak wyglądało jeszcze w piątek.

Brytyjczyk swój pierwszy złoty plastron lidera wywalczył dwa tygodnie temu w Vojens, ale nie dane mu było w nim pojechać nawet jednego wyścigu. W sprintach przed turniejem głównym nie pomogła mu znajomość toru na Motoarenie, odpadł w kwalifikacjach. Zmarzlik za to zaliczył z kolei swoje najlepsze sprinty w sezonie (w poprzednich nie zdobył nawet punktu), był drugi i ostatni turniej SGP znowu zaczynał w roli lidera.

Passę początkowo kontynuował w turnieju, w pierwszej serii zdecydowanie pokonał Roberta Lamberta. Potem Brytyjczyk jeździł już fenomenalnie, był bezbłędny. Dzięki temu był najwyżej rozstawiony przed decydującą fazą zawodów, a w finale kluczowe okazało się prawo wyboru wewnętrznego pola startowego.

– To był dobry turniej, dałem z siebie wszystko. W finale ciężko było wyjechać z trzeciego pola. Robert przez cały sezon trzymał wysoki poziom i był na samym szczycie. Wiem, czym jest ciężka praca i rozumiem to, bo sam sześciokrotnie znajdowałem się w takiej samej sytuacji. Dzisiaj miałem kolejną szansę, ale... Może w tym sezonie starczyło tylko na srebro? Myślę, że wielu zawodników również chciałoby teraz być na moim miejscu. Dlatego jestem szczęśliwy. Zdobyłem dziesiąty medal mistrzostw świata, nie marzyłem o tym jako dziecko i wiem, ile musiałem poświęcić, żeby tu być – powiedział Bartosz Zmarzlik po turnieju.

– W kolejnym sezonie będziesz dodatkowo głodny, aby odzyskać tytuł? – padło pytanie.

– Zawsze jestem głodny! – odparł nasz mistrz, któremu jednego złota brakuje, aby zostać najbardziej utytułowanym żużlowcem w dziejach.

Część apetytu zaspokoił jeszcze w Toruniu. – Wreszcie teraz zjem coś porządnego – rzucił, wychodząc ze stadionu, już wyraźnie rozluźniony i znowu uśmiechnięty.

A srebrny medal Zmarzlik trafi wkrótce na aukcję na rzecz ciężko chorej 2-letniej Laury.

Robert Lambert też był w Toruniu fetowany. Tu mieszka od dawna, od 2021 roku startuje w barwach „Aniołów", z którymi właśnie przedłużył kontrakt na trzy kolejne lata. Znalazł tutaj żonę Julię, z którą na dniach spodziewają się pierwszego dziecka.

Grand Prix Polski w Toruniu: 1. Lambert (Wielka Brytania) 17 (2,3,3,3,3,3), 2. Kurtz (Australia) 15 (3,0,1,3,3,3,2), 3. Zmarzlik (Polska) 16 (3,2,2,2,3,3,1), 4. Dudek (Polska) 12 (1,3,2,3,3,0), 5. Bewley (Wielka Brytania) 12 (1,2,3,3,1,2), 6. Madsen (Dania) 10 (3,1,3,0,2,1), 7. Jensen (Dania) 9 (0,3,3,2,0,1), 8. Lindgren (Szwecja) 9 (2,1,1,1,2,2), 9. Fricke (Australia) 7 (3,0,1,1,2,0), 10. Doyle (Australia) 6 (1,1,2,2,0,0), 11. Woryna (Polska) 6 (1,2,w,1,2), 12. Kubera (Polska) 5 (0,3,2,0,0), 13. Thomsen (Dania) 5 (2,2,d,0,1), 14. Parnicki (Ukraina) 4 (2,0,0,2,0), 15. Lebiediew (Łotwa) 3 (0,1,0,1,1), 16. Pawełczak (Polska) 2 (0,0,1,0,1).

Klasyfikacja końcowa: 1. Lambert 162 pkt, 2. Zmarzlik 160 pkt, 3. Kurtz 157 pkt, 4. Jensen 111 pkt, 5. Dudek 103 pkt, 6. Madsen 100 pkt, 7. Fricke 97 pkt, 8. Woryna 95 pkt...14. Kubera 44 pkt, 19. Janowski 11 pkt, 23. Pawlicki 6 pkt, 25. Pawełczak 3 pkt.
©℗

SPRINTEM

Jamróg wygrał w Krakowie

Jakub Jamróg (ROW Rybnik) wygrał żużlowy turniej O Puchar Prezydenta Miasta Krakowa. W finale sobotnich zawodów na torze Wandy wyprzedził Marko Lewiszyna (Speedway Kraków) i Adriana Cyfera (Polonia Piła).
(ART)

Billie Jean King Cup dla Czeszek

Czeskie tenisistki pokonały Ukrainki w finale w drużynowego turnieju Billie Jean King Cup w chińskim Shenzhen. Linda Noskova wygrała z Eliną Switoliną 6:3, 7:6 (7-5), a Karolina Muchova z Anheliną Kalininą 6:2, 6:3. W tej sytuacji nie było już potrzeby rozgrywania meczu deblowego.
(PAP)

Porażka Chwalińskiej

W półfinale turnieju tenisowego WTA 500 – „Singapore Tennis Open presented by BNP Paribas" (1 206 446 dolarów), które organizowało Kallang w Singapurze, Maja Chwalińska przegrała z Kanadyjką Leylah Fernandez 6:1, 4:6, 2:6.
(JK)

Sport w telewizji

13 Polsat Sport 2: tenis, turniej ATP, **17.50 Polsat Sport 1,** piłka nożna, Liga Narodów: Gruzja - Ukraina; **20.35 TVP 1, TVP Sport,** p. nożna, LN: Szwecja - Polska; **20.35 Polsat Sport 1,** p. nożna, LN: Belgia - Francja; **20.35 Polsat Sport 2,** p. nożna, LN: Turcja - Włochy; **20.35 Polsat Sport 3,** p. nożna, LN: Rumunia - Bośnia i Hercegowina; **23.30 Polsat Sport 2,** p. nożna, LN - skróty. **(ŻUK)**

Lotto

Piątek, 25.09; Multi Multi (14): 6, 23, 24, 31, 33, 39, 41, 42, 46, 48, 51, 56, 57, 58, 59, [68], 70, 74, 75, 77; **Multi Multi (22):** 5, 6, 9, 19, 23, 24, 25, 27, 28, 35, 43, 44, 51, 57, 59, 68, 69, [72], 73, 77; **Kaskada (14):** 1, 5, 6, 9, 11, 12, 13, 15, 17, 21, 22, 23; **Kaskada (22):** 1, 5, 6, 8, 9, 11, 12, 16, 18, 19, 21, 23; **Mini Lotto:** 1, 23, 26, 33, 42; **Ekstra Pensja:** 3, 4, 5, 18, 22 - 1; **Ekstra Premia:** 1, 13, 16, 18, 21 - 2; **Eurojackpot:** 2, 7, 10, 29, 30 - 5, 10
Sobota, 26.09; Multi Multi (14): 16, 21, [30], 34, 36, 37, 41, 42, 48, 55, 57, 63, 68, 69, 70, 73, 75, 78, 79, 80; **Multi Multi (22):** 2, 7, 9, 11, 13, 14, 15, 21, 22, [29], 34, 42, 43, 49, 54, 58, 60, 64, 73, 80; **Kaskada (14):** 1, 2, 3, 5, 7, 9, 10, 12, 14, 18, 19, 22; **Kaskada (22):** 3, 4, 8, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 21; **Lotto:** 7, 25, 30, 41, 42, 45; **Lotto Plus:** 9, 23, 26, 41, 43, 49; **Mini Lotto:** 2, 14, 19, 21, 33; **Ekstra Pensja:** 9, 15, 25, 30, 34 - 4; **Ekstra Premia:** 4, 9, 16, 19, 20 - 1
Niedziela, 27.09; Multi Multi (14): 7, 8, 10, 24, 29, 31, 32, 40, 42, 47, 49, 51, 52, 54, 55, 58, 63, 65, 70, 77; **Kaskada (14):** 2, 4, 5, 8, 10, 11, 13, 14, 16, 20, 22, 23

eprasa.pl efd79b7a10